

ZGROMADZENIE SIÓSTR SŁUŻEBNIC NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO (1894—1939)

WSTĘP

Na pracę niniejszą składa się streszczenie studium poświęconego formacji Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w okresie od r. 1894 do 1909, które ukazało się w r. 1959 na łamach „Naszej Przyszłości”¹ oraz oparte na wzbogaconym materiale źródłowym przedstawienie dziejów zgromadzenia od wydania decretum laudis po rok 1939.

Celem niniejszej pracy jest przypomnienie ogółowi katolickiemu postaci sługi Bożego bpa przemyskiego obrz. łac. Józefa Sebastiana Pelczara w przededniu pięćdziesiątej rocznicy jego śmierci i osiemdziesiątej rocznicy założenia przez niego zgromadzenia sereanek. Jako górną granicę chronologiczną zagadnienia przyjęto wybuch drugiej wojny światowej, ponieważ zbiegł się mniej więcej z ważnymi dla zgromadzenia faktami, a mianowicie zakończeniem w r. 1938 trzeciego z kolei generalatu i objęciem rządów przez czwartą w dziejach zgromadzenia przełożoną generalną, matkę Sydonię Kondracką.

Pracę oparto na zasadniczym zrębie materiałów archiwalnych. Przede wszystkim wyzyskano akta znajdujące się w archiwach zgromadzenia oraz równie ważne dla historii sereanek zbiory w archiwach diecezjalnych i parafialnych. Szereg innych materiałów źródłowych, a także wyzyskaną literaturę przedmiotu przytoczono w przypisach.

GENEZA I POCZĄTKI ZGROMADZENIA

1. STAN RELIGIJO-SPOŁECZNY GALICJI W KOŃCU XIX WIEKU I ROLA KS. JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA WE WSPÓŁCZESNYM ODRODZENIU RELIGIJNYM

Pierwsze dziesiątki lat XIX wieku są okresem wielkiego ożywienia religijnego w większości państw europejskich. Wyrazem tego ożywienia jest, między innymi, bardzo intensywny ruch zakonodawczy², który

¹ S. J. Nedza, *Zgromadzenie Służebnic Najśw. Serca Jezusowego (1894—1909)*, „Nasza Przyszłość” t. 10: 1959 s. 277—316.

² Por. M. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der ka-*

zarówno na Zachodzie, jak i na ziemiach polskich wiąże się ściśle z ogólną sytuacją Kościoła. Specyficzne warunki panujące pod zaborami były przyczyną, że kraj nasz nieco później włączył się w nurt ogólnego odrodzenia religijnego, które kształtowało się różnie w poszczególnych zaborach, zależnie od warunków, w jakich dany zabór się znajdował, jednak w każdym z nich znalazło wyraz bądź w nowo założonych rodzimych zgromadzeniach zakonnych, bądź w dawnych zakonach³.

Na skutek uprzemysłowienia i urbanizacji w drugiej połowie XIX wieku, występowały nieznanne do tej pory zjawiska, świadczące o narastaniu trudności społecznych, które rozmaicie usiłowano rozwiązać. Kościół katolicki nie pozostał bierny wobec kwestii społecznej. Spośród działaczy katolickich na Zachodzie należy przede wszystkim wymienić biskupa Moguncji Wilhelma E. von Kettelera oraz we Francji Alberta de Mun. W Austrii, Belgii, Niemczech i Szwajcarii wytworzyły się w tym czasie specjalne szkoły do badania zagadnień społecznych w duchu doktryny katolickiej, różniły się jednak między sobą pod pewnymi względami. Szkoła belgijska np. miała charakter liberalny, podczas gdy założony w r. 1884 we Fryburgu szwajcarskim katolicki ośrodek badań socjalnych nie był wolny od tendencji radykalizujących. Kościół po raz pierwszy oficjalnie wypowiedział się w kwestii społecznej w r. 1891 encykliką papieża Leona XIII *Rerum novarum*.

W związku z przemianami społecznymi, polskie kongregacje zakonne, powstałe w tym okresie, wyrosły z konkretnej potrzeby chwili i miały specjalną rolę do spełnienia. Większość bowiem nowo założonych wspólnot zakonnych poświęciła się pomocy potrzebującym, podejmując również walkę o utrzymanie ducha narodowego przez szerzenie oświaty⁴.

Zaborcy odnosili się do zakonów na ogół nieufnie, a nawet wrogo. W zaborze pruskim w okresie kulturkampfu zakony kasowano, co stało się powodem, że np. siostry słuźebniczki Najśw. Maryi Panny, założone przez Edmunda Bojanowskiego, podzieliły się wówczas na cztery grupy: poznańską z siedzibą w Pleszewie, starowiejską, dębicką i śląską z siedzibą w Leśnicy⁵.

Podobnie było w zaborze rosyjskim. Zepchnięcie życia zakonnego do podziemi stało się powodem, że jedne wspólnoty zakonne opuściły gra-

tholischen Kirche, t. 2, Paderborn 1934 s. 387 nn.; K. Górski, *Dzieje życia wewnętrznego w Polsce, wiek XIX i początek XX w.* „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 11: 1964 s. 5—34.

³ O. M. Pirożyński, *Zakony żeńskie w Polsce*, Lublin 1935; tenże, *Zakony męskie w Polsce*, Lublin 1937; O. J. Bar, *Polskie zakony*, „Prawo Kanoniczne” R. 4: 1961 s. 421—592; E. Jabłońska, *Polskie odrodzenie religijne w XIX w.*, „Więź” 1960 nr 5 s. 53—70.

⁴ Ks. J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1960 s. 504 nn.

⁵ Por. Pirożyński, *Zakony żeńskie*, s. 108, 113 nn.; Bar, jw. s. 455—460; S. M. Kornacka, *Edmund Bojanowski 1814—1871*, „Nasza Przeszłość” t. 26: 1967 s. 145.

nice Królestwa Kongresowego, inne — pozostały w zaborze rosyjskim, lecz zaczęły wieść życie ukryte. Felicjanki np. przeniosły się do Galicji, a spora ich liczba wyjechała do Ameryki Północnej (1874), gdzie rozpoczęły pracę wśród tamtejszej Polonii⁶. Wśród pozostałych w Królestwie wspólnot doniosłą rolę odgrywał o. Honorat Koźmiński⁷.

W zaborze austriackim natomiast, po zawarciu konkordatu między Piusem IX i Franciszkiem Józefem I w r. 1855, Kościół katolicki mógł rozwijać się swobodnie, zwłaszcza po roku 1866, kiedy to Austria przegrała wojnę z Prusami. Wprawdzie po zerwaniu konkordatu w r. 1870 nastąpiło ograniczenie Kościoła w jego pracach, ale ruch odrodzeniowy polskiego życia religijnego był już na tyle silny, że nie zdołano go przytłumić. Dlatego w Galicji ześrodkowało się całe życie Kościoła polskiego. Zgromadzenia zakonne, skasowane w dwóch innych zaborach, znalazły schronienie w zaborze austriackim⁸. Co więcej, powstało wówczas na wspomnianych terenach kilka nowych zgromadzeń zakonnych. W 1857 r. założono we Lwowie zgromadzenie sióstr Opatrzności Bożej, w 1861 zaczęły swoją działalność siostry dominikanki III zakonu, w 1884 także we Lwowie siostry józefitki, w Krakowie zaś w r. 1888 albertyni, a w 1891 albertynki⁹.

Wśród ówczesnego kleru galicyjskiego smutne dziedzictwo okresu józefińskiego należało już do przeszłości. Od połowy wieku poziom moralny i intelektualny duchowieństwa rzymskokatolickiego zaczął się stopniowo podnosić, warstwy zaś wyższe społeczeństwa polskiego zerwały już z obojętnością na zagadnienia etyczne i religijne. Także życie religijne ludu stawało się pod koniec omawianego okresu bardziej świadome i zaczęło wychodzić poza ramy tradycyjnej parafii. Wiele na tym polu uczynili biskupi galicyjscy, m. in. Józef Wojtarowicz, Franciszek Ksawery Wierzechlejski, Albin Dunajewski, Jan Puzyna, Józef Bilczewski i Józef Sebastian Pelczar¹⁰. Do rozbudzenia życia religijnego w tej części Polski dużo przyczyniły się zakony stare, przede wszystkim jezuiti, którzy po przymusowym opuszczeniu Rosji osiedli w Galicji. Tutaj opiekowali się młodzieżą, organizowali w różnych środowiskach społecznych misje i rekolekcje. Podobną działalność rozwinęli zmartwychwstańcy.

Palącą sprawą ówczesnej rzeczywistości było wychowanie i nauczanie młodzieży żeńskiej. W związku z przemianami gospodarczymi w tym okresie tradycyjna pozycja kobiety w społeczeństwie zaczęła ulegać pewnym modyfikacjom. Równoległe z ruchem laickim żeńskie zakony nauczycielskie, jak np. *Sacré Coeur*, *niepokalanki*, *urszulanki*, zmar-

⁶ S. M. Donata, *Felicjanka*, Buffalo 1944 s. 21—23; Bar, jw. s. 465—466.

⁷ Umiński, jw. s. 507—508.

⁸ Bar, jw. s. 465 nn.

⁹ Bar, jw. s. 455 nn.; Pirożyński, *Zakony żeńskie*, s. 108 nn.

¹⁰ Jabłońska, jw. s. 65.

tychwstanki czy nazaretanki podjęły pracę dydaktyczno-wychowawczą¹¹.

Jeśli idzie o opiekę nad tak zwanymi dolami społecznymi, to znaczy nad biedotą wiejską i miejską, na uwagę zasługują siostry felicjanek oraz służebniczki Najśw. Maryi Panny czy też wyżej wspomniane zgromadzenia zakonne powstałe właśnie na terenie zaboru austriackiego w drugiej połowie XIX w. Potrzeba chwili, czyli w większości wypadków następstwa stosunków społeczno-gospodarczych Galicji, same nakreśliły kierunek pracy powstałym tam zgromadzeniom zakonnym¹².

Istniała jednak „biała plama” na mapie działalności nowo powstałych zgromadzeń zakonnych w Galicji. Był nią brak zorganizowanej opieki moralnej i materialnej nad robotnicami, a przede wszystkim nad wiejskimi dziewczętami, które dla zdobycia kawałka chleba wkraczały w środowisko miejskie.

Owczesna galicyjska wieś była nad miarę przeludniona, wskutek czego rozdrobnione, nierzadko karłowate gospodarstwa chłopskie nie były w stanie wyżywić licznych rodzin. Bieda i wymówki rodziców zmuszały młode dziewczęta do opuszczenia rodzinnej chaty i udania się do miasta. Miasta galicyjskie w tym czasie pozbawione były większych zakładów przemysłowych, dlatego napływające ze wsi dziewczęta znajdowały zatrudnienie najczęściej jako pomocnice domowe. Niektóre z nich wędrowały nawet za granicę w poszukiwaniu pracy¹³. W większości jednak był to element niezaradny, nie znający środowiska miejskiego ani lokalnych warunków. Wyrwane z wiosek, znalazły się w obcym mieście, zastraszone i często sterroryzowane dziewczęta, stawały się niejednokrotnie przedmiotem handlu i wyzysku.

Problem nie był łatwy do rozwiązania, toteż mijały lata a nikt się nie kwapił do przyścia z pomocą tzw. służącym. Na ogół biorąc, warunki egzystencji służby domowej pod koniec wieku XIX nie interesowały publicystów, a los zwłaszcza żeńskiej służby domowej tylko od czasu do czasu znajdował oddźwięk w literaturze czy teatrze¹⁴. Nie istniało wówczas ustawodawstwo socjalne, które by wzięło w opiekę tę kategorię pracujących kobiet. „Podejmując się wykonywania w gospodarstwie domowym zwykłych robót o charakterze posług osobistych dla

¹¹ Jabłońska, jw. s. 66—68.

¹² Np. Zgromadzenie braci albertynów i sióstr albertynek powstało z inicjatywy brata Alberta (Adama Chmielowskiego) w celu ratowania ubogich i bezdomnych. S. Stelmach doszukuje się genezy zgromadzeń albertynskich właśnie w ówczesnych stosunkach społeczno-gospodarczych. (S. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna (Maria Jabłońska 1878—1940)*, „Nasza Przeszłość” t. 10: 1959 s. 317.

¹³ F. Bujak, *Więś zachodnio-galicyjska u schyłku XIX w.*, Lwów 1905, s. 60—82; „Echo Przemyskie” 1908 nr 69.

¹⁴ Np. w słynnej sztuce G. Zapolskiej pt. *Moralność pani Dulskiej*.

służbodawcy i jego rodziny i domowników”¹⁵ — zdane były na jego łaskę i niełaskę. Niewolnicza zależność od tzw. „państwa”, pozbawienie życia osobistego i możliwości rozwoju zdolności i zalet nie dopuszczały u tych istot nawet myśli o poprawie losu.

Przedstawione powyżej warunki w jakich znajdowała się większość żeńskiej służby domowej, nie były nie znane duchowieństwu parafialnemu, toteż w wielu parafiach krakowskich starano się roztoczyć opiekę nad służącymi przez osobne, dla nich przeznaczone nabożeństwa i kazania. Uczestniczenie w praktykach religijnych zbliżało je do duchownych kierowników, których rady i wskazówki, niekiedy nawet interwencje mogły się przyczynić do złagodzenia dołi pracowników¹⁶.

Ażeby jednak walczyć z pomocą sporemu odłamowi pracowników fizycznych, jaki stanowiły pomocnice domowe, trzeba było energicznej akcji, ugruntowanej na etyce katolickiej i opartej o podstawy finansowe. Na terenie Królestwa Polskiego sprawa się powiodła dzięki inicjatywie o. Honorata Koźmińskiego kapucyna, który w tym celu założył w Warszawie w r. 1884 ukryte zgromadzenie zakonne pn. Sługi Jezusa. Za jego odpowiednik galicyjski można by do pewnego stopnia uważać lwowskie Bractwo Królowej Korony Polskiej¹⁷.

Kraków u schyłku wieku dopiero doczekał się instytucji zakonnej, której zadaniem obok wielbienia Boga i uświęcania sióstr „jest spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej zwłaszcza względem służących, robotnic, ubogich i chorych, aby przez to pomnażała się coraz bardziej chwała Serca Jezusowego”¹⁸.

Założycielem tej instytucji, mężem od Boga natchnionym, który, chociaż pochodził z rodziny średniozamożnej i niedostatku nigdy nie zaznał, żywo interesował się warunkami bytowania ludu wiejskiego czy robotników, a który — jak wyznaje w krótkiej historii swego życia¹⁹ — zawsze w sercu się litował nad losem służących, — był profesor Uniw. Jagiell., ks. dr Józef Sebastian Pelczar, późniejszy biskup przemyski obrz. lac.

Urodzony 17 I 1842 r. w Korczyni (diecezja przemyska), początkowo nauki pobierał w tamt. szkole ludowej. W 1860 r. złożył w Przemyślu gimnazjalny egzamin dojrzałości. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w tamt. seminarium duchownym. Po otrzymaniu święceń kapłańskich

¹⁵ Sformułowanie zaczerpnięte z „Projektu ustawy o służbie domowej” („Biuletyn Min. Pracy i Opieki Społ.” R. 1: 1919 nr 5 s. 173).

¹⁶ Powyższe szczegóły o warunkach, w jakich żyły ówczesne służące krakowskie oparto na ustnych relacjach sercanek, głównie śp. Alojzy Rostkowskiej, wielce zasłużonej opiekunki pomocnic domowych.

¹⁷ J. S. Pelczar, *Autobiografia*, cz. 1, wyd. J. Bar, s. 88 (odb. z „Prawa Kanonicznego” 1966).

¹⁸ *Konstytucje albo Ustawy „Służebnic Najśw. Serca Jezusowego”*, Kielce 1925, rozdz. I § 2; „Czas” 11 V 1895.

¹⁹ Bp J. S. Pelczar, *Wybór pism*, wyd. s. M. Kras, „Nasza Przeszłość” t. 29: 1968 s. 110.

w r. 1864 pracował rok z górą jako wikary w Samborze, po czym w latach 1865—1868 kontynuował studia teologiczne w Rzymie na Gregorianum i kanoniczne w Liceum św. Apolinarego; uwieńczył je stopniami doktora teologii i prawa kanonicznego. Od r. 1870 do 1877 wykładał w przemyskim seminarium duchownym. Powołany w marcu 1877 r. na Uniwersytet Jagielloński wykładał do r. 1880 historię Kościoła i prawo kanoniczne, następnie teologię pastoralną. W czasie profesury uniwersyteckiej sprawował trzykrotnie urząd dziekana wydziału teologicznego, a w r. akad. 1882/83 zaszczytną funkcję rektora uczelni. W r. 1899 został sufraganiem przemyskim, a z końcem r. 1900 ordynariuszem tej diecezji. Na tym stanowisku przetrwał do śmierci, która nastąpiła 28 III 1924 r.²⁰

Naszczikowany powyżej suchy życiorys, w którym wyszczególniono tylko szczeble kariery kościelnej i uniwersyteckiej założyciela sercank, nie może dać nawet wyobrażenia o bogactwie jego duszy, zaletach charakteru i niezłomnej woli. Dlatego w trakcie niniejszej pracy wypadnie nam nieraz zwracać uwagę czytelnika na szczegóły z jego życia mało znane lub zapomniane przez ogół, dla którego pozostał uczonym teologiem i dostojnikiem Kościoła.

Jakkolwiek zakres działalności ks. Pelczara był szeroki i różnorodny, to jednak na pierwszy plan w jego długim i pracowitym życiu wybija się troska o człowieka narażonego na skutki ówczesnej sytuacji społecznej. Ta troska znajduje wyraz nie tylko w wydanych drukiem kazaniach i listach pasterskich²¹ lecz także zmusza go do szukania środków zaradczych na bolączki ówczesnego wieku.

Charakterystyczne są wypowiedzi różnych osobistości o ks. Pelczarze. Józef Kleczyński np., rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego z r. 1898/99 mówi o nim jako o wybitnym społeczniku²², ks. Jałowy zaś nazywa go po zgonie po prostu „miłośnikiem biednych”²³. Cele, które przyświecały działalności ks. Pelczara wypływały z najszlachetniejszych pobudek. Był bowiem ks. Pelczar nie tylko człowiekiem głęboko religijnym, ale także przejętym najwyższym humanitaryzmem, wiarą w człowieka, w jego dążenie do doskonałości. Był również do głębi przekonany, że ludziom należy w tym dążeniu pomagać. Cechowała go także

²⁰ S. M. Kasperkiewicz, *Stuga Boży Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski obrz. łac.*, Rzym 1972 s. 17 nn.

²¹ Ks. J. S. Pelczar, *Konferencje apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i potrzebie religii*, Kraków 1885; tenże, *Niektóre kazania i mowy przygodne*, Przemysł 1916; tenże, *Listy pasterskie, i instrukcje o organizacji katolickiej i o sprawie społecznej*, Przemysł 1907; tenże, *Obrona religii katolickiej*, Przemysł 1911; tenże, *Masoneria*, Lwów 1914; tenże, *Wezwanie do pracy nad duchowym odrodzeniem narodu polskiego*, Kraków 1915.

²² „Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1898/99, s. 7.

²³ Ks. J. Jałowy, *Zyciorys ks. bpa Józefa Sebastiana Pelczara*, (maszyn.) s. 105. Arch. Generalne Zgrom. Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie (dalej: AGSK).

od wczesnych lat młodzieńczych szczerą miłość ojczyzny i jej dziejów. Nic też dziwnego że chlubną rocznicę narodową postanowił uczcić założeniem pożytecznego dzieła o charakterze społeczno-religijnym.

W marcu 1891 r. w czasie posiedzenia konserwatystów krakowskich, obradujących nad obchodem setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja, ks. Pelczar wysunął wniosek założenia w związku z tą rocznicą Bractwa Królowej Korony Polskiej na wzór istniejącego już we Lwowie. Zadanie krakowskiego bractwa było zbliżone do celów stowarzyszenia lwowskiego, mianowicie praca społeczno-religijna, w której na pierwszym planie postawiono opiekę nad służącymi i robotnikami fabrycznymi. Wniosek uchwalono, na skutek czego w dniu 5 XI 1892 otwarto dom dla służących, potocznie zwany „przytuliskiem”²⁴.

Pod koniec r. 1893, gdy silnie wzrosła frekwencja zgłaszających się do przytuliska służących, świadcząc tym samym o konieczności istnienia i użyteczności takiego zakładu na terenie Krakowa, zdecydował się ostatecznie ks. Pelczar na założenie osobnego zgromadzenia zakonnego, które by się opiekowało służącymi, jak również pielęgnowało chorych po domach²⁵.

2. ZAŁOŻENIE I PIERWSZE CZŁONKINIE ZGROMADZENIA

Myśl założenia zgromadzenia dla opieki nad dziewczętami pracującymi znalazła poparcie u władz kościelnych. Dekret erekcyjny z dnia 27 III 1894 roku, wydany przez kardynała Albina Dunajewskiego, księcia-biskupa krakowskiego, na ręce ks. Pelczara zdecydował ostatecznie o powołaniu do życia nowej kongregacji zakonnej²⁶.

²⁴ Zob. „Posłaniec Bractwa Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej”, Kraków 1893 z. 1 s. 29—42 oraz z. 2 i 3.

²⁵ Pelczar, *Autobiografia*, cz. 1 s. 90.

²⁶ Pierwszą aprobatę kościelną zamieszczamy w całości:

„Do Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego na ręce Przewielebnego IMei X. Dra Józefa Pelczara, kanonika kapituły katedralnej i Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Niniejszym zezwalamy na utworzenie Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego, mających za szczególne zadanie pracować nad podniesieniem stanu służących i robotnic pod względem moralnym i materialnym, jako też pielęgnować chorych po domach.

Pozwalamy, aby Służebnice Serca Jezusowego mogły wspólnie żyć, nosić osobny habit i składać śluby proste roczne, po odbyciu roku nowicjatu i z zachowaniem wszystkich przepisów Kościoła.

Pozwalamy, aby w ich domu przy ulicy św. Krzyża l. 10 otwarta została kaplica ze wszystkimi prawami kaplicy publicznej dla osób tam mieszkających i do pracy przybywających.

Zatwierdzamy tymczasowo na przeciąg lat trzech przedłożone Nam ustawy Zgromadzenia na regule Trzeciego Zakonu św. Franciszka oparte.

Mianujemy dyrektorem Zgromadzenia X. Józefa Pelczara i upoważniamy go do odbywania przepisanych skrutyniów jako też do przewodniczenia zebraniom z obowiązkiem składania Nam relacji.

Według założeń ks. Pelczara, zgromadzenie, któremu dał urzędową nazwę SIOSTR SŁUŻEBNIC NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO, miało stać się kontynuatorem prac społecznych podjętych przez krakowskie Bractwo Królowej Korony Polskiej.

Na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z 15 XI 1867 r. c.k. Namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło statut zgromadzenia 6 IV 1894 r.²⁷ W ten sposób powstało nowe zgromadzenie zakonne na ziemiach polskich.

Dzień 15 IV 1894 roku jest datą faktycznego założenia Zgromadzenia. Dwanaście kandydatek z siostrą Ludwiką Szczęsną²⁸ na czele, przyjął ks. Pelczar do formującej się kongregacji zakonnej. Pierwszy ich dom powstał w Krakowie przy ulicy Sw. Krzyża 10, w posesji nabytej w większej części z funduszu założyciela oraz dzięki pożyczce uzyskanej od ks. Karola Krementowskiego. Ks. Pelczar wskazał też miejsce swym córkom duchownym w szeregu zakonów oddanych dziełom apostołskim i charytatywnym.

Celem zgromadzenia jest „uwielbienie Trójcy Świętej przez życie według rad ewangelicznych i szerzenie Królestwa miłości Najświętszego Serca Jezusowego w sobie i wokół siebie oraz ochotna służba Kościołowi zwłaszcza w formie ofiarnej miłości bliźniego względem najbardziej potrzebujących”²⁹.

Ks. Pelczar jasno nakreślił posłannictwo, jakie ma spełniać założone przez niego zgromadzenie. Ma to być modlitwa i ofiara. Sercanka³⁰ musi żyć modlitwą wobec Boga, a pełnią czynu wobec bliźniego. Od stopnia realizacji tych dwu powinności, uzależnia świętość członkiń zgromadzenia³¹.

Z Książęco-Biskupiego Ordynariatu w Krakowie, dnia 27 marca 1894 r. A. Kardynał Dunajewski". (Oryginał znajduje się w Arch. Generalnym Zgromadzenia w Krakowie, L. 1333).

²⁷ Zob. pismo c. k. Namiestnictwa we Lwowie do Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego z 6 IV 1894 r. L. 25106. (Akta zgromadzenia w AGSK).

²⁸ S. Ludwika Szczęsna — z imieniem zakonnym Honorata — należała do zgromadzenia Sług Jezusa, o czym szczegółowo niżej, ale nie była jeszcze związana profesją wieczystą z tym zgromadzeniem, dlatego bez żadnych przeszkód mogła wstąpić do tworzącego się zgromadzenia. (Księga główna rejestr. w arch. zgromadzenia Sług Jezusa w Warszawie).

²⁹ Konstytucje Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego z 1970 r. (maszyn.), cz. I § 100/c. AGSK.; por. także Konstytucje z 1925 r., cz. I § 1, 2.

³⁰ W pierwszych już latach istnienia Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego często społeczeństwo, zwłaszcza duchowni, nazywali siostry od nazwiska założyciela „pelczarkami”, czego sobie ks. Pelczar wcale nie życzył. „Jesteście Służebnicami Serca Jezusowego — mawiał — a nie pelczarkami”. Przyjęła się natomiast skrócona nazwa „sercanki”, które używał często nawet sam założyciel. (S. W. Zmudziska, Wspomnienia, rps, t. 2 s. 8. AGSK).

³¹ Por. Konstytucje z 1925 r. np. cz. I rozdz. VIII—X, XII—XV,

W dniu 2 VII 1894 r. dokonał się ważny akt w zgromadzeniu, ponieważ s. Ludwika Szczęsna otrzymała habit służebnicy Najśw. Serca Jezusowego jako pierwsza nowicjuszką i imię zakonne Klara. Obrzędowi obłóczyn dokonał ks. Pelczar, mianowany przez krakowską kurię biskupią dyrektorem zgromadzenia. W kilka dni później (8 VII) przyjął założyciel do nowicjatu 6 probantek, które wyliczamy podając przy każdej po imieniu i nazwisku świeckim w nawiasie imię zakonne. Były to: Faustyna Rostkowska³² (s. Alojza — zachowała imię, jakie nosiła w Zgromadzeniu Sług Jezusa), Feliksa Wierzejska (s. Elżbieta), Józefa Kubaszewska (s. Joanna), Maria Łaszcz (s. Józefa), Józefa Siejko (s. Władysława) i Maria Kordas (s. Franciszka). Pozostałe kandydatki w liczbie pięciu wstąpiły do nowicjatu w kilka miesięcy później. Ta niewielka grupa sióstr zapoczątkowała istnienie Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego.

Przełożoną młodego zgromadzenia, a zarazem mistrzynią pierwszych sercankę była matka³³ Klara Szczęsna. Jej to powierzył założyciel kierunek dusz, które przy jego pomocy zaprawiała do trudów życia zakonnego³⁴.

Po upływie rocznego nowicjatu, tj. 2 VII 1895 r. — matka Klara złożyła profesję zakonną — pierwszą i zarazem wieczystą. Natomiast 10 VII siostry: Alojza, Elżbieta, Józefa i Władysława złożyły śluby proste ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na jeden rok³⁵.

Rozpatrując pod jakimkolwiek aspektem dzieje zgromadzenia sióstr sercankę, szczególnie jego pierwsze trzydziestolecie (1894—1924), nie można pominąć decydującej roli samego założyciela. Szersze naświetlenie tego zagadnienia pozwoli nam poznać gorliwą pracę ks. Pelczara w założonym przez siebie zgromadzeniu.

Ze źródeł archiwalnych wynika, że opieka założyciela nie ograniczała się tylko do spraw natury duchowej, dotyczyła także rzeczy zewnętrznych, administracyjnych i gospodarczych. Zastanawiając się nad ogólnym wkładem pracy ks. bpa Pelczara w formację zgromadzenia, postaramy się przedstawić także jego

tamże: Wskazówki dotyczące się Ustaw Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, s. 153, 163 nn.

³² S. Rostkowska, podobnie jak i s. Szczęsna, należała do zgromadzenia ukrytego Sług Jezusa i również nie była jeszcze związana profesją wieczystą, a także — jak sama wyznała — nie odpowiadał jej tryb życia w zgromadzeniu ukrytym. Zdecydowała się zatem pozostać w zgromadzeniu założonym przez ks. Pelczara. (Zob. S. A. Rostkowska, Autobiografia, (maszyn.), Kraków 1924, s. 5 10. AGSK).

³³ Siostry przełożoną swoją nazywały — matką. Mimo, że s. Klara Szczęsna była dopiero nowicjuszką, to jednak z urzędu ten tytuł jej się należał. (Nedza, jw. s. 288—289).

³⁴ Kronika Zgromadzenia Służ. NSJ 1894—1924, rps, t. 1 s. 7. AGSK.

³⁵ Tamże, s. 12.

pomoc i ingerencję w poszczególnych wypadkach, pomijając na razie starania o rozwój terytorialny zgromadzenia, ponieważ to zagadnienie potraktujemy osobno.

Kardynał Albin Dunajewski mianował ks. Pelczara dyrektorem, czyli opiekunem służebnic Najśw. Serca Jezusowego, co i jego następca, biskup Jan Puzyna, potwierdził³⁶. Zatem z woli Kościoła stał się ks. Pelczar duchowym ojcem nowej rodziny zakonnej. Analizując źródła klasztorne³⁷ napotykamy co krok nadzwyczajną troskę założyciela o wyrobienie dobrego ducha w młodym zgromadzeniu. W tym celu nakreślił córkom swym duchowym normy życia, które wyraził w ustawach, wskazówkach i instrukcjach. Ułożył także dla nowicjuszek rozmyślenia o życiu zakonnym. „Są to właściwie czytania duchowne — mówi ks. Pelczar — ale mają kształt rozmyślań, iżby tym mocniejsze sprawiały wrażenie i służyły dla zakonnice mniej wprawnych w ćwiczeniach duchownych za podręcznik do medytacji i rekolekcji”³⁸.

W trosce o ujednostajnienie kierunku duchowego zgromadzenia, przez pierwsze pięć lat (1894—1899) sam objaśniał zakonnicom reguły w częstych konferencjach, przeprowadzał z nimi rekolekcje, spowiadał³⁹, tworząc tym samym niejako kodeks doskonałości właściwej sercance. Po objęciu stolicy biskupiej w Przemysłu, wykłady tego rodzaju odbywały się rzadziej. Przyjeżdżał jednak bp Pelczar często do Krakowa, Lwowa, czy innego domu zgromadzenia i przy każdej okazji przemawiał do swych córek duchowych. Przypominał im obowiązek pracy nad wyrobieniem wewnętrznym, szczególnie nad wyniszczeniem w sobie miłości własnej, nad zdobywaniem cnoty pokory, bo „niebo i zakon tylko dla pokornych” — mawiał⁴⁰.

Obszerna korespondencja również wskazuje, że mimo ogromu zajęć, ks. bp Pelczar interesował się nieustannie życiem zgromadzenia. Kiedy np. przełożona m. Klara Szczęsna, widząc, że założyciel cierpi od pewnego czasu na serce, ograniczyła korespondencję, aby nie nękać go szczególnie przykrymi sprawami, od których nie było wolne zgromadzenie, natychmiast dostała list z zapytaniem: „Co to takiego, że od dwóch tygodni nie ma listu. Czy



2. Ks. bp Józef Sebastian Pelczar.

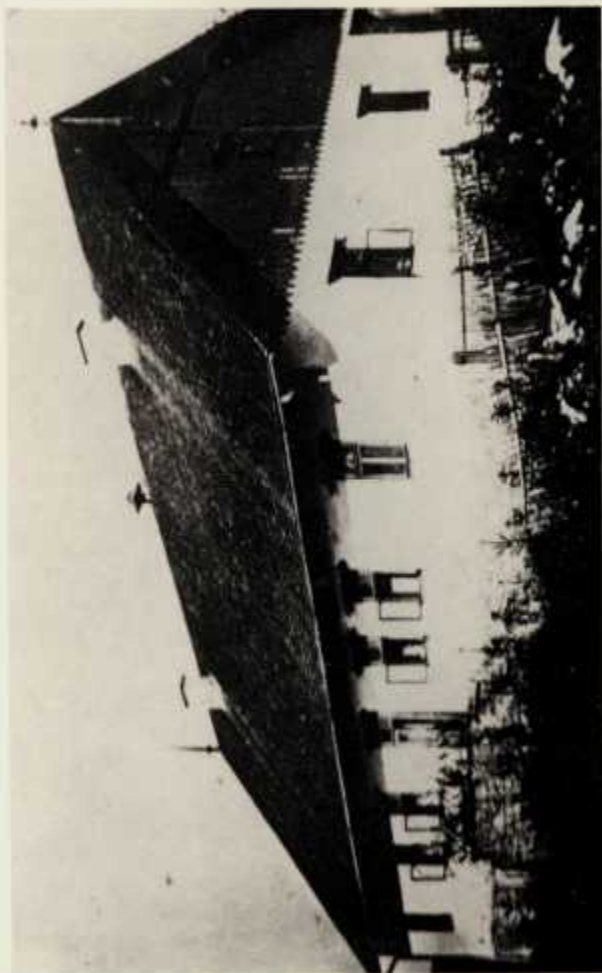
³⁶ Aprobata z 8 VI 1895, L. 2336. AGSK.

³⁷ Np. Konstytucje służebnic NSJ; obszerna korespondencja założyciela ze zgromadzeniem (1894—1924); Autobiografia Józefa Sebastiana Pelczara, rps; odezwy, instrukcje, kroniki zgromadzenia, wspomnienia zakonnic o założycielu. AGSK.

³⁸ Ks. J. S. Pelczar, *Rozmyślenia o życiu zakonnym dla zakonnic*, Nowy Jork 1917. Po raz pierwszy *Rozmyślenia* wyszły w r. 1898.

³⁹ Por. Pelczar, *Autobiografia*, rps, s. 303; *Kronika Zgrom.* t. I lata 1894—1899.

⁴⁰ List bpa Pelczara do m. Klary Szczęsnej z 16 II 1901. AGSK



3. Dom Zgromadzenia Sióstr Służebnic NSJ w Jaślikach

Sz[anowna] Siostra ciężko choruje, czy też nie chce pisać?"⁴¹ Nie domówione słowa w jednym z listów m. Klary zaniepokoiły założyciela i odwrotną pocztą nakazał donieść o wszystkim. „Przecież przede mną nie można niczego ukrywać i nic ważnego przedsiębrać” — upominał. A kiedy znowu siostry wzruszały się dobrocią założyciela, jego utrudzeniem, zwykł im odpowiadać: „...muszę się o was trapić, bo to mój obowiązek, który prócz innych wziąłem na siebie”⁴². Niezmordowanie czuwał, żeby wszystko działo się według ustaw, w duchu Bożym. Bolał mocno, jeżeli dostrzegł niedociągnięcia, widział jednak, że niejednokrotnie są one następstwem słabych podstaw życia wewnętrznego. Zwrócił dlatego szczególną uwagę na nowicjat. Poleciał wybierać na mistrzynię nowicjuszek siostrę „odznaczającą się nauką i cnotami”⁴³. Jak mistrzyni powinna prowadzić i wychowywać w duchu zakonnym nowicjat, wyjaśnił bp Pelczar w osobnej instrukcji⁴⁴. Przede wszystkim radził mistrzyni poznać każdą wychowankę i stworzyć im zawsze wolny dostęp do siebie. Mistrzyni ma nieustannie przebywać z nowicjuszkami. Ważnym jej obowiązkiem jest wyjaśnianie w nowicjacie poszczególnych ustaw i instrukcji, które ma tak podawać zakonnicom, „aby wszystkie przejęły się wielkim zamiłowaniem dla ustaw i zadań zgromadzenia”⁴⁵. Obok wskazówek, jak pielęgnować życie wewnętrzne, podaje bp Pelczar wiele innych rad, jak wychowywać praktycznie młode zakonnice.

Również żywo interesował się zgłaszającymi się do zgromadzenia kandydatkami. Często przychodziły one wprost do bpa Pelczara z prośbą o przyjęcie do klasztoru. Zwykle takie pierwsze zetknięcie się z założycielem wywierało przemożny wpływ na młode dusze. Swoją dobrocią, łagodnością, wyrozumiałością sprawiał, że powołanie u nich ugruntowywało się. Ks. bp Pelczar nie decydował tu jednak sam. Jak we wszystkim, co dotyczyło zgromadzenia, radził się m. Klary, tak i co do przyjęcia ostateczną decyzję zostawiał przełożonej⁴⁶. Po rozmowie z petentką wyrażał tylko swoje zdanie. Np. co do kandydatury Barbary Darowskiej, która od szeregu lat była jego penitentką, wypowiadał się pozytywnie. Przyjęto ją nawet do próby, ale m. Klara jednak uważała, że Darowska nie nadaje się do życia zakonnego. Ks. Pelczar dał się przekonać o słuszności twierdzenia i więcej nie na-

⁴¹ List z 5 II 1901; por. także list bez daty — mowa o tym samym zagadnieniu (z kontekstu można przypuszczać, że był on z ostatnich dni grudnia 1900 r.). AGSK.

⁴² List bpa Pelczara do m. K. Szczęsnej z 27 XI 1899. AGSK.

⁴³ Konstytucje z 1925, rozdz. XI § 304.

⁴⁴ Instrukcje, Przemysł 1901 s. 7—12.

⁴⁵ Instrukcja dla mistrzyni nowicjuszek (Konstytucje z 1925, s. 253).

⁴⁶ Por. korespondencję założyciela z m. Klarą, np. listy z 26 VIII 1898, 29 VIII 1898, 3 VII 1900. AGSK.

legał⁴⁷. W wypadku kandydatki chorej na serce zrobił zastrzeżenie. „Można ją przyjąć — pisze do m. Klary — ale tylko wówczas, gdy lekarz stwierdzi, że choroba jest uleczalna”⁴⁸. Również co do p. Michaliny Milczanowskiej z Wiednia ostateczną decyzję zostawia przełożonej, oświadczając od siebie, że dobre robi wrażenie i może być przyjęta do zgromadzenia⁴⁹. Podobne przykłady można by mnożyć.

Mówiąc o różnorodnych pracach bpa Pelczara w założonym przez niego zgromadzeniu, nie można pominąć jego wkładu w przygotowanie odpowiednich kadr do pracy zawodowej. Szeroki zakres działalności słuźebnic Najśw. Serca Jezusowego, jak zobaczymy niżej, wymagał rozmaitych specjalizacji. Za życia założyciela na czoło wysunęło się kształcenie pielęgniarzek, ponieważ dotkliwie odczuwano brak kwalifikowanego personelu pomocniczego w szpitalach. Zaczęto od sporadycznych kursów. Organizował je sam założyciel, a wykładali lekarze szpitali krakowskich, przyjaciele ks. Pelczara, np. dr Mączka, dr Piątkowski oraz dr Kędzior⁵⁰. Nie należało wcale do rzadkości, że i bp Pelczar w zapale organizatora pouczał siostry, jak mają pielęgnować chorych⁵¹. Następnym etapem w zdobywaniu wiedzy pielęgniarzkiej przez smercanki były stałe kursy, organizowane przy Szpitalu Powszechnym we Lwowie, z których korzystały tak młodsze, jak i starsze siostry. W miarę przybywania członkiń, przełożeni wysyłali zdolniejsze siostry na dłuższe kursy. Zachowane do dzisiaj świadectwa szkolne z ukończenia kursów świadczą o niemałych zdolnościach słuźebnic Najśw. Serca Jezusowego w zakresie opieki nad chorym.

Drugie miejsce w szkoleniu zakonnice zajmowały umiejętności praktyczne z zakresu gospodarstwa domowego. Uczono przede wszystkim gotowania, ogrodnictwa, pszczelarstwa, szycia, kroju itp.⁵² Tego rodzaju kwalifikacje, jak okazało się później, były bardzo przydatne w prowadzeniu przez siostry szkół gospodarstwa domowego.

Dzięki staraniom bpa Pelczara przybywało też zgromadzeniu nauczycielek⁵³. Z jego inicjatywy i niejednokrotnie przy wydat-

⁴⁷ Zob. *Zmudzńska*, jw. s. 108, 109.

⁴⁸ List z 2 I 1903. AGSK.

⁴⁹ List z 20 X (bez daty rocznej). W r. 1903 Milczanowska została przyjęta do zgromadzenia (Księga profesek, rps). AGSK.

⁵⁰ *Kronika Zgrom.* t. 1 s. 25.

⁵¹ *Pelczar Autobiografia*, rps. s. 309 oraz list z 16 VIII (bez daty rocznej). AGSK.

⁵² Por. list bpa Pelczara do zgromadzenia z 28 I 1920 (AGSK) oraz *Kronikę Zgromadzenia* t. 1 s. 13 nn.

⁵³ Zob. np. list założyciela do m. Szczęsnej z 10 XII 1911 oraz świadectwa szkolne zakonnice. AGSK.

nej pomocy materialnej, siostry kończyły seminaria nauczycielskie, szkoły wydziałowe, kursy i seminaria ochroniarskie, a nawet konserwatorium muzyczne⁵⁴.

Nie mniej ważnym zagadnieniem, które zasługuje na specjalną uwagę, to troska założyciela o zdrowie sióstr. Polecał przełożonej dbać po macierzyńsku o ich potrzeby i czuwać, aby żadna nie nadwreżowała swych sił i usilnie nakazywał roztropność w pracy⁵⁵.

Na skutek ciężkiego, intensywnego trudu siostry mimo przestrog i opieki stosunkowo szybko wyczerpywały się i zapadały na zdrowiu. W początkach istnienia zgromadzenia, szczególnie gruźlica płuc atakowała organizmy młodszych sióstr, i stąd duża ich śmiertelność⁵⁶. Taki stan rzeczy mocno niepokoił założyciela, toteż robił co tylko mógł, aby zmienić zatrważającą sytuację. Przede wszystkim napominał, żeby siostry dobrze żywiono: „Inaczej wymrą nam na anemię” — pisał do m. Szczęsnej⁵⁷. „Radłbym, aby mniej więcej wszystkie siostry, a zwłaszcza słabe i więcej zmęczone, miały choć kilkunastodniowe wakacje i korzystały obficie z przechadzki, kąpeli i obfitszego wikt, na który pieniądze żałować nie będę”⁵⁸. Interweniował niejednokrotnie w sprawie zdrowia poszczególnych sióstr, jak to miało miejsce w 1901 roku, kiedy wysyłał siostry do Radymna na wakacje. W liście do m. Klary Szczęsnej polecał, żeby w ich liczbie była również i s. Magdalena, gdyż jest bardzo wyczerpana. Kiedy indziej radził znowu s. Hieronimy nie wysyłać w jesieni do Zakopanego, gdyż jest wówczas zimno i wilgotnie, a to jest dla jej zdrowia szkodliwe⁵⁹. Smucił go ciężki stan zdrowia s. Gertrudy. Polecił nie zwlekać z konieczną operacją i odprawić nowennę w intencji chorej⁶⁰. „Siostrę Krystynę chorą na płuca — pisał zaniepokojony — trzeba otoczyć troskliwą opieką. Nie wolno dopuścić, żeby się gruźlica rozszerzyła”⁶¹. Przytoczone urywki jego korespondencji z m. Klarą, świadczą niewątpliwie o prawdziwie ojcowskiej trosce z jaką odnosił się do założonej przez siebie rodziny zakonnej.

⁵⁴ Zob. świadectwa szkolne zakonnice.

⁵⁵ Por. instrukcję dla przełożonej miejscowej (Konstytucje z 1925, s. 249—252).

⁵⁶ *Nedza*, jw. s. 297.

⁵⁷ List z 2 XI (bez daty rocznej). AGSK.

⁵⁸ List z 7 VI 1901. AGSK.

⁵⁹ List z 5 VIII (bez daty rocznej). AGSK.

⁶⁰ List z 9 VIII 1910. AGSK.

⁶¹ List z 13 III 1903. AGSK.

Gdy już poznaliśmy stosunek bpa Pelczara do członkiń zgromadzenia, zapytać możemy jak odnosiły się siostry do swego założyciela. Zanim jednak pozwolimy mówić siostronom, stwierdzić musimy, że ks. Pelczar mimo swej ogromnej dobroci i wyrozumiałości, był bardzo stanowczy i wymagający. Kiedy np. trzeba było ukarać przekroczenia — nie pobrażał nikomu⁶². Z winowajczynią zwykł był w takich wypadkach przeprowadzać indywidualną rozmowę, a jeżeli to było niemożliwe z powodu oddalenia — pisał do niej⁶³. Listy takie cechuje serdeczność połączona ze stanowczością żądania poprawy. Kiedy dostrzegł niedociągnięcia w przestrzeganiu konstytucji zakonnych w którymś z domów zgromadzenia, wówczas interweniował energicznie, napominał, prosił, zachęcał a czasem i wydalał niepoprawne siostry⁶⁴. Uwagi i zalecenia bp Pelczar podawał nieraz w postaci „odezw”, które odczytywano publicznie na kapitule tygodniowej czy też na specjalnie urządzonym w tym celu zebraniu⁶⁵. Przeważnie upomnienia takie przyjmowano bez szemrania, a co najważniejsze, dawały one pozytywne skutki⁶⁶.

Na ogół siostry doceniały jego sprawiedliwość w karceniu, które nacechowane było wielkim taktem i dobrocią. „Czuło się troskę o świętość naszych dusz” — mówiły pierwsze sercanki⁶⁷, nic przeto dziwnego, że zakonnice darzyły założyciela pełnym zaufaniem i raz po raz zwracały się do niego w rozmaitych kłopotach i wątpliwościach⁶⁸. Od najstarszej siostry profeski do najmłodszej nowicjuszki, każda miała dostęp do ojca założyciela. Według relacji s. Weroniki Żmudzińskiej, bp Pelczar spełniał często rolę pośrednika i orędownika między zakonnicami a ich przełożoną, szczególnie pierwszą, tzn. m. Klarą Szczęsną, gdy wynikły konflikty między interesem klasztoru a indywidualnymi zamierzeniami którejs z sióstr. Tak było np. w sprawie s. Kolety z r. 1908, którą zgromadzenie postanowiło wydzalić⁶⁹, czy w sprawie mniej-

⁶² Por. np. Kronika Zgrom. 1894—1924; korespondencja założyciela ze zgrom. (1894—1924); wspomnienia sióstr o założycielu (luźne kartki). AGSK.

⁶³ Np. list z 17 IV 1904. AGSK.

⁶⁴ Por. np. list z 16 III (bez daty rocznej). AGSK. Na podstawie Kroniki Zgromadzenia t. 1 s. 34 — ustalono r. 1901. Wspomniane źródło podaje te same fakty.

⁶⁵ Np. odezwa z 28 I 1905. AGSK.

⁶⁶ Zob. np. list bpa Pelczara do zgromadzenia z 17 XII (bez daty rocznej). Taki stan stwierdziły też: m. Ignacja Weiss, s. Weronika Żmudzińska i s. Janina Milczanowska.

⁶⁷ Relacje sióstr jw.

⁶⁸ Relacje sióstr jw.

⁶⁹ Zob. list założyciela do m. Szczęsnej z 5 VI (bez daty rocznej). Według Księgi profesek (r. 1908); wówczas siostra o której mowa, miała trudności z dopuszczeniem do ślubów wieczystych.

szej wagi s. Henryki Dublańskiej z r. 1911, którą miano wysłać do pracy w szpitalu w Brodach⁷⁰.

Wiele przyczyn składało się na to, że siostry odnosiły się z wielką ufnością i szacunkiem do założyciela zgromadzenia. Przede wszystkim jednak dobroć serca i poświęcenie się ojca założyciela dla spraw zgromadzenia wywoływało u jego córek duchownych dążenie do doskonałości poprzez wierność regułom i umiłowanie powołania zakonnego⁷¹. Radowało się serce bpa Pelczara gdy rósł zastęp istotnie świętobliwych zakonnicek, jak np. m. Klary Szczęsnej, s. Alojzy Rostkowskiej, s. Władysławy Siejko, s. Elżbiety Wierzejskiej, s. Scholastyki Serdelskiej, s. Jadwigi Wilkowskiej i wielu innych⁷². Rzecz zrozumiała, że były też w zgromadzeniu siostry przeciętne, a nawet słabe⁷³, i właśnie ich niedociągnięcia czy błędy napawały jego serce bólem i były główną przyczyną jego zmartwień⁷⁴. Kiedy jednak zauważył dobrą wolę i momenty wskazujące na możliwość pogłębienia życia wewnętrznego u słabszych zakonnicek, nie odmawiał im troskliwej pieczy moralnej, owszem, gromadził je częściej wokół siebie i utwierdzał w powołaniu. Osobisty wpływ założyciela uratował dla zgromadzenia niejedną siostrę⁷⁵.

Dla rozświetlenia początków zgromadzenia należy bliżej poznać pierwsze jego członkinie. Na szczególną uwagę zasługuje m. Klara Szczęsna, pierwsza przełożona, która przez lat dwadzieścia z górą, utrzymywała więź duchową z założycielem i w wysokim stopniu przyczyniła się do formacji zgromadzenia według jego wskazań. Przyszła na świat w Cieszkach, w ziemi płockiej, 18 VII 1863 r. jako piąte (najmłodsze) dziecko w rodzinie Antoniego Szczęsnego, gorzalanego w majątku hr. Poniatowskiego. Elementarne nauki pobierała mała Ludwika w rodzinnej miejscowości, tak jak jej rówieśnicy, od wędrownego nauczyciela⁷⁶. Wczesne jej dzieciństwo spowila smutkiem żałoba z powodu tragicznej śmierci jedynego brata, a gdy miała lat dziesięć odumarała ją ukochana matka. Zdażyła jednak zaszcześcić córeczce nabożeństwo do Najśw. Maryi

⁷⁰ Por. list założyciela do m. Szczęsnej z 10 XII 1911. AGSK.

⁷¹ Por. np. listy założyciela do zgromadzenia z 10 III 1890, 14 VI 1900, 17 VIII 1900, 20 VI 1901 oraz Wspomnienia sióstr o założycielu. AGSK.

⁷² Zob. Księga profesek i Nekrologi. AGSK.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Por. np. listy założyciela do zgromadzenia z 5 III 1904, 28 I 1905, 14 II 1906, 26 X 1907, 9 VII 1910, 5 IV 1916, 20 III 1918, 22 III 1919. AGSK.

⁷⁵ Zob. np. list założyciela do zgromadzenia z 29 VI 1903 i Wspomnienia sióstr o założycielu. AGSK.

⁷⁶ S. A. Rostkowska, Zyciorys matki Klary, (maszynopis), Kraków 1947 s. 1. AGSK.

Panny, której obraz cudowny znajdujący się w pobliskim Żurminie dzieci Szczęsnych niejednokrotnie nawiedzały. Gorącym pragnieniem młodziutki Ludwika było poświęcić się służbie Bożej w jakimś klasztorze. Gdy ojciec ożenił się po raz drugi, stosunki w domu rodzinnym nie układały się najlepiej. Młodą siedemnastoletnią panią postanowił ojciec wydać za mąż za jednego z kandydatów, nie zdając sobie sprawy, że córka inną drogą dla siebie obrała. Toteż gdy widziała, że ojciec usiłuje przeprzeć swoją wolę — kazał bowiem szyć wyprawę i naznaczył dzień ślubu — Ludwika potajemnie opuściła dom ojca i po krótkim pobycie w Mławie udała się do o. Honorata Koźmińskiego, który skierował ją do założonego przez siebie zgromadzenia zakonnego Sług Jezusa w Warszawie. Było to zgromadzenie ukryte (ze względu na ówczesną sytuację w Królestwie), którego członkinie występowały w stroju świeckim i miały za zadanie opiekę nad dziewczętami służącymi. Zgromadzenie zakładało pralnie, kuchnie, szwalnię i pracownię krawieckie, gdzie przybywające ze wsi i małych miasteczek dziewczęta mogły znaleźć pracę i schronienie. Wielką ich liczbę polecało zgromadzenie jako pomocnice domowe. W jednej z pracowni krawieckich utrzymywanych przez Sługi Jezusa znalazła schronienie p. Ludwika, której przydała się umiejętność szycia, nabyta w domu rodzinnym. Odbyła też tutaj swój nowicjat w czasie którego wyszły na jaw jej cnoty i zalety wewnętrzne, kwalifikujące ją do życia zakonnego. Pomimo nadwrażliwości psychicznej i stanów lękowych umiała utrzymać pożądaną pozytywny kontakt ze służącymi i korzystnie na nie wpływać. Przełożeni, oceniając wysoko jej zalety, wysłali ją w r. 1891 do Lublina jako przełożoną domu, mieszczącego także pracownię sukien. Wzorem warszawskim pracownice tamtejsze i służące zbierały się w niedziele i święta w mieszkaniu p. Ludwika na naukę duchowną czy jakieś pouczenie z katechizmu. W czasie jednego z takich niedzielnych zebrań wpadli do pokoju żandarmi i przeprowadzili rewizję. Nie znaleźli wprawdzie nic podejrzanego, niemniej jednak brutalne to zajście nadwyrężyło stan psychiczny s. Honoraty, bo takie imię klasztorne przybrała p. Ludwika, tak że według wiarygodnej relacji s. Alojzy Rostkowskiej stany lękowe nie opuszczały jej do końca życia. S. Honorata na skutek zarządzenia władz rosyjskich powróciła do Warszawy, nie mogła jednak w pełni oddawać się umiłowanemu dziełu, gdyż jako zamieszana w sprawę lubelską mogła przy lada nieczęstości ściągnąć na zgromadzenie Sług Jezusa uwagę żandarmerii carskiej. W związku z tym często zmieniała miejsce pobytu i niejednokrotnie zmuszona była do poszukiwania noclegu u osób życzliwych zgromadzeniu⁷⁷. Rzecz zro-

⁷⁷ Tamże, s. 4.

zumiała, że tego rodzaju warunki życia nie wpływały korzystnie na wrażliwą psychikę przyszłej współzałożycielki Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego.

W tym samym czasie zaczęło się rozwijać w Krakowie założone z sugestii ks. Pelczara tzw. „przytulisko” dla służących. Prowadzone przez ochmistrynię świecką nie zadowalało jednak Rady Bractwa Królowej Korony Polskiej, pod którego nadzorem pozostawało, wobec czego podstarszy bractwa ks. Pelczar uznał za rzecz wskazaną, aby dom dla służących poprowadziły zakonnice. W tym celu zwrócił się do przełożonych zgromadzenia Sług Jezusa w Warszawie, aby mu przysłali do Krakowa godną zaufania zakonnice, zdolną do pokierowania domem. Zgromadzenie warszawskie odniosło się pozytywnie do prośby ks. Pelczara i w maju 1893 r. wysłało s. Honoratę Ludwikę Szczęsną. Przełożeni warszawscy nie mogli dokonać lepszego wyboru, gdyż zbliżająca się do trzydziestki s. Honorata była już wyrobioną zakonnice, wdrożoną zarówno do posłuszeństwa wobec władz duchownych, jak i do kierowania powierzonymi jej pieczy osobami. Dla samej s. Honoraty możliwość jawnej pracy dla dobra bliźnich, których serca umiała zdobywać swoją dobrocią, była jeszcze jednym dowodem Opatrzności Bożej. Ponieważ czuła się dobrze w nowych warunkach, poświęciła się z całym oddaniem pracy na nowym stanowisku i w bardzo krótkim czasie osiągnęła na terenie krakowskiego zakładu dla służących rezultaty, które nie mogły pozostawać nie zauważone. Doceniały jej poświęcenie zarówno służące, które korzystały z opieki w zakładzie jak i stały opiekun przytuliska ks. kanonik Pelczar. Idąc za radą o. Koźmińskiego⁷⁸, poddała się s. Honorata kierownictwu duchowemu ks. Pelczara bez zastrzeżeń i w duchu absolutnego posłuszeństwa, które, jak wiadomo, jest fundamentem życia zakonnego. Bez wątplenia konstytucja psychiczna s. Honoraty nadzwyczaj delikatna i wrażliwa wymagała oparcia duchowego o jednostkę silną psychicznie o wysokim autorytecie moralnym, jaką niewątpliwie był założyciel zgromadzenia sercanek. W pierwszych miesiącach pobytu w Krakowie s. Honorata Szczęsna uczęszczała do kaplicy sióstr felicjanek przy ul. Mikołajskiej, gdzie spowiednikiem był ks. Pelczar. Już w tym czasie, jak wynika z relacji s. Alojzy Rostkowskiej⁷⁹ powzięła zamiar opuszczenia zgromadzenia Sług Jezusa i przejścia do nowej rodziny zakonnej, którą zamysłał zorganizować jej kierownik duchowy. Pewnego odciążenia od obowiązków zarządzającej doznała gdy w lipcu 1893 r. przybyła do Krakowa od Sług Jezusa s. Faustyna Rostkowska, a w sierpniu s. Wiktoria Anna Deleżek. Gdy w styczniu 1894 r. przytulisko zna-

⁷⁸ Por. np. list o. Honorata do m. Motylowskiej (L. 174, 189, 203). Kopia w AGSK.

⁷⁹ Rostkowska, Zyciorys, s. 9.

lazło pomieszczenie w domu przy ul. Św. Krzyża 10 sprawa utworzenia nowego zgromadzenia weszła na realne tory. Jednocześnie s. Honorata stanęła na rozdrożu życiowym, gdyż próba powiązania formowanej przez ks. Pelczara jawnej instytucji zakonnej w Krakowie z warszawskim ukrytym zgromadzeniem Sług Jezusa — nie powiodła się⁸⁰.

Wiele bowiem zawdzięczała s. Honorata Ludwika Szczęsna zgromadzeniu Sług Jezusa, ono uformowało ją jako zakonnice i zaprawiło do służby Bogu i bliźnim, ale drogę powrotną do Warszawy ze zrozumiałych powodów miała odcięta; z drugiej strony pociągały ją horyzonty, jakie ukazywał jej świątobliwy kapłan krakowski. Toteż nie zawahała się ani chwili i z całą świadomością dokonania właściwego wyboru w Krakowie pozostała. Między młodą zakonnice a mężem Bożym (tak określił ks. Pelczara o. Honorat Koźmiński)⁸¹ wytworzyła się więź duchowa, która miała się utrzymać przez dwa dziesiątki lat z górą. Nasuwa się tu pod pióro pewna analogia, może zbyt śmiała ale bardzo pokrewna charakterem tego stosunku, mianowicie związek duchowy św. Franciszka z Asyżu i św. Klary. Nie bez powodu założyciel zalecał swej córce duchowej naśladowanie św. Klary (w tym celu ofiarował jej *Zywot św. Klary o. Prokopa, kapucyna*)⁸², uznał bowiem że pełna poświęcenia zakonnica walnie dopomoże mu w pobożnym dziele fundacji nowego zgromadzenia i wychowania duchowego sióstr⁸³. Toteż już w dniu uroczystego zawiązania zgromadzenia 15 IV 1894 r. zamianował s. Szczęsną przełożoną Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, a 2 VII tegoż roku otrzymała ona z rąk założyciela habit jako pierwsza nowicjuszka i imię zakonne Klara. Dokładnie w rok później założyciel odebrał od niej śluby proste pierwsze i zarazem wieczyste⁸⁴. Życzenia zaś imieninowe na dzień patronki (12 VIII) wyraził następująco w liście z dnia 11 VIII 1895 r.: „Św. Klara nie tyle ustami, co przykładem swoim zaprawiała pierwsze swoje córki zakonne w życiu bogomyślnym, bo jej życie było wzorem dla wszystkich. Czegoś podobnego, acz na małą skalę, pragnę od Siostry Klary i tego też jej życzę na dzień imienin”⁸⁵.

⁸⁰ Por. np. Rostkowska, *Zyciorys*, oraz tejsze autorki *Autobiografia*, s. 23; Zmudzińska, *iw.* s. 24; *Wspomnienia sióstr o m. Klarze* (luźne kartki). AGSK.

⁸¹ Por. Nedza, *iw.* s. 282.

⁸² Zob. O. Prokop, *Zywot św. Klary z Asyżu* Warszawa 1891. Egzemplarz z dedykacją w AGSK. Treść dedykacji jest następująca: „S. Ludwice Klarze i Zgromadzeniu Służebnic Serca Jezusowego ofiaruje X. J. Pelczar”. Prawdopodobnie książkę tę ofiarował założyciel zaraz po obłóczynach m. Klary (relacje s. Zmudzińskiej).

⁸³ Por. *Kronika Zgrom.* t. 1 s. 160.

⁸⁴ Nedza, *iw.* s. 289.

⁸⁵ List założyciela do m. Klary z 11 VIII 1895. AGSK.



4. M. Klara Szczęsna, współzałożycielka i pierwsza przełożona gen. Zgrom. SS. Służ. NSJ



5. Kaplica Sióstr Służebnic NSJ w Korczynie

Zapytać można, czy matka Szczęsna nie uczyniła z tych życzeń normy postępowania? Przytoczone życzenia pochodzą z samych niemal początków jej przełożenstwa. S. Zmudzińska twierdzi, że ulubioną lekturą m. Szczęsnej był właśnie żywot św. Klary. Najprawdopodobniej mocno przeżywała i analizowała życie św. patronki. Przemawiają również za tym podkreślone jej ręką tu i ówdzie zdania, które zapewne zawierały dla niej treść istotną jak np. słowa św. Klary wyrzeczone do św. Franciszka: „Ojcze, znajdziesz mnie w każdej chwili gotową udać się tam, gdzie ci się podoba mnie posłać”⁸⁶. Wydaje się, że to był właśnie sekret jej bezwzględniego posłuszeństwa wobec kierownika duchowego. Relacje, jakie przekazały współczesne jej siostry, pozwalają przypuszczenie to uważać niemal za pewność. Życzenia z 1895 roku m. Klara Szczęsna przeniosła niewątpliwie na własny grunt życia. Słowa założyciela stały się zapewne normą jej postępowania.

W kształceniu życia wewnętrznego i pielęgnowaniu ducha zakonnego u podwładnych napotykała m. Klara Szczęsna na różne trudności i różne typy ludzi. Liczyła się jednak z każdą indywidualnością: brała pod uwagę wiek każdej siostry, środowisko z którego pochodziła, stopień inteligencji itp. Charakterystycznym rysem, jaki daje się zauważyć u m. Klary Szczęsnej w prowadzeniu sióstr była stanowczość i wierność regule w najdrobniejszych nawet przepisach. Sama szła tą drogą, mimo słabego zdrowia i tego konsekwentnie żądała od innych. Przy całej swej stanowczości była jednak wyrozumiała na słabości otoczenia. Potrafiła być nawet pobłażliwą, ale gdy szło o rzeczy zasadnicze w życiu zakonnym, szczególnie o posłuszeństwo, nie uznawała rozwiązań kompromisowych⁸⁷. Nieprzeciętna umiejętność w wydawaniu rozkazów, co podkreśla wiele zakonnice, sprawiła, że czasem nawet przykre z natury rozporządzenia przyjmowały podwładne z radością. Wiedziały, że matka przełożona każde polecenie dobrze przemyślała, a kierowała się nie czym innym, jak tylko miłością, mając na uwadze tak dobro całego zgromadzenia, jak i poszczególnej siostry. „Dlatego — pisze s. Zmudzińska — żadna z nas nie odważyła się nawet oponować temu, co matka Klara zarządziła”⁸⁸. Jasne jest przeto, że współzałożycielce chodziło przede wszystkim o wyrobienie ducha posłuszeństwa. Była przekonana i często mawiała, że na zakonnice posłuszną można liczyć i być spokojną o dwa pozostałe śluby. Stąd ten mocny akcent na ślub i cnotę posłuszeństwa. Chciała, żeby ono było rozumne, chętne, nadprzyrodzone. Sama była wzorem i pod

⁸⁶ O. Prokop, jw. s. 161.

⁸⁷ Por. Zmudzińska, Wspomnienia, t. 2 s. 202; Wspomnienia sióstr o m. Klarze. AGSK.

⁸⁸ Rostkowska, Zyciorys, s. 8, 40, 42.

tym względem⁸⁹. Potrafiła być uległą nie tylko względem swego kierownika duchownego, ks. bpa Pelczara, czy też innych ordynariuszy, w których diecezjach były domy zgromadzenia, lub kapłanów, którzy sprawowali opiekę duszpasterską względem sióstr, ale także niejednokrotnie z całą pokorą szła za zdaniem swych podwładnych, nieraz i młodszych od siebie⁹⁰. Matka Klara Szczęsna była także wzorem dla sióstr i na innych odcinkach życia zakonnego. Uwagi Matki nie były nigdy bez pokrycia. Widziano wszędzie jej dobry przykład tak przy pracy jak i w modlitwie. Wiedziały siostry także i o tym, że Matce ich nie wystarcza czas przepisany konstytucjami na rozmowę z Bogiem. Tym zapewne tłumaczyły jej godziny wieczorne, a czasem i nocne, spędzane w kaplicy klasztornej na modlitwie. Była to dusza głęboka, wewnętrzna, modlitewna. Kiedy mówiła córkom swym duchownym o miłości Bożego Serca i potrzebie ekspiacji, widać było — mówi niejedna z sióstr — że sama na co dzień tym żyje⁹¹. Niewątpliwie, m. Szczęsnej bardzo zależało, żeby powołań było coraz więcej, bo przecież zewsząd szły zapotrzebowania, zależało jej jednak również, a może przede wszystkim, na postawie moralnej kandydatek. Stąd ta selekcja, której dokonywała w przyjmowaniu do zgromadzenia. Przyjętym kandydatkom konsekwentnie wpajała ducha sercańskiego, nakreślonego w konstytucjach przez założyciela. Źródłem powodzenia m. Klary na stanowisku kierowniczym było jej wewnętrzne bogactwo. Wykształcenia wprawdzie nie posiadała, ale miała nieprzeciętne zdolności pedagogiczne i była wychowawczynią z łaski Bożej⁹². Korespondencja, wspomnienia zakonnic o matce Klarze, i pamiętniki, które się zachowały do naszych czasów, rzucają wiele światła na postać współzałożycielki sióstr sercanek. Wszystkie źródła klasztorne są zgodne co do ogólnej charakterystyki pierwszej przełożonej. M. Klara Szczęsna posiadała ducha Bożego. Mimo pozornej zresztą surowości m. Klary, dość sztywnego i małowólnego usposobienia, każda z jej córek duchownych wyczuwała u niej dobre, szczerze oddane serce matki. Stąd całkowite zaufanie, jakim darzyły siostry swoją przełożoną. Wymownie świadczy o tym m. in. pamiętnik s. Agnieszki, z którego dowiadujemy się, w jak bardzo intymnych sprawach zwracano się do m. Klary. „Niech Serce Jezusowe błogosławi w tej pracy Drogiej Siostrze” pisze matka przełożona pod postanowieniami rekolekcyjnymi s. Agnieszki w r. 1911⁹³.

⁸⁹ Wspomnienia sióstr o matce Klarze. AGSK.

⁹⁰ Wspomnienia sióstr o m. Klarze.

⁹¹ Tamże.

⁹² Por. S. A. Ciesielska, Pamiętnik (rękopis). AGSK; Rostkowska, Życiorys, s. 1—2; Wspomnienia sióstr o m. Klarze.

⁹³ Ciesielska, jw.

Należy podkreślić, że m. Szczęsna z dużą troską zabiegała również o potrzeby doczesne swych sióstr. Cieszyła się, kiedy sprawy układały się pomyślnie, a w chwilach niepewności pytała: „...jak się Kochane Siostry mają, czy zdrowe i jak sobie radzą? Czy mają z czego żyć; proszę mi zaraz napisać, bo jestem niespokojna”⁹⁴.

W początkach, w niejednym domu zgromadzenia były ciężkie warunki. Znała zresztą matka przełożona każdy z nich i nie bez podstawy pytała „czy macie z czego żyć”. Jej matczyne serce umiało zaradzić różnym brakom. „U matki Klary — pisze s. Brygida — nie było nic małej wagi, toteż raz po raz zwracały się siostry do niej w rozmaitych kłopotach”⁹⁵. Nie bez wzruszenia podkreśla s. Alojza niewyczerpaną miłość pierwszej przełożonej względem sióstr⁹⁶. Ważle fizycznie wysyłała m. Szczęsna na wakacje, upominając je, żeby zbytnimi umartwieniami, np. nadmiernym postem, nie osłabiały zdrowia. Chociaż ubóstwo m. Klara bardzo kochała i zachowania go pilnie przestrzegala, to jednak wielce dbała, aby siostronom nie brakowało rzeczy koniecznych, czy to w ubraniu, sprzętach czy pożywieniu. Lubiła sprawiać siostronom miłe niespodzianki. Sama zrobiła tej czy tamtej siostrze sweter na drutach, to znowu ciepłe rękawiczki, pończochy. „Czuliśmy, że mamy matkę” — napiszą po jej śmierci wychowane przez nią pierwsze sercanki⁹⁷.

W takiej to atmosferze młode serca zdobywały fundamenty życia zakonnego. Życie siostry służebnicy Najśw. Serca Jezusowego, szczególnie w początkowej fazie kształtowania zgromadzenia, było ciężkie. Praca była twarda, duże obowiązki, dlatego niektóre z nich odeszły. Od założenia zgromadzenia do śmierci współzałożycielki m. Klary Szczęsnej (1894—1916) na ogólną liczbę 184 sióstr profesek, opuściło 24 klasztor⁹⁸. Sióstr pomocnic natomiast przyjęła m. Klara w czasie swego urzędowania 42, z tych tylko jedna za jej życia wystąpiła ze zgromadzenia⁹⁹.

Matka Klara Szczęsna musiała się dobrze utrudzić w pracach około zgromadzenia, wówczas kiedy ono zaczynało się dopiero organizować, jak i później, by wychować we właściwym duchu młody zakon. Przykładem niech będzie fakt, który miał miejsce w r. 1900. Matka Szczęsna powzięła zamiar rezygnacji z piastowanego urzędu. Jak wynika z listu bpa Pelczara¹⁰⁰, matka przełożona napisała do niego w tej sprawie, przedstawiając mu swoje za-

⁹⁴ List m. Klary Szczęsnej do zgromadzenia (bez daty; nie zaznaczono także imiennie do której siostry skierowany). AGSK.

⁹⁵ Zob. Wspomnienia sióstr o m. Klarze.

⁹⁶ Rostkowska, Życiorys, s. 40.

⁹⁷ Wspomnienia sióstr o m. Klarze.

⁹⁸ Zob. Księga profesek.

⁹⁹ Zob. Księga sióstr pomocnic, rps. AGSK.

¹⁰⁰ List z 8 XI 1900. AGSK.

miary. Dlaczego, co było przyczyną owej rezygnacji? Wydaje się, że przede wszystkim m. Klara po prostu bała się odpowiedzialności przed Bogiem za powierzone sobie dusze. Ogromnie bolała nad faktem, gdy np. musiała wywalić ze zgromadzenia nie nadającą się do życia zakonną siostrę¹⁰¹. Zapadała często na zdrowiu, co też nie ułatwiało jej rządów. Była przekonana, że inne lepiej poprowadziłyby zgromadzenie. W obawach tych utwierdziło ją jeszcze niezadowolenie niektórych starszych sióstr, które żale swoje przedłożyły ówczesnemu komisarzowi biskupiemu zgromadzenia, ks. Janowi Krupińskiemu¹⁰². Szybko jednak zorientowały się, że przełożona w gorliwości swej pragnie jedynie dobra zgromadzenia, toteż zażalenie cofnęły. Założyciel doskonale znał pobudki działania przełożonej. Wiedział, że w niejednym wypadku dla utrzymania ładu i karności zakonnej — szczególnie w początkach, kiedy kładzie się fundamenty na przyszłość — trzeba być bardzo konsekwentnym. Wiedział również, że m. Klarę Szczęsną bolało tego rodzaju niezrozumienie, dlatego pisze: „Nie trzeba się tak trapić sądami ludzkimi, bo to są sądy zbyt często niesprawiedliwe i jednostronne, ale postępować zawsze według sumienia i dbać przede wszystkim o podobanie się Panu Bogu”. Co do rezygnacji z urzędu przełożonej — pisze założyciel — „nie można usuwać się od krzyża, skoro Bóg go włożył, krzyżem jest każde przełożenie”¹⁰³.

Jak zwykle, tak i tym razem poddała m. Klara Szczęsna wolę swą woli założyciela i dźwigała krzyż przełożenia aż do śmierci. Matka Klara — pisze s. Rostkowska — złożyła zdrowie i życie dla umiłowanego zgromadzenia¹⁰⁴. Mimo że nigdy nie mówiła o swych trudach, siostry doskonale widziały jej wysiłki graniczące niejednokrotnie z heroizmem. Codzienny trud i nie oszczędzanie siebie w niczym sprawiło, że słaba fizycznie stawała się coraz mniej odporna na różne choroby. Nie dał jej Bóg długich lat życia. Dzień 7 II 1916 r. był jej ostatnim dniem na ziemi¹⁰⁵. Zostawiła zgromadzenie — czytamy w kronice klasztornej — w stanie kwitnącym pod względem duchowym jak i materialnym¹⁰⁶, co należy rozumieć, że na jego realnościach nie ciążyły sumy hipoteczne.

Matka Klara Szczęsna była bezsprzecznie postacią wyjątkową w historii Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Nie to ją czyniło wybitną, że przez dwadzieścia dwa lata była

¹⁰¹ Relacje sióstr: Ignacji Weiss, Weroniki Żmudzińskiej i Janiny Milczanowskiej.

¹⁰² Zob. sprawozdanie komisarza Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego ks. J. Krupińskiego z 6 V 1901 r. do konsystorza biskupiego w Krakowie. Stan zgromadzenia za rok 1900 (L. 2165). AGSK.

¹⁰³ List z 8 XI 1900. AGSK.

¹⁰⁴ Rostkowska, Życiorys, s. 41.

¹⁰⁵ Zob. Kronika Zgrom. t. 1 s. 47; Księga profesek; nekrolog.

¹⁰⁶ Zob. Kronika Zgrom. t. 1 s. 47, 149.

najwyższą przełożoną. Jej głębia ducha, o której siostry często wspominają, piękny charakter i świątobliwość życia — oto jej wielkość. Żadnych pism m. Szczęsna nie zostawiła po sobie, oprócz znikomej ilości listów i drobnych notatek rekolekcyjnych, które zachowały się w archiwum zgromadzenia. Zostawiła jednak swego ducha wszczepionego w pokolenia pierwszych sercanek, których ona była mistrzynią, przełożoną i matką.

Druga z kolei siostra, Alojza Faustyna Rostkowska ma również swoją kartę w dziejach Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Młodsza o dziesięć lat od m. Klary, na drogę życia zakonnego weszła w marcu 1891 r. wstąpiwszy do ukrytego zgromadzenia Sług Jezusa w Warszawie. Rodem z Zasławia na Wołyń ujrzała światło dzienne 17 IV 1873 r. w rodzinie inteligentnej, średnio zamożnej. Ojciec jej, inżynier, dyrektor cukrowni, był człowiekiem zdolnym i wielostronnie wykształconym. Wzrastała w atmosferze religijnej, którą stworzyła bardzo pobożna matka. Dom rodzinny wrył się Faustynie w pamięć na całe życie, tak że wspominała o nim jeszcze w późnych latach¹⁰⁷. Wykształceniem jej kierowała zrazu matka, przy pomocy bony Francuzki, a po przeniesieniu się rodziców do Sławuty, gdzie w r. 1884 zmarł ojciec, „całą swoją naukę posiadała — jak pisze — u ciotki, ale nie wystarczającą w późniejszym życiu, bo mało praktyczną”. Polegała ona na lekcjach polskiego, języków obcych i muzyki¹⁰⁸. Po dwuletnim pobycie z rodziną w Żytomierzu, za sprawą p. Scholastyki Władycyko i spowiednika ks. Wnukowskiego (późniejszego metropolity petersburskiego) trafiła, jak wspomnieliśmy do zgromadzenia Sług Jezusa. Odbyla tam nowicjat, otrzymując imię Alojza. Pozostawała pod wielkim wpływem o. Honorata Koźmińskiego, o czym świadczy choćby list tegoż do m. Motylowskiej¹⁰⁹. Nie spełniła jednak nadziei, które pokładali w niej przełożeni Sług Jezusa. Z końcem lipca 1893 r. wysłano ją do Krakowa, do pomocy s. Szczęsnej w prowadzeniu domu dla służących, gdzie poczuła się od razu na właściwym sobie miejscu. Ofiarnością, poświęceniem i miłością zyskała szybko zaufanie „swoich pupilek”, jak nazywała służące przebywające pod opieką sióstr¹¹⁰. Ten życzliwy stosunek względem służących pozostał u s. Alojzy do końca jej życia. Gdy usiłowania ks. Pelczara, aby nowo formujące się zgromadzenie krakowskie połączyć z warszawskim zgromadzeniem Sług Jezusa nie odniosły skutku, s. Alojza odmówiła m. Motylowskiej powrotu do Warszawy i przyłączyła się do zgromadzenia jawnego w Krakowie, ponieważ ten rodzaj życia odpowiadał jej żywej i otwartej naturze,

¹⁰⁷ Zob. Rostkowska, Autobiografia, s. 1—3.

¹⁰⁸ Tamże, s. 2.

¹⁰⁹ List o. Koźmińskiego do m. Motylowskiej L. 201, (kopia). AGSK.

¹¹⁰ Żmudzińska, Wspomnienia, t. 1 s. 15.

nie mogącej nagiąć się do warunków ciągłej konspiracji, w ówczesnym Królestwie Polskim. Pracowała w Zgromadzeniu Służebnic Najśw. Serca Jezusowego owocnie przez 56 lat. Powierzano jej zawsze odpowiedzialne funkcje, widocznie przełożeni mieli do niej pełne zaufanie, i liczyli również na jej wrodzoną inteligencję i zmysł praktyczności. Te zalety przydały się jej bardzo w latach 1902 do 1911, kiedy w czasie jej przełożenia we Lwowie wybudowano nowy klasztor przy ul. Sieniawskiej, jak również w czasie trwania na trudnej placówce lwowskiej w latach 1913 do 1917. Jeszcze raz powołali ją przełożeni do Lwowa, a mianowicie w r. 1922, tym razem powierzając jej opiece sercanki-pielegniarki w szpitalu powszechnym. Między pierwszym a drugim pobylem we Lwowie prowadziła s. Alojza dom dla służących w Krakowie. W 1917 r. zorganizowała na podobnych zasadach schronisko dla służących w Kielcach. Przeglądając akta kapituł generalnych stwierdziliśmy, że przez pięć pierwszych kapituł: 1907, 1913, 1917, 1923/24 i 1930 sprawowała odpowiedzialną funkcję sekretarki. Kapituła generalna z r. 1923 oceniając jej wybitne zasługi położone około rozwoju zgromadzenia wyniosła ją na godność wikarii generalnej, na którym to stanowisku utrzymała się przez dwie kadencje tj. do r. 1936¹¹¹. Po tym okresie oficjalnymi funkcjami jej nie obarczono, niemniej jednak nie zaprzestała interesować się w dalszym ciągu dziewczętami, które przewijały się przez klasztor w poszukiwaniu służby, umiała bowiem znaleźć wspólny z nimi język. 2 VII 1945 r. doczekała się złotego jubileuszu (pierwszego w dziejach zgromadzenia). Zmarła w Krakowie 16 XII 1950 r. pozostawiając po sobie wspomnienie wzorowej zakonnicy¹¹². Będąc żywą kroniką klasztoru uznała za wskazane już po śmierci założyciela wpleść w osobiste wspomnienia wiele szczegółów dotyczących dziejów zgromadzenia i osób z nim związanych. Pod koniec życia chwyciła jeszcze raz za pióro i przedstawiła w prostym, bezozdobnym stylu dwa życiorysy: założyciela i m. Klary.

Trzecią z kolei siostrą, która wstąpiła do zgromadzenia była Feliksa Maksymiliana Wierzejska (z domu Skorupska ur. 1830 † 1912), wdowa po lekarzu Aleksandrze (zm. 1863 r.) Do klasztoru, gdzie otrzymała imię Elżbiety, wstąpiła bardzo późno, nie dała się jednak prześcignąć w gorliwości niejednej młodej zakonnicy. S. Rostkowska, wstrzemięzliwa raczej w pochwałach, pisze o niej w swych wspomnieniach, że „...budowała wszystkich pobożnością, pokorą, umartwieniem, ubóstwem i posłuszeństwem”¹¹³.

Wielka miłość ku potrzebującym i przemożne pragnienie przyjęcia im z pomocą graniczyło niejednokrotnie u Wierzejskiej z nie-

¹¹¹ Zob. Protokoły kapituł generalnych, rps. AGSK.

¹¹² Por. Księga profesek; nekrolog.

¹¹³ Rostkowska, Autobiografia, s. 13—14.

rozsądkiem, na co możemy znaleźć przykłady we wspomnieniach s. Zmudzińskiej¹¹⁴. Wprost dziecięca wiara s. Elżbiety w nieustanną opiekę Bożą, zwłaszcza nad biednymi, usprawiedliwia do pewnego stopnia jej postępowanie, które mogło wprawić w kłopot przełożonych. Współcześni krakowianie czy lwowianie mieli często sposobność widywać na ulicach przedmieść staruszkę w habicie sercanki, która niejednokrotnie objuczona paczkami zstępowała do suterenu. Utał się nawet zwyczaj, że dorożkarze i tramwajarze zatrzymywali na widok spieszącej się staruszki swe pojazdy, aby ją podwieźć na miejsce przeznaczenia¹¹⁵.

Nie sposób pominąć przy s. Elżbiecie Wierzejskiej innej miłośniczki biednych, mianowicie s. Władysławy Józefy Siejko, urodz. 1867 r. w Wysokiem w Królestwie. Zaszła się wobec ubogich jako wieloletnia kwestarka, przez długie lata związana ze Lwowem. Pracowity żywot zakończyła w Krakowie w sierpniu 1932 roku¹¹⁶.

Z pierwszych profesek żyje do dzisiaj s. Weronika Zofia Zmudzińska (urodz. 8 IV 1877 r. w Zatorze), która po złożeniu ślubów zakonnych w r. 1895 pełniła na przestrzeni lat 1897—1935 z kilkoma nawrotami obowiązki przełożonej nad siostrami w domach lwowskich (od r. 1912 w szpitalu zakaźnym), a także w Zakopanem i Krośnie¹¹⁷. Wybierano ją również do rady generalnej¹¹⁸. Po roku 1935 osiadła jako emerytka w domu macierzystym. Do tej pory zapełniła spokojnym, czytelnym piśmem dwanaście okazałych brulionów wspomnień¹¹⁹, rodzaj nieoficjalnej kroniki zgromadzenia, na której kartach obok faktów znanych przekazała i utrwaliła dzięki doskonałej pamięci wiele charakterystycznych szczegółów, a także własnych sądów.

Także siostry Scholastyka Maria Serdelska (1873—1917) i Paulina Franciszka Bykowska (1874—1922) przyjęte na próbę 21 XI 1894 r. pracowały z poświęceniem w szpitalu zakaźnym we Lwowie. Obie oddały życie w służbie chorych; Serdelska zmarła z wyniszczenia pracą, a Bykowską zabrał tyfus płamisty¹²⁰.

Ciekawą postacią była s. Agnieszka Maria Ciesielska (1875—1918). Ochrzczona po schizmatyku musiała złożyć wyznanie wiary katolickiej w r. 1895 w Krakowie, przed wstąpieniem do zgromadzenia. Jakoż przyjęta do próby 25 III 1896 r., habit nowicjuszek otrzymała 4 X tegoż roku, a w r. 1907 złożyła śluby wiecz-

¹¹⁴ Zmudzińska, Wspomnienia, t. 2, np. s. 193, 203, 273, 278.

¹¹⁵ Zob. Kronika Zgrom. t. 1 s. 103—103.

¹¹⁶ Księga profesek.

¹¹⁷ Kronika Zgrom. t. 1 s. 13; Księga przełożonych, rps. AGSK; Księga profesek.

¹¹⁸ Zob. Protokoły kapituł gen.

¹¹⁹ Rękopis. AGSK.

¹²⁰ Księga profesek; Nekrologi.

ste¹²¹. Wybitną cechą jej charakteru była nieugięta wola i wytrwałość, dzięki której nieledwie do końca swoich dni wykonywała żmudną pracę pielęgniarki. Przez dłuższy czas była czynna jako przełożona w Krośnie¹²². Zachował się jej notatnik, który zdradza, że był to umysł głęboki, refleksyjny i skłonny do skupienia. Przed m. Klarą odślaniała tajemnice swej duszy s. Agnieszka, jej wloty, tęsknoty i rozterki. Na drodze do świętości nie zatrzymała jej ciężka, nieuleczalna choroba. Gruźlica w szczególnie przykrych formie powaliła ją na łożo boleści, na którym gasła przez trzy lata. Z tego okresu pochodzą następujące słowa w pamiętniku, z których przebija coraz bardziej rosnący poryw tęsknoty do Boga. „Panie najmilszy, dozwól mi umrzeć wszystkiemu, a żyć Tobie... Ty widzisz Jezu mój, ja od tak dawna już konam, tak się męcę w tym konaniu. Śmierci pragnę, za śmiercią tęsknię, a umrzeć nie mogę. O, Jezu! uczyni ze mną jak z tym ziarnem pszenicy, które w ziemię rzucone obumiera i gnije, aby nowym życiem obdarzone owoc stokrotny z siebie wydało”¹²³.

Jeszcze jedną prawosławną pociągnął katolicyzm i postawił przed furtą zgromadzenia. Była nią Józefa Maria Łaszcz (1874—1900), której pracowity żywot przecięła również gruźlica¹²⁴.

Przegląd pierwszych zakonnic zakończymy krótkimi życiorysami dwu Służaczek, które obydwie dostąpiły najwyższej godności w zgromadzeniu. M. Jadwiga Franciszka Wilkowska, urodz. w Zalesiu w 1875 r., przyjęta do próby w r. 1896, w rok później złożyła śluby proste czasowe, a wieczyste 19 III 1905 r.¹²⁵ Wraz z drem Chramcem organizowała w r. 1898 szpitalik w Zakopanem, którym następnie zawiadywała, a w latach 1901—1902 pełniła podobne funkcje w szpitalu powiatowym w Krośnie. Dla wielkich cnót serca i umysłu oraz taktu i umiejętności współżycia z otoczeniem wybrano ją mistrzynią nowicjuszek, na którym to urzędzie trwała do r. 1917, kiedy włożono na nią obowiązki wikarii generalnej. Przełożoną generalną zgromadzenia, trzecią z kolei została w r. 1936¹²⁶, niedługo jednak sprawowała rządy, gdyż w dwa lata później zmarła w opinii świętobliwości¹²⁷. M. Ignacja Marta Weiss urodzona w Piaśnikach 1875 r. wstąpiła do zgromadzenia 22 IX 1900 r., po nowicjacie i ślubach rocznych (1901) złożyła śluby wieczyste 6 VIII 1907. W latach 1917—1936 stała na czele zgromadze-

¹²¹ Kronika Zgrom. t. 1 s. 241.

¹²² Zob. Księga przełożonych.

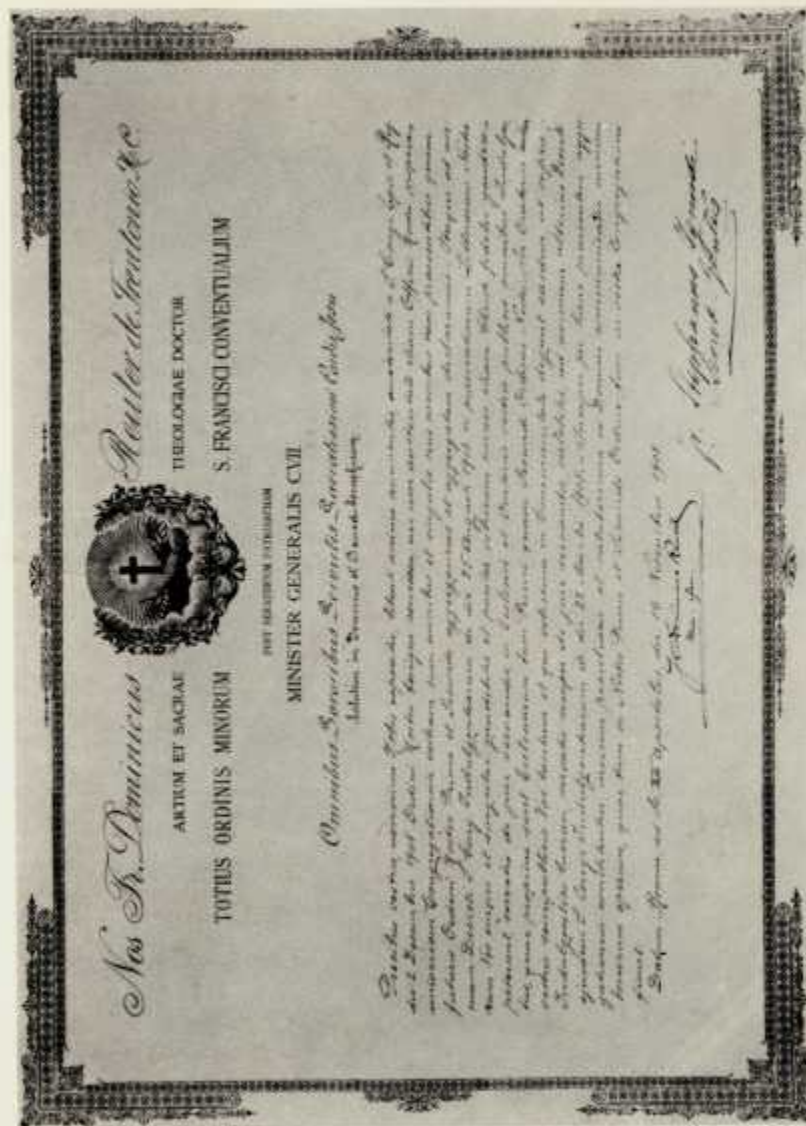
¹²³ Rękopis. AGSK.

¹²⁴ Księga profesek.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Zob. Protokoły kapituł gen.

¹²⁷ Por. Księga profesek; nekrolog; Kronika Zgrom. t. 2 s. 292—297.



6. Pierwszy dokument rzymski, stojący u kolebki zgromadzenia

nia jako druga z kolei przełożona generalna¹²⁸. Rządy jej cechowało usiłowanie, mające na celu utrwalenie ładu w wielu dziedzinach życia klasztornego zarówno domu macierzystego jak i domów filialnych, co znalazło m. in. wyraz w daleko posuniętym uporządkowaniu archiwów. Z jej inicjatywy rozpoczęto prowadzenie kronik i rejestrów w niektórych domach. Obydwie generalne pełne były ducha sercańskiego zaszczerpionego przez założyciela a uformowanego wskazaniem i przykładem matki Klary.

3. UZYSKANIE PRAW BISKUPICH I PAPIESKICH

Ks. Pelczar włączył zgromadzenie przez siebie założone w orbitę wielkiej rodziny zakonu św. Franciszka z Asyżu. Dał zgromadzeniu konstytucje, które sam napisał i oparł na regule trzeciego zakonu franciszkańskiego. Pierwsze ustawy uzyskały zatwierdzenie kurii biskupiej w marcu 1894 r.¹²⁹ Co więcej, w 1895 r. ksiądz biskup Jan Puzyna, obejmując stolicę krakowską po kard. A. Dunajewskim, orzekł, że kongregacja zakonna sióstr sercanek ma „odpowiednio obmyślane ustawy” i także je zatwierdził¹³⁰. Decretum laudis z 15 II 1909 r. wydane przez Stolicę Apostolską zakończyło okres iuris dioecesani i podniosło zgromadzenie do rangi iuris pontificii. Papież Pius X, jak nas informuje wspomniany dekret, „Zgromadzenie Służebnic Najśw. Serca Jezusowego jak najżyczliwiej pochwalił i polecił raczyć, ... odkładając na stosowniejszy czas zatwierdzenie zgromadzenia i konstytucji, co do których tymczasem niektóre uwagi poczynić zlecił”¹³¹.

Ponieważ poprawki¹³² były nieliczne i raczej natury stylistycznej, założyciel niezwłocznie przystosował konstytucje do wymagań Watykanu, tak że już w r. 1911 mogły być ponownie wydane w języku łacińskim¹³³. „2 I [1912 r.] wyjechałem do Wiednia i Rzy-

¹²⁸ Zob. Protokoły kapituł gen.

¹²⁹ Zob. dekret kard. Albina Dunajewskiego biskupa krakowskiego z 27 III 1894 r. (AGSK) oraz artykuł o. J. Bara, *Najstarsze konstytucje Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego*, „Roczniki Teolog.-Kanon.” t. 13: 1966 s. 21—27.

¹³⁰ Zob. Aprobata z konsystorza diecezji krakowskiej, skierowana do ks. prał. J. Pelczara, kanonika kapituły katedr., profesora Uniw. Jagiell., Kraków 8 VI 1895 L. 2336.

¹³¹ Tekst dekretu zob. Neđza, jw. s. 314—315 przyp. 216.

¹³² „Poprawki” konstytucji służebnic Najśw. Serca Jezusowego, przesłane przez św. Kongregację do ordynariatu biskupiego w Krakowie — do zastosowania, znajdują się w Archiwum Kurii Metropolitańskiej w Krakowie (fasc. Służebnice NSJ).

¹³³ *Constitutiones Servularum Sacratissimi Cordis Jesu*, Premisliae 1911.



7. Szkoła rolnicza służebnic NSJ w Przemyślu

mu — pisze bp Pelczar w swojej Autobiografii (s. 167) — by uregulować stosunki finansowe Hospicjum polskiego". Należy przypuszczać¹³⁴, że wówczas także przedłożył założyciel św. kongregacji ponowione prośby zgromadzenia o dekret zatwierdzający, gdyż rzeczywiście po niedługim czasie przysłała go Stolica św. z datą 19 III 1912 r.¹³⁵ Zgromadzenie uzyskało więc aprobatę całkowitą, konstytucje zaś po wprowadzeniu poprawek zatwierdzono na lat siedem.

Konstytucje, czyli normy życia, według których służebnice Najśw. Serca Jezusowego miały kształtować ducha zakonnego i działalność apostolską, ujął założyciel szczegółowo w dwu częściach i 33 rozdziałach. Oparte, jak wiadomo, na regule III zakonu św. Franciszka i kodeksie kanonicznym mają nie tylko charakter dokumentu prawnego, ale są jednocześnie zastosowaniem i rozwinięciem rad ewangelicznych. Na przestrzeni lat zdały one egzamin ze swej przydatności, m. in. dzięki zdrowemu i nieprzesadnemu ustawieniu spraw ascezy. W latach wielkiej wojny (1914—1918) i w następującym po niej okresie rozprzężenia i niedostatku zgromadzenie sióstr sercanek wystawione było na ciężkie próby, wyszło z nich jednak zwycięsko, dochowując ducha i litery konstytucji zarówno w życiu duchowym jak i w szerokiej działalności dla potrzeb społeczeństwa. Dlatego też papież Pius XI nie wahał się za-

¹³⁴ Kroniką Zgrom. t. 1 s. 107 — wspomina jedynie o uzyskaniu dekretu, nie ma jednak śladu o uprzedniej prośbie o jego wznowienie, o której jest mowa w dekrete z 1912 r. Znaleziono natomiast pismo wniesione do krakowskiej kurii biskupiej o „Litterae commendatitiae”, które miały poprzeć w kongregacji prośbę o dalsze zatwierdzenie zgromadzenia i ustaw. Arch. Kurii Metrop. w Krakowie fasc. Służebnice NSJ, L. 8498.

¹³⁵ Tekst dekretu:

„Decretum. Ad enixas preces Servularum Sacratissimi Cordis Jesu, quarum domus princeps exstat Cracoviae, Emi ac Rmī Patres Cardinales Sacrae Congregationis de Religiosis, attentis commendatitias epistolis Sacrorum Antistitum, in quorum Dioecesibus eadem Sorores operam navant, et re mature perpensa, in Plenarico Coetu, habito in Aedibus Vaticanis die 8 Martii 1912, ipsarum Sororum Institutum adprobare, itemque earum Constitutiones, prout praeferant in superiori exemplari ad septennium adprobare censuerunt. His autem expositis Sanctissimo Domino Nostro Pio Papae Decimo ab infrascripto Sacrae Congregationis Secretario, die 10 eiusdem mensis Martii Sanctitas Sua responsiones Emorum Patrum Cardinalium ratas habere et confirmare dignata est: salva Ordinariorum iurisdictione, ad tramitem Sacrorum Canonum et Apostolicarum Constitutionum. Contrariis non obstantibus quibuscumque.

Datum Romae ex Secretaria Sacrae Congregationis de Religiosis, hac die 19 Martii 1912.

Fr. I. Card. Vives praef. (m. p.) † Donatus Archiep. Ephesinus Secretarius (m. p.)”. AGSK.

twierdzić ostatecznie konstytucji sercanek¹³⁶. Oznaczało to całkowitą i definitywną aprobatę dla wielkiego dzieła założyciela, który od tej chwili mógł być spokojny o losy swego zgromadzenia.

Jakkolwiek postać założyciela bezsprzecznie dominuje w dziejach zgromadzenia i ogarnia wszystkie zakresy jego życia duchowego i działalności apostolskiej, to przedstawienie nie tylko początków kongregacji, ale także jej rozwoju i rozkwitu byłoby niekompletne, gdybyśmy nie uwzględnili roli, jaką w tym wielkim dziele odegrał zakon franciszkanów konwentalnych. Nie kto inny tylko generał franciszkanów Wawrzyniec Caratelli pismem z dnia 24 lutego 1894 r.¹³⁷ przychylił się do prośby ks. kanonika Pelczara i upoważnił go do założenia zgromadzenia opartego na regule III zakonu św. Franciszka. Jednocześnie ustanowił go kierownikiem zgromadzenia, oczywiście za wiedzą i zgodą miejscowego ordynariusza.

W ten z pozoru formalny sposób nawiązała się łączność sercanek z wielką rodziną zakonną, jaką tworzą wszystkie trzy zakony Serafickiego Ojca. Utrwaliła się ona na podstawie dekretu agregacyjnego (afiliacyjnego) z r. 1908, którego tekst oryginalny w przypisie przytaczamy¹³⁸. Od tej chwili zakonnice mogą uczestniczyć

¹³⁶ Tekst dekretu:

„Sanctissimus Dominus Noster Pius Divina Providentia PP. XI, in Audientia R.P.D. Secretario Sacrae Congregationis de Religiosis, die 30 Ianuarii 1923, concessa; attentis litteris commendatitias Sacrorum Antistitum, in quorum dioecesibus reperitur Institutum sororum, quae Servulae Sacratissimi Cordis Jesu nuncupantur, cuius domus princeps sita est Cracoviae; audito praesertim suffragio Eminentissimorum ac Reverendissimorum S.R.E. Cardinalium, eidem Sacrae Congregationi praepositorum quid in Plenariis Comitibus, in Aedibus Vaticanis, die 27 huius mensis et anni, habitis, rem maturo examine perpenderant; praefati Instituti Constitutiones, lingua latina exaratas, ut continentur hoc in exemplari, cuius Autographum in Tabulario eiusdem Sacrae Congregationis de Religiosis asservatur, definitive approbare et confirmare dignatus est, prout praesentis Decreti tenore easdem definitive approbat et confirmat; salva Ordinariorum iurisdictione ad normam SS Canonum.

Datum Romae ex Secretaria Sacrae Congregationis Negotiis Religiosorum praepositae, die 30 Ianuarii 1923.

C. Card. Laurenti, Praefectus M. Seraphini Ab. O. B. Secretarius”. AGSK.

¹³⁷ Jest to pierwszy oryginalny dokument rzymski stojący u kolebki zgromadzenia, z pietyzmem przechowywany w archiwum domu generalnego w Krakowie.

¹³⁸ Decretum Aggregationis. Nos Fr. Dominicus Reuter de Trentonio N. C. Artium et sacrae Theologiae Doctor Totius Ordinis Minorum S. Francisci Conventualium post Seraphicum Patriarcham Minister Generalis CVII Omnibus Sororibus Servulis Sacratissimi Cordis Iesu. Salutem in Domino et Bened. Seraphicam.

Precibus vestris, novissime Nobis expositis, libenti animo annuentes,

we wszystkich odpustach udzielonych wprost przez papieża zakonem franciszkańskim, a kościoły i kaplice sercanek korzystają z tych samych odpustów, które są przyznane kościołom franciszkańskim.

Założyciel, który jak wiadomo nie ustawał w zabiegach o podniesienie rangi swego zgromadzenia, znalazł w franciszkaninie, o. Mariane Sobolewskim, gwardianie konwentu krakowskiego, który w latach około r. 1909 przebywał w Rzymie — męża serdecznie oddanego sprawom służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Gdy po decretum laudis zgromadzenie weszło w okres iuris pontificii, postanowił bp Pelczar wyszukać swym córkom duchownym odpowiedniego opiekuna przy Watykanie. Wtedy właśnie zadziałał o. Sobolewski i już 26 lutego 1909 mógł donieść założycielowi: „N. ks. kardynał Cagiano de Azevedo wczoraj dał mi odpowiedź, że przyjmie protektorat nad Zgromadzeniem”¹³⁹. W dalszym ciągu listu powiadamia o. Marian ks. biskupa, że zgodnie z jego życzeniem w tych dniach wniosie podanie do kongregacji dla spraw zakonnych, na skutek czego Ojciec św. zamianuje kard. Cagiano protektorem zgromadzenia. O nominacji kard. Cagiano donosi Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości pismem z dnia 18 marca 1909 skierowanym na ręce ówczesnej przełożonej generalnej m. Klary Szczęsnej, podpisanym przez kard. Merry del Val¹⁴⁰.

auctoritate a S. Congreg. Epis. et Reg. die 2 Decembris 1905 Ordini Nostro benigne concessa nec non auctoritate etiam Officii Nostri propria universam Congregationem vestram cum omnibus et singulis suis membris tum praesentibus quam futuris Ordini Nostro Primo et Secundo aggregamus et aggregatam declaramus. Itaque ad normam Decreti S. Cong. Indulgentiarum de die 25 Augusti 1903 vi praesentiarum[!] Litterarum Nostrarum Vos omnes et singulae gaudebitis et pariter vobiscum Christi fideles gaudere poterunt, servatis de iure servandis in Ecclesiis et Oratoriis vestris publicis omnibus Indulgentiis, quae propriae sunt Ecclesiarum, tum Primi quam Secundi, Ordinis Nostri. In Oratoriis autem vestris semipublicis Vos tantum et qui vobiscum in Communitate degunt easdem, ut supra, Indulgentias lucrari, servatis semper de iure servandis, valebitis, ad normam alterius Decreti eiusdem S. Congr. Indulgentiarum de die 22 Martii 1905. Insuper per hanc praesentem aggregationem constituitur invicem peculiaris et saluberrima in Domino communicatio omnium bonorum operum, quae tum in Nostro Primo et Secundo Ordine tum in vestra Congregatione fiunt.

Datum Romae, ad Ss. XII Apostolos, die 16 Novembris 1908.

Fr. Dominicus Reuter, Min. Gen., Fr. Stephanus Ignudi, Secret. Genlis.

¹³⁹ List o. Sobolewskiego do bpa Pelczara z 26 II 1909 r. AGSK.

¹⁴⁰ Ponieważ w omawianym okresie jest to jedyny dokument dotyczący interesującego nas tutaj zagadnienia, dlatego przytaczamy go w całości.

„Segreteria di Stato di Sua Santità. Dal Vaticano, 18 Marzo 1909 La Santità di Nostro Signore, Pio Papa X, si è benignamente degnata di nominare il signor Cardinale Ottavio Cagiano de Azevedo avanti la

Z zachowanych listów wnioskować można o serdecznym stosunku kardynała protektora do polskich sercanek. Przede wszystkim już w kwietniu 1909 r. uzyskał kardynał protektor u Stolicy Apostolskiej upragnioną przez zgromadzenie sanację wszelkich nieformalności jakie mogły dotychczas zaistnieć, zwłaszcza w sprawach nowicjatu i ślubów¹⁴¹. Niejednokrotnie korzystały jeszcze siostry z życzliwości kard. Cagiano w różnych sprawach natury duchowej a także materialnej, wymagających ostatecznej decyzji Stolicy św. Ze patronował zawsze skutecznie, świadczą o tym karty kroniki zgromadzenia i korespondencja.

Polski orędownik, o. Marian Sobolewski zasłużył się sercankom nie tylko na terenie Watykanu, ale wpajał również ducha franciszkańskiego w siostry na miejscu w Krakowie prowadząc przez szereg lat rekolekcje. Zmarł w r. 1922 pozostawiając po sobie pamięć szczerego przyjaciela i opiekuna duchowego¹⁴².

Jeszcze za życia o. Sobolewskiego zaczął działać w Rzymie na rzecz sercanek inny franciszkanin krakowski o. Serafin Majcher, pełniąc tę rolę jeszcze w latach trzydziestych¹⁴³. Po śmierci zasłużonego kard. Cagiano, protektorat nad zgromadzeniem przyjął kard. Lorenzo Lauri. Donosi o tym o. Majcher w liście do m. generalnej Ignacji Weiss z dnia 30 I 1930 r. O Serafin niewątpliwie przyczynił się do nominacji msgra Lauriego, byłego nuncjusza w Warszawie, ale sformułowanie, jakim się posłużył w liście do

casa madre in Cracovia ante si partecipa alla Reverenda Madre Superiora General di detto Istituto per opportuna intelligenza e norma”. AGSK.

¹⁴¹ Rescriptum sanatorium.

S. C. de Religiosis. Beatissime Pater, Superiorissa Generalis Instituti Servularum Sacratissimi Cordis Jesu, cuius domus principalis est in civitate Cracovien. implorat benignam sanationem, in quantum opus fuerit, omnium defectuum sanabilium, vitam religiosam respicientium, quacumque de causa in praedicto Instituto huiusque commissorum, praesertim vero quoad novitiatum et religiosa vota sororum. Et Deus etc.

Vigore specialium facultatum a SS. Domino Nostro concessarum, Sacra Congregatio Negotiis Religiosorum Sodalium praeposita, audita relatione Eminentissimi Cardinalis Protector., Eidem benigne remisit, ut petitam sanationem pro suo arbitrio et prudentia concedat in omnibus iuxta preces.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Romae 14 aprilis 1909. Fr. I. S. Card. Vives, Praef. D. L. Janssens O.S.B. Secret.

Datum Romae 14 aprilis — [pod tą datą kardynał protektor własnoręcznie na odwrocie napisał]: „Vigore huius Rescripti Apostolici sanamus omnes defectus de quibus in precibus. Contrariis quibuscumque non obstantibus”.

(Oryginał znajduje się w arch. zgromadzenia w Krakowie).

¹⁴² Kronika Zgrom. t. 1 s. 195—196.

¹⁴³ Zob. list zgromadzenia do o. Serafina z 6 II 1930. AGSK.

m. Ignacji, musi budzić zastrzeżenia. Aby sprawę należycie wyjaśnić, przytaczamy odpowiedni passus listu: „dnia 26 I [1930] — informuje o. Serafin — doręczyłem J. E. Kardynałowi Laurentemu Lauri, Breve Apostolskie, czyli dyplom, mocą którego Ojciec św. zamianował Go, ze wszystkimi honorami, przywilejami Protektorem, czyli Patronem Waszego Zgromadzenia tj. Sióstr Najśłod. Serca Jezusowego, które mają uznać Go za swego prawnego Przełożonego, któremu odtąd winne okazać posłuszeństwo i poddaństwo. J. E. Kardynał zachował u siebie swe Breve, jako do Niego przynależne”¹⁴⁴. Nie dysponując niestety kopią papieskiego breve, nie możemy z całą stanowczością twierdzić, że o. Serafin rozwinął jego sens, wyposażając relacje kardynała protektora do sercanek w uprawnienia, jakie w zakonie franciszkańskim przysługiwały w stosunku do konfratrów protektorowi, który był zarazem „corrector et gubernator totius fraternitatis”¹⁴⁵.

Stojąc jednak na gruncie konstytucji zgromadzenia aprobowanych przez Stolicę św. twierdzić musimy, że poddając zgromadzenie całkowicie i we wszystkim Ojcu św., jako też jurysdykcji ordynariuszów miejsca, składają one rządy nad zgromadzeniem w ręce przełożonej generalnej i rady. Także poprzednie edycje Ustaw milczą o jakichkolwiek kompetencjach protektora. Kardynał protektor wspomniany jest tylko dwukrotnie: w rozdz. XV § 154 o korespondencji i drugi raz w rozdz. XVI § 188, gdzie mowa o modłach po zgonie dostojników Kościoła. Także kodeks prawa kanonicznego (can. 499) ściśle określa, że zadaniem kardynała protektora jest wspierać radą i opieką zgromadzenie. Nie ma więc nigdzie mowy o prawnym przełożeniu, posłuszeństwie i poddaństwie.

Z kardynałem Laurim ułożyły się stosunki równie dobrze jak z jego poprzednikiem. Kard. Lauri żywo reagował¹⁴⁶ na wszelkie przejawy życia zgromadzenia, siostry zaś ze swej strony powiadały go o ważniejszych sprawach¹⁴⁷. Przeglądając karty kroniki zgromadzenia nietrudno zauważyć, że dzięki instytucji kardynała protektora, służebnice Najśw. Serca Jezusowego mogły w pełni wyzyskać okres iuris pontificii dla spraw duchowych i materialnych zgromadzenia.

¹⁴⁴ List o. Majchra do m. Ignacji Weiss dat. Rzym 30 I 1930. AGSK.

¹⁴⁵ R. Huber, *A documented history of the Franciscan order from the birth of St. Francis to the division of the order under Leo X, 1182—1517*, Washington 1944 s. 666.

¹⁴⁶ List kard. Lauri do zgromadzenia, Rzym 2 IV 1938. AGSK.

¹⁴⁷ Kronika Zgrom. t. 2 s. 306. AGSK.

ROZWÓJ TERYTORIALNY ZGROMADZENIA (1894—1939)

1. DOMY ZGROMADZENIA POWSTAŁE ZA ŻYCIA ZAŁOŻYCIELA (1894—1924)

Rozpatrując rozwój terytorialny Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego za życia założyciela, przede wszystkim należy podkreślić, że większość nowo powstałych w tym czasie placówek zaczęła swą egzystencję za sprawą ks. Pelczara. Różnie kształtowały się zawiązki nowych placówek. Niektóre domy zgromadzenia zakładał osobiście, do fundowania innych wielce się przyczyniał.

Zakupienie przez założyciela domu w Krakowie przy ul. św. Krzyża 10 zapoczątkowało jego opiekę materialną nad zgromadzeniem. Dom ten okazał się niebawem zbyt szczupły na pomieszczenie rosnącego napływu kandydatek. Przybywało również wiele służących, szukających schronienia i pracy. Myślał więc założyciel o nowym obszerniejszym klasztorze. Plany zostały stosunkowo szybko zrealizowane, bo już w r. 1896 siostry przeniosły siedzibę domu głównego na ul. Garncarską¹. Nie był to jeszcze obiekt obliczony na rozwój. Budynek ten musiał być wkrótce poszerzony. Przybył w tym czasie zgromadzeniu kościół pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego, a także Dom św. Józefa (ul. Garncarska 24), który na przestrzeni lat różnym służył celom, zależnie od potrzeb chwili, a obecnie jest siedzibą przełożonej generalnej. Ostatnim z kompleksu budynków fundacji krakowskiej, w pierwszym okresie istnienia zgromadzenia, był dom czynszowy (ul. Jabłonowskich), z którego dochody, jak również z Domu św. Józefa, przeznaczone były na utrzymanie nowicjatu².

Obok pomocy materialnej ks. bpa Pelczara przy zakładaniu wyżej wspomnianych fundacji krakowskich, nie brakowało także innych ofiarodawców. Na szczególną uwagę i wdzięczność zasługują: księżna Wanda Jabłonowska i Zofia Wołodkiewiczowa. Pierwsza częściowo ofiarowała, a częściowo sprzedała zgromadzeniu parcelę pod wszystkie cztery budynki. Wołodkiewiczową natomiast zgromadzenie zaliczyło w poczet fundatorów kościoła i Domu św. Józefa. Ona to przyczyniła się znacznie do ukończenia budynków i kościoła. Wdzięczna bowiem była sercankom za pielęgnowanie jej jedyne go syna w ciężkiej chorobie i przyczynienie się do jego nawrócenia na łóżu śmierci.

Z kroniki zgromadzenia dowiadujemy się, że koszty budowy, urzążeń itp. pokrywano także z posagów sióstr, jak również urządzano kwotę w tym celu. Należy się tu szczególnie słowo uznania Barbarze

¹ Nedza, jw. s. 294.

² Tamże, s. 295.

Darowskiej, zasłużonej kwestarce na rzecz zgromadzenia, która już jako osoba starsza wstąpiła do nowo założonego Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Dla braku potrzebnych zalet w życiu zakonnym, musiała jednak klasztor opuścić, pozostawiała mimo to zawsze w wielkiej dlań życzliwości. Mając niemałe wpływy i stosunki w zamożniejszych sferach, pozyskiwała niejednokrotnie dla zgromadzenia dobrodziejów³.

Tak więc wspólnymi siłami, przy wydatnej pomocy społeczeństwa, doszły do skutku fundacje krakowskie. Wdzięczne swym dobrodziejom zakonnice po dzień dzisiejszy modlą się za nich⁴. Podobnie miała się rzecz z innymi fundacjami.

Działalność społeczna sercaneek rosła i zyskiwała popularność. W r. 1895 Bractwo Królowej Korony Polskiej we Lwowie zaprosiło służebnicę Najśw. Serca Jezusowego do Lwowa celem objęcia opieki nad tamtejszymi służącymi. Zgromadzenie niezwłocznie uczyniło zażość prośbie i w ten sposób powstała pierwsza filia zgromadzenia. Lwowska placówka sercańska przeszła dość ciężką ewolucję. Najbardziej kłopotliwe były warunki mieszkaniowe. Zakład nie miał stałej siedziby, wskutek czego w ciągu czterech lat zmieniano lokale. Przybyły z Krakowa w 1895 r. sercanki, s. Elżbieta Wierzejska, s. Władysław Siejko i s. Róża Kowalczyk zamieszkały u benedyktynek łańciskich, następnie przy ul. Czarnieckiego 24, a wreszcie przy Karmelickej 6. Po licznych staraniach i zabiegach ks. bpa Pelczara i m. Klary Szczęsnej, w 1899 r. zakupiono dom przy ul. Słodowej 10, za sumę 22 600 złr. Dom opieki dla sług zaczął od tej pory sprawniej pracować. Na wzór krakowskiego przytuliska, siostry lwowskie zorganizowały dla służących szkołę praktyczną, przez którą przesunęły się liczne szeregi biednych dziewcząt⁵.

Czy założyciel poprzestał na tym domu zakupionym w 1899 r. przy ul. Słodowej? Pisał wprawdzie do m. Szczęsnej, że jest zadowolony z nabytego domu. Chociaż niezbyt duży — pisze — ale w dobrym położeniu i nieźle zbudowany⁶. Nadto obok domu był plac budowlany, a zatem perspektywa rozbudowy klasztoru. W kilka lat później (1909 r.) zaniechał bp Pelczar pierwotnego planu rozbudowy klasztoru na starym miejscu. Nabyto natomiast plac, przylegający do zabytkowego



8. Dom Zgromadzenia Sióstr Służebnic NSJ we Lwowie

³ Tamże s. 294; por. Księgę dobrodziejów zgromadzenia. AGSK.

⁴ Raz w tygodniu przełożona ogłasza na tzw. „posłuszeństwie”, że wszystkie ćwiczenia pobożne dnia następnego, np. Mszę św., Komunię św., różaniec — mają siostry ofiarować za dobrodziejów i fundatorów kościoła i „domu św. Józefa”. Nadto w codziennych „pacierzach” odmawiają zakonnice — Ojciec nasz i Zdrowaś. (*Oficjum*, Kielce 1932 s. 22 — modlitwy polecane w Zgromadzeniu SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego).

⁵ Por. Kronikę domu lwowskiego — sprawozdania roczne. AGSK.

⁶ List bpa Pelczara do m. Szczęsnej z 17 V (bez daty rocznej). AGSK. Według kroniki, t. 1 s. 27, dom przy ul. Słodowej kupiono w r. 1899.



9. Dom Sióstr Służ. NSJ we Lwowie; na pierwszym planie kościół Św. Jana

kościół św. Jana, będącego w posiadaniu kapituły lwowskiej, na którym wybudowano nowy, obszerny dom. Po osiedleniu się słuźebnic Najśw. Serca Jezusowego przy ul. Sieniawskiej, oddano go do użytku tegoż zgromadzenia⁷.

Nowa fundacja lwowska pochłonęła duże sumy, bo aż 244 488 koron. Pieniądze te wpłynęły, jak podaje kronika klasztorna, z następujących źródeł: 1. ze sprzedaży domu na Słodowej — 79 169 koron, 2. dom generalny ofiarował 13 000 koron, 3. fundusz żelazny Domu Starców w Korczynie (jako pożyczka amortyzacyjna) 100 000 koron, 4. ofiara bpa Pelczara — 54 659 koron⁸. Właściwie sumę 100 000 koron ofiarował też nie kto inny, tylko sam założyciel, gdyż fundatorem owego funduszu żelaznego był ks. bp Pelczar, o czym będzie mowa niżej.

Inna dobrodziejka zgromadzenia, Krystyna Milewska, zaprosiła sercanki do Zakopanego. W r. 1896 oddała siostrze część swojej willi „Zacisze” przy ul. Sienkiewicza na okres lat dziesięciu. Siostry z całym zaparciem oddały się pracy charytatywnej na terenie Zakopanego. Duch zaparcia i ofiary sióstr, a już szczególnie znanej nam skądinąd s. Elżbiety Wierzejskiej, zwrócił uwagę miejscowych lekarzy. Dlatego w r. 1899 oddano słuźebnicom Najśw. Serca Jezusowego dział administracyjno-gospodarczy i pielęgnowanie chorych w nowo założonym szpitalu Stacji Klimatycznej. Siostry zresztą od początku zajmowały się organizowaniem szpitala⁹. Dr Tomasz Janiszewski, lekarz zakopiański z którego inicjatywy powstał ów szpital, darzył sercanki wielkim zaufaniem. Ciekawe a zarazem trudne były początki fundacji dra Janiszewskiego¹⁰. Z biegiem lat mały szpitalik, liczący pierwotnie zaledwie kilka łóżek, rozrósł się w dużą i dobrze zorganizowaną stację klimatyczną.

Przy ciężkiej pracy coraz częściej siostry zapadały na zdrowiu, a nawet notowano stosunkowo dużą śmiertelność. W przeciągu dwunastu lat zmarło dziesięć sióstr na gruźlicę¹¹. Ten stan niepokoił przełożonych. Bp Pelczar postanowił zatem zbudować dom wypoczynkowy dla sióstr w Zakopanem, gdzie osłabione siostry mogłyby odpocząć. Zgromadzenie nie otrzymało jednak pozwolenia od biskupa krakowskiego na fundację domu własnego w Zakopanem. „Pisze mi Ksiądz Biskup [Puzyna] — donosi założyciel m. Klarze Szczęsnej — iż nie jest za tym, aby nasze Siostry osiadły w Zakopanem”¹². Dodaje zarazem w innym liście bp Pelczar że „nie trzeba się martwić złym obrotem sprawy w Zakopanem, bo snadź nie ma woli Bożej, abyśmy życzenia

⁷ Kronika domu lwowskiego, s. 85, 98.

⁸ Kronika Zgrom. t. 1 s. 100.

⁹ Zob. S. J. Wilkowska, Kronika szpitala w Zakopanem, rękopis. AGSK.; Zmudzińska, Wspomnienia, t. 2 s. 205; R. Talewski, 80 lat medycyny w Zakopanem, Wrocław 1957 s. 23—24.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Kronika Zgrom. t. 1 (lata 1896—1909).

¹² List bpa Pelczara do m. Klary z 14 VI 1903. AGSK.

nasze widzieli spełnione, albo P. Bóg próbuje naszej ufności i wytrwałości”¹³.

Nadwątlone ciężką pracą zdrowie sióstr zmusiło przełożonych do wznowienia prośby o wybudowanie w Zakopanem własnej siedziby. Czyniono jeszcze zgromadzeniu trudności w realizowaniu powyższych planów, prawdopodobnie dlatego, że w tym czasie chciały osiedlić się w Zakopanem inne także zgromadzenia zakonne, popierane przez miejscowego proboszcza ks. Kaszelewskiego. Trudności jednak stopniowo malały. Proboszcz wkrótce przekonał się całkowicie o użyteczności sercanek na terenie jego parafii, i od tej chwili popierał sprawę u biskupa. Co więcej, sprzedał nawet potrzebny zgromadzeniu plac pod budowę klasztoru w pobliżu kościoła parafialnego. Interwencja ks. Kaszelewskiego okazała się skuteczną, bo uzyskano wreszcie z ordynariatu krakowskiego pozytywną odpowiedź. Kosztem 101 873 koron stanął w r. 1906 dom wypoczynkowy z kaplicą półpubliczną pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. Obszerny, piękny klasztor zamieszkały siostry chore i te, które pielęgnowały chorych po domach. Część zakładu przeznaczono na przytulisko dla służących. Opieka sióstr nad służącymi przedstawiała się podobnie jak w Krakowie i Lwowie¹⁴. W ostatnich latach przed II wojną światową placówka zakopiańska przekształciła się w dom wypoczynkowy dla sióstr, względnie pensjonat dla księży i osób świeckich.

Czwartą z rzędu fundacją były Jaśliska w diecezji przemyskiej. Warunki osadzenia tam służebnic Najśw. Serca Jezusowego były wyjątkowo korzystne, fundatorem był bowiem sam założyciel. Zgromadzenie otrzymało wtedy na bezpłatny użytek tzw. „Leśniczówkę” własność biskupstwa przemyskiego, 30 morgów ziemi oraz 800 koron rocznie na wydatki gospodarcze i obiady dla biednych dzieci, a także opał z lasów biskupich. Podatki również miała opłacać kuria biskupia¹⁵. W zamian siostry miały się zająć pracą wychowawczą w ochronce, uczeniem katechizmu dzieci starszych oraz utrzymaniem porządku w kościele¹⁶. Poza tym miały siostry odwiedzać chorych po domach. Oprócz pracy charytatywnej, założyciel wprowadził córki swe duchowne, chociaż jeszcze w wąskim zakresie w dziedzinę pracy wychowawczej. Już działalność ich na terenie przytulisk dla służących miała między innymi aspekt wychowawczy, a zatem i ten kierunek pracy rozwijał się w zgromadzeniu sercanek.

Jaśliska, obok pracy społecznej, były także miejscem studiów życia wewnętrznego, kształtowania i umacniania ducha zakonnego. Szczególnie spełniały tę rolę w latach 1902—1914. Co roku przyjeżdżały tam na wypoczynek z Krakowa zarówno siostry profeski ze swoją

¹³ List bpa Pelczara do m. Klary z 21 IX 1899. AGSK.

¹⁴ Por. Kronika Zgrom. t. 1, 2 — sprawozdania roczne.

¹⁵ Zob. Akt fundacyjny z 10 XI 1902. AGSK.

¹⁶ Tamże.

matką przełożoną, jak i siostry nowicjuski ze swoją mistrzynią. Korzystały wtedy z nauki i rozmów z bpem Pelczarem, który podczas urlopu mieszkał w letniej rezydencji z kapelanem w odległości 3 km od Jaślisk. Prowadził z zakonnicami w tym czasie konferencje duchowne, słuchał ich spowiedzi, wykladał ustawy i zasady życia duchownego. Towarzyszący mu ks. kapelan dokształcał siostry, np. w zakresie pracy katechetycznej¹⁷. Nie ulega wątpliwości, że fundacja w Jaśliskach odegrała ważną rolę w pierwszej fazie istnienia zgromadzenia.

W r. 1905 została założona nowa fundacja. Ks. bp Pelczar zbudował w rodzinnej Korczynie dla swych córek duchownych klasztor, przy którym mieścił się jednocześnie szpital dla 12 ubogich starców i kalek oraz szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Obydwa zakłady miały służyć mieszkańcom Korczyny, co wyraźnie zaznaczył fundator w „rozporządzeniach”¹⁸. Szpital tego typu nie był oczywiście nowością na ziemiach polskich. Znajdowało tam opiekę i pomoc lekarską dwunastu ubogich, na których utrzymaniełożył głównie założyciel. Źródłem utrzymania zakładów był fundusz, od którego odsetki przesyłano przełożonej korczyńskiej¹⁹. Szkoła gospodarstwa domowego w Korczynie miała przygotować dziewczęta na zasadach katolickich do ich przyszłych obowiązków. Przyjmowano kandydatki religii rzymskokatolickiej z ukończoną szkołą ludową (czteroklasową) na roczny kurs, na którym uczono bezpłatnie gotowania, hodowli drobiu, bydła i nierogacizny, szycia, kroju, koronkarstwa, prania i prasowania, a także pielęgnowania chorych. Naukę kończono publicznym egzaminem i wystawą robót. Z biegiem lat, gdy liczba uczennic wzrastała (dochodziła czasem do połowy setki a nawet ją przekraczała), program nauczania przystosowy-

¹⁷ Por. Korespondencja bpa Pelczara ze zgromadzeniem, lata 1902—1914. AGSK.; Zmudzińska, Wspomnienia, t. 2 s. 446. Były kapelan bpa Pelczara, ks. dr Kazimierz Kotula, wiele również rzucił światła na powyższe zagadnienie. Scharakteryzował „urlop” bpa Pelczara, który był właściwie bardzo intensywną pracą. Relacje ustne ks. Kotuli spisał s. Julita Nedza.

¹⁸ Zob. Rozporządzenia Józefa Sebastiana Pelczara Biskupa Przemyskiego o. l. co do zakładu Najśw. Serca Jezusowego w Korczynie, zostającego pod opieką Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, (rękopis z 1917 r.). AGSK.

¹⁹ Co do uposażenia w papierach wartościowych zakładu korczyńskiego podano kilka różnych sum: 100 000 koron („Kronika Diecezji Przemyskiej” 1905 s. 318) 110 000 k. (bp Pelczar, Postanowienia o zakładzie pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego, rękopis w AGSK). Są to zapewne pierwotne „Postanowienia”, gdyż „Rozporządzenia” (zob. przyp. 18) podają kwotę 180 000 k.; w Autobiografii bpa Pelczara, s. 132 — zanotowano 130 000 k. — Jest także różnica co do lokacji wspomnianego kapitału. Źródła podają, że pieniądze w papierach wartościowych są złożone w kancelarii konsystorza przemyskiego o. l., na innym miejscu zaś, że w kasie domu generalnego w Krakowie. Według relacji m. Ignacji Weiss, przełożonej generalnej z tych czasów — druga informacja jest prawdziwa.

wano do wymagań władz szkolnych²⁰. Dodać jeszcze należy, że zerwano również z ograniczeniem co do regionu i przyjmowano na naukę dziewczęta z terenu całej Polski²¹. Fundacja korczyńska była przedmiotem szczególnej troski bpa Pelczara do końca jego długiego życia. Ilekroć zaszła potrzeba dodatkowych wydatków, nigdy nie wahał się angażować swojej kasy prywatnej²².

Oprócz wymienionych fundacji, zgromadzenie w pierwszym okresie, a mam na myśli okres, kiedy słuźebnice Najśw. Serca Jezusowego były na prawie diecezjalnym (1894—1909), objęło szereg innych placówek. Różne instytucje oferowały zgromadzeniu pracę w swoich zakładach; z korespondencji jednak wynika, że nie wszystkim prośbom sercanki mogły uczynić zadość. Powodem negatywnej odpowiedzi był najczęściej brak sióstr, mimo że zgromadzenie liczbowo wciąż wzrastało; widocznie jednak wzrost nie nadążał za zapotrzebowaniami społecznymi. Przyczyny tego faktu można się dopatrywać i w tym, że nowo wstępujące kandydatki przeważnie były nie przygotowane do prac, jakie zgromadzenie podejmowało. Musiano więc naprzód nauczyć i przeszkolić je, na co potrzeba było niejednokrotnie dużo czasu²³. Z przyjętych wówczas placówek należy wymienić czernichowską szkołę rolniczą (1897), oraz internat seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie (1899). W dwa lata później objęły siostry szpital powszechny w Krośnie, gdzie pełniły funkcje pielęgniarek i prowadziły dział administracyjno-gospodarczy. Placówek z roku na rok przybywało. W 1899 r. zatrudniły słuźebnice Najśw. Serca Jezusowego przemyski pałac biskupi. W 1902 r. objęły w Przemyśle dział gospodarczy w małym seminarium duchownym, a w 1906 r. w dużym. Podobne zadania od 1905 r. przyjęły w Tarnowie w dużym seminarium duchownym i w domu wypoczynkowym tegoż seminarium w Błoniach koło Tarnowa. Od 1906 r. sercanki prowadziły tam drugą z kolei ochronkę²⁴.

W omawianym okresie zgromadzenie skoncentrowało swoją działalność zasadniczo na terenach Galicji. Czy może młoda instytucja zakonna nie miała szans szerszego rozprzestrzenienia się? Owszem, możliwości

²⁰ Por. Dzienniki szkolne (Arch. sercanek w Korczynie). Zagadnienie to naświetliła również w swych Wspomnieniach, s. Celina Sychta, długoletnia kierowniczka tamtejszej szkoły.

²¹ Sychta, jw.

²² Por. chociażby list z ostatnich lat życia bpa Pelczara (z 9 III 1922). Czytamy w nim: „Do Korczyny posłałem 100 000 Mp. na nowe wydatki i dwa sęgi drzewa, ale konieczną jest rzeczą zamówić dla tamtejszego domu wagon węgla”. Dowodem troski niemal do ostatnich dni jego życia, jest list z 15 II 1924 (†28 III 1924). „Proszę — pisze bp Pelczar — zamówić wagon węgla do Korczyny. Zapłacić trzeba z procentów za 1/4, resztę ja dołożę”. Podobne przykłady hojności można mnożyć.

²³ Np. szkolenie pielęgniarek, ochraniarek, nauczycielek i in. (zob. świadectwa szkolne zakonnic. AGSK).

²⁴ Księga domów Zgrom. rps. AGSK.

były, szło jednak założycielowi przede wszystkim o to terytorium. Kiedy np. w 1900 r. proponowano słuźebnicom Najśw. Serca Jezusowego objęcie szpitala na Śląsku, bp Pelczar wyraźnie zaznaczył, że nie jest za tym, aby siostry tam się osiedlały, „bo nam tu w Galicji, a szczególnie w diecezji przemyskiej, wiele sióstr potrzeba²⁵. Podobnie był przeciwny wysyłaniu sióstr do Ameryki. Uważał, że zgromadzenie jest jeszcze zbyt młode, że tu na ziemiach polskich musi się naprzód umocnić i rozszerzyć. To także było powodem, że władze zakonne w r. 1904 dały negatywną odpowiedź ks. Orzechowskiemu, który usiłował sprowadzić sercanki do Ameryki²⁶.

Zupełnie inne stanowisko zajął ks. bp Pelczar w stosunku do Alzacji. Kiedy dowiedział się od kapłana alzackiego, ks. Augusta Schmidta, że znajduje się w jego parafii dużo polskich robotnic, pozbawionych zupełnie opieki moralnej i duchowej, że są narażone na liczne niebezpieczeństwa, nie wahał się wcale, ale zdecydowanie postanowił wysłać tam słuźebnice Najśw. Serca Jezusowego. Bp Pelczar upoważnił ks. Schmidta do zawarcia umowy z dyrekcją fabryki w Bischweiler, gdzie pracowały Polki. Rezultatem tego było otwarcie z dniem 1 X 1905 r. schroniska dla polskich robotnic pod opieką sióstr sercanek. Jak podaje kronika klasztoru²⁷, trzy siostry: Kajetana, Cyryla i Brunona, zapoczątkowały pracę w zakładzie alzackim wśród 120 dziewcząt pracujących w tamtejszej fabryce. W ten więc sposób zakres działania słuźebnic Najśw. Serca Jezusowego rozszerzył się poza granice ziem polskich. Siostry oddały się tej nowej pracy z wielkim zapałem, szybko zyskały zaufanie podopiecznych i uratowały wiele dziewcząt od złych wpływów, chorób i wynarodowienia²⁸. Z biegiem lat powstało na emigracji więcej placówek, witanych wszędzie z radością²⁹, o których zresztą będzie mowa poniżej.

Ostatnią filią, jaka przybyła zgromadzeniu na ziemiach polskich w pierwszym piętnastolecu istnienia były Brody³⁰. Czytamy w kronice tamtejszego szpitala powszechnego, że na skutek interwencji lekarzy z Zakopanego i Krosna, 1 XII 1908 r. powierzono sercankom krakowskim pielęgnowanie chorych i dział gospodarczo-administracyjny.

Rozpatrzmy z kolei, jak rozwijało się zgromadzenie w następnych latach (1909—1924). Już pobieżne przejrzenie akt wykazuje znaczny jego wzrost. W Księdze domów Zgromadzenia za-

²⁵ List bpa Pelczara do m. Szczęsnej z 28 IX 1900. AGSK.

²⁶ List bpa Pelczara do m. Szczęsnej z 17 IV 1904. AGSK.

²⁷ Kronika Zgrom. t. 1 s. 48.

²⁸ D. Ewarycki, *Jubileusz pracy SS. Sercanek we Francji, „Polak we Francji” IX (1930).*

²⁹ Por. np. artykuł ks. J. Łuczaka, *Jubileusz służby dla ludu pracującego, „Wiarus Polski” (Lille) 1930 nr 215 (14 IX).*

³⁰ Księga domów Zgrom.; Kronika szpitala w Brodach, rps, s. 6. AGSK.

rejestrowano cały szereg nowych placówek tak w Polsce, jak i w Francji. Pierwsze miejsce w tym czasie zajęło szpitalnictwo oraz prace wychowawcze, a następnie inne działy pracy, jak pomoc w duszpasterstwie czy też zajęcia gospodarczo-administracyjne w zleconych placówkach. W takiej zatem kolejności będą tutaj omawiane.

W porządku chronologicznym szpital w Krakowcu był pierwszą placówką, jaka przybyła zgromadzeniu we wspomnianym okresie. Wybitną rolę w organizowaniu szpitala odegrała hr. Jadwiga Łubieńska. Ona to sprowadziła siostry sercanki do fundacji szpitalnej śp. ks. Anny Lotaryńskiej w Krakowcu. W dniu 10 V 1910 r. wydział powiatowy w Jaworowie, jako zastępca powyższej fundacji zawarł z przełożoną generalną służebnic Najśw. Serca Jezusowego umowę, w której obowiązki obydwu stron określono szczegółowo³¹. Zatrudnione trzy siostry miały pielęgnować chorych w dzień i w nocy, a także wykonywać czynności gospodarcze. Jako wynagrodzenie przyznano siostronom rocznie kwotę 1000 koron ryczałtem. Trudno powiedzieć, jak kształtowały się warunki pracy w Krakowcu, ponieważ całkowicie brak materiałów źródłowych. W czasie pierwszej wojny światowej, szpital został zniszczony. Do likwidacji placówki doszło w 1917 roku³².

W roku otwarcia szpitala w Krakowcu (1910) służebnice Najśw. Serca Jezusowego objęły także pracę w fundacji hr. Stanisława Skarbka w Żabiem³³. Hr. Fryderyk Skarbek, kurator fundacji, zwrócił się do przełożonej generalnej, m. Klary Szczęsnej z propozycją przyjęcia opieki nad uzdrowiskiem, założonym przez tę fundację w Żabiem. Sanatorium było przeznaczone dla dzieci chorych ze szkoły fundacji Stanisława Skarbka w Drohowyżu³⁴. Siostry przybyły w grudniu w liczbie czterech. Niełatwo ustalić, nawet w przybliżeniu, jaka była frekwencja dzieci, gdyż nie zachowały się żadne relacje. Pismo wystosowane przez zarząd fundacji do m. Klary Szczęsnej pod datą 28 I 1912 r. informuje, że dużo dzieci korzystało z opieki sanatoryjnej. To samo źródło relacjonuje o wydatnej pracy sióstr na terenie zakładu³⁵. W 1914 r. na skutek wybuchu epidemii tyfusu w Żabiem i nieszczęśliwych wypadków w sanatorium — zakład zamknięto. W tym również czasie został zlikwidowany drohowyżski zakład wychowawczy. Sieroty wywieziono do Lwowa, natomiast przebywający w fundacji dro-

³¹ Por. Umowa zawarta między wydziałem rady powiatowej w Jaworowie a Zgromadzeniem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. AGSK.

³² Księga domów zgrom.

³³ Umowa z 16 XI 1910. AGSK; Kronika zgromadzenia, t. 1 s. 92.

³⁴ Kronika jw.

³⁵ Pismo kuratora hr. St. Skarbka do przeł. gen. służebnic Najśw. Serca Jezusowego m. Szczęsnej z 28 VI 1914. AGSK.

howyskiej starcy zostali przewiezieni do Mikołajowa. Zarząd zwrócił się i tym razem do zgromadzenia z prośbą, aby siostry przyjęły opiekę nad domem starców³⁶. Z wybuchem drugiej wojny światowej (1939) zakończyły siostry pracę w fundacji hr. Skarbka³⁷.

W listopadzie 1912 r. we Lwowie objęły siostry przy krajowym szpitalu powszechnym nowo zbudowany oddział dla chorych zakaźnie, liczący na razie 120 łóżek. Początkowo było tam zatrudnionych 24 sióstr³⁸. W miarę rozbudowy oddziału zakaźnego i zwiększonego napływu chorych, personel pielęgniarski został również zwiększony, tak że w r. 1926 pracowały już 54 siostry³⁹. Liczba ta utrzymywała się mniej więcej do 1939 roku. Praca sercank na tym odcinku szpitalnictwa była szczególnie ciężka i wymagała wielkiego poświęcenia. Siostry oddawały się jej z takim samym zapałem, pełnym ofiary i zaparcia, jak innym zajęciom. Niezmordowanie zawsze stały u łóża chorych. Punkt IV Umowy⁴⁰ mówi, że „Siostry oddziałowe obowiązane są pełnić służbę na oddziale przez cały dzień od godz. 6 rano do godz. 6 wieczór”. Służba nocna należała także do sióstr. Nie należało wcale do rzadkości, że mimo zachowania wszelkich środków ostrożności niejedna siostra padała ofiarą zakaźnej choroby⁴¹.

W pracy szpitalnej sercanki wykazały swą sprawność i odwagę bądź w czasie wojny, bądź w różnych epidemiach, które szerzyły trwogę i śmierć⁴². Społeczeństwo doceniało pełną poświęcenia pracę służebnic Najśw. Serca Jezusowego, na co wskazuje m. in. fakt, że 67 sercank otrzymało odznaczenie w postaci srebrnych i brązowych medali za ofiarną służbę szpitalną na froncie wojennym w czasie pierwszej wojny światowej⁴³.

W 1914 roku sercanki pełniły służbę w następujących szpitalach wojennych: w Tarnowie, Wadowicach i Rzeszowie; w 1916 — w Pio-

³⁶ Pismo kuratora z 18 VI 1914. AGSK.

³⁷ Księga domów zgrom.

³⁸ Pismo dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie do Zgromadzenia ss. służebnic Najśw. Serca Jezusowego z 20 XI 1911. AGSK.

³⁹ Kronika Zgrom. t. 2 s. 26.

⁴⁰ Umowa zawarta między wydziałem krajowym królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim a Zgromadzeniem SS. Służebnic NSJ, z dnia 27 IV 1912. AGSK.

⁴¹ Zob. Kronika domu lwowskiego s. 226; Księga profesek; Nekrologi. AGSK.

⁴² Por. pismo (Vom galiz. Landesaussschusse derzeit in Biala) z 18 XI 1915 do Zgromadzenia SS. Służebnic NSJ (oryginał załączony w Kronice zgromadzenia, t. 1 s. 196—197, 204—5; Kronika szpitala w Brodach, s. 13—26. AGSK.

⁴³ Kronika Zgrom. t. 1 s. 160.

trkowie; w 1917 — w Zakopanem; w 1920 roku w Dziedzicach i Samborze⁴⁴.

W 1921 r. Powiatowy Związek Komunalny w Łasku zawarł umowę ze zgromadzeniem, które przyjęło pracę w tamtejszym szpitalu⁴⁵. W 1922 roku wysłano siostry celem pielęgnowania chorych do szpitala Św. Aleksandra w Radomsku⁴⁶. Tego samego roku wydział powiatowy w Węgrowie prosił o siostry do swego szpitala. Oddano im w zarząd, jak to miało miejsce w innych szpitalach, dział administracyjno-gospodarczy i pielęgnowanie chorych. W tych sprawach miały siostry zwracać się do wydziału powiatowego i naczelnego lekarza szpitala⁴⁷. Na podstawie korespondencji między zarządem szpitala w Węgrowie na Klimowiznie a zgromadzeniem, zachowanej w archiwum domu generalnego Sióstr Służebnic NSJ w Krakowie, wnioskować można, że siostry cieszyły się tam wielkim uznaniem władz, jak również niemałym zaufaniem miejscowego społeczeństwa⁴⁸. W tym samym roku (1922) Ministerstwo Spraw Wojskowych zaprosiło sercanki do pielęgnowania chorych w swych szpitalach w Jarosławiu i w Łodzi, a w 1923 r. w Częstochowie⁴⁹.

Ekspansywność sercanków ujawniła się nie tylko w szpitalnictwie, ale również w pracy wychowawczej: przybyły szkoły, ochronki oraz domy wychowawcze dla sierot.

W 1911 r. Stowarzyszenie Rodziny Kolejowej w Przemyślu założyło ochronkę, którą oddano do prowadzenia sercankom. Umowa pierwotna między obydwoma instytucjami nie dochowała się do naszych czasów; późniejsza natomiast, z r. 1937, informuje, że siostry opiekowały się tam sierotami, dziećmi uczęszczającymi do miejscowego przedszkola oraz zajmowały się dożywianiem najbiedniejszych dzieci członków „Rodziny Kolejowej”. Według relacji siostry Hortulany Kilijan, obowiązki sióstr po upływie ćwierćwiecza w zasadzie nie uległy zmianie. Wszystkie koszty związane z prowadzeniem ochronki pokrywał zarząd Stowarzyszenia Rodziny Kole-

⁴⁴ Księga domów zgrom.; Kronika Zgromadzenia, t. 1 s. 133.

⁴⁵ Umowa zawarta między wydziałem powiatowym w Łasku a Zgromadzeniem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego z dnia 2 X 1921. AGSK.

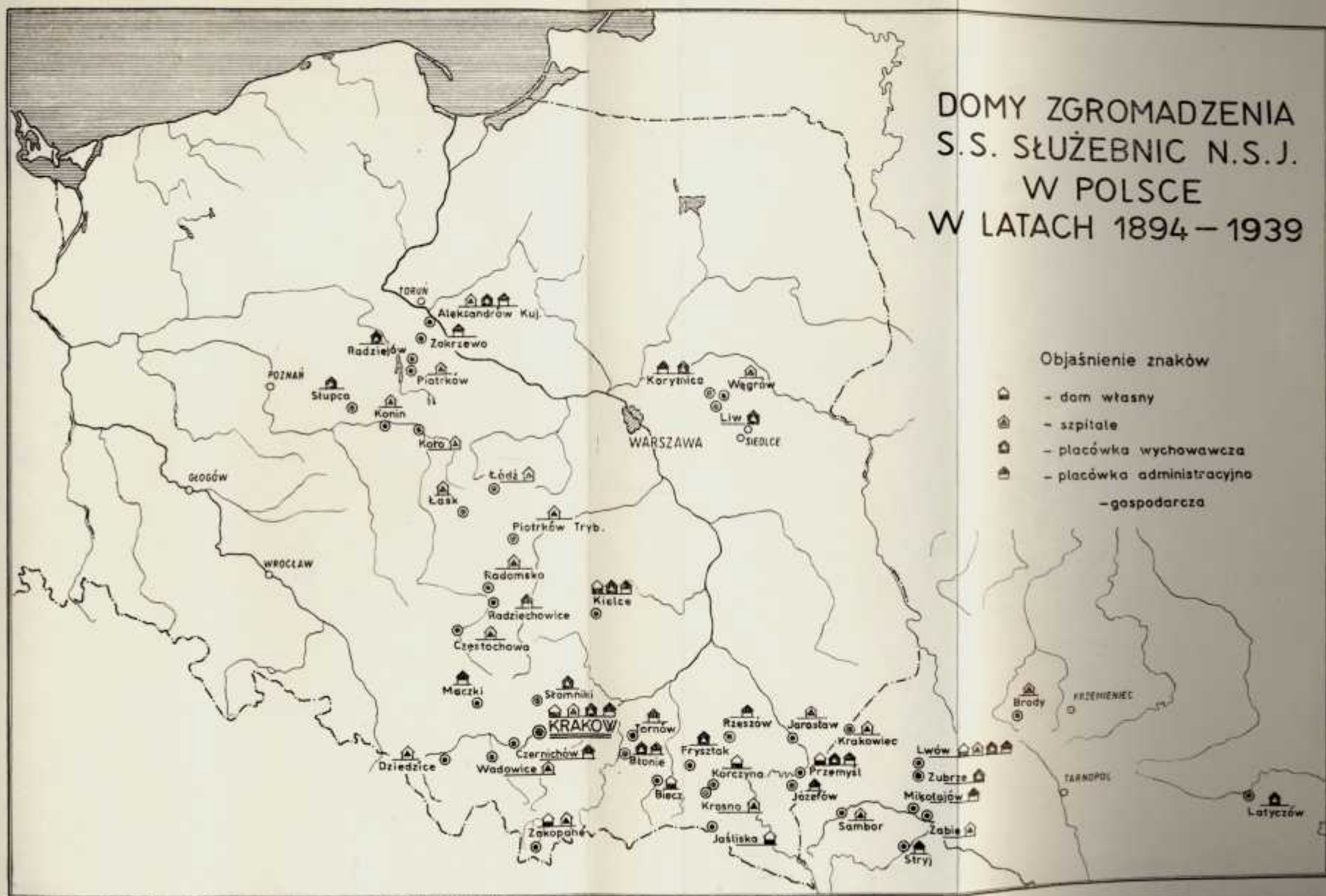
⁴⁶ Umowa zawarta między Zgromadzeniem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie a wydziałem powiatowym sejmiku w N. Radomsku (styczeń 1922). AGSK.

⁴⁷ Umowa zawarta między wydziałem powiatowym w Węgrowie a Zgromadzeniem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie z dnia 1 X 1922. AGSK.





⁴⁸ Por. np. listy: dr Stefana Lapotta z 21 XI 1921; ks. Romana Wilde z 27 XI 1921; dra Mariana Kozubowskiego z 19 XI 1923. AGSK.

⁴⁹ Księga domów zgrom.; Kronika zgromadzenia, t. 1 s. 197, 200, 204. AGSK.

DOMY ZGROMADZENIA
S.S. SŁUŻEBNIC N.S.J.
W POLSCE
W LATACH 1894 – 1939



Objaśnienie znaków

-  - dom własny
-  - szpitale
-  - placówka wychowawcza
-  - placówka administracyjno-gospodarcza

jowej⁵⁰. Na lata 1920—1930 przypada okres pełnego rozwoju zakładu, do czego w dużej mierze przyczyniła się s. Emilia Małkowska⁵¹, długoletnia tamtejsza przełożona. W kilka lat po objęciu ochronki, bo w r. 1919, na terenie Przemysła otwarto szkołę gospodarstwa domowego pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. Inicjatorem i do pewnego stopnia fundatorem nowego domu zgromadzenia był ks. bp Pelczar. Koncepcja fundacji zrodziła się dużo wcześniej, łączyła się ona ściśle z nadchodzącą w 1914 r. pięćdziesiątą rocznicą święceń kapłańskich bpa Pelczara. Projektowany dom zakonny miał nosić nazwę „Jubileuszowy”⁵². Bp Pelczar już w r. 1913 kupił na ten cel od profesorów seminarium duchownego posiadłość przy ul. Szczytowej, obejmującą 5,5 morgów ziemi za cenę 44 000 koron i oddał ją na własność zgromadzeniu⁵³. W 1914 r. sercanki rozpoczęły budowę nowego domu, która z powodu działań wojennych szła opornie. Natrafiono na niejedną trudność, tak że fundacja doszła do skutku dopiero w r. 1918. Koszty samej budowy wyniosły 317 000 koron, które pokrył w większej części założyciel, resztę zgromadzenie ze swych oszczędności, posagów itp.⁵⁴ „Prócz tego — pisze fundator — ogromne sumy pożera urządzenie szkoły praktycznej i nowego gospodarstwa”⁵⁵. W „Rozporządzeniach” czytamy, że sam założyciel wydał na ten cel 176 626 koron. Rozszerzył również gospodarstwo rolne, dokupując 12 morgów ziemi za 135 000 koron. „A na utrzymanie sióstr w tej szkole — pisał bp Pelczar — przeznaczyłem procenta pożyczki narodowej, wynoszącej 110 000 koron”⁵⁶.

Charakterem zakład był zbliżony do korczyńskiej szkoły praktycznej i zakres nauki mniej więcej podobny. Bp Pelczar założył szkołę przemyską, jak sam informuje, „na większą chwałę Pana Boga, dla rozszerzenia czci Najśw. Serca Jezusowego i pożytek diecezjan”⁵⁷. Miały z niej korzystać dziewczęta ze wsi i małych miasteczek diecezji przemyskiej. Przyjmowano kandydatki z wykształceniem elementarnym od 15 do 30 roku życia. Siostry nau-

⁵⁰ Umowa zawarta między stowarzyszeniem Rodziny Kolejowej a sercankami z 1 X 1922, AGSK.

⁵¹ Małkowska Józefa, w zakonie siostra Emilia (1872—1944) urodziła się w Warszawie, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w 1907 r., habit nowicjuszki przyjęła w 1909 r. Śluby zakonne na rok jeden złożyła w 1910, wieczne śluby w 1920 r. (Księga profesek).

⁵² Kronika Zgrom. t. 1 s. 124.

⁵³ Bp Pelczar, Rozporządzenia co do szkoły praktycznej dla dziewcząt w Przemysku założonej w 1919 r. (Przemysł, styczeń 1920), rękopis. AGSK.

⁵⁴ Tamże; Kronika Zgrom. t. 1 s. 156.

⁵⁵ List bpa Pelczara do zgromadzenia z 28 XII 1919 r. AGSK.

⁵⁶ Rozporządzenia co do szkoły w Przemysku.

⁵⁷ „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1919 s. 117.

czyły bezpłatnie, jedynie uczennice przebywające w internacie pokrywały koszty utrzymania. Zachowane pismo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z 1921 r. do Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego⁵⁸, świadczy, że na podstawie art. 15 ustawy o ludowych szkołach rolniczych z dnia 9 VII 1920 r.⁵⁹ serycanki uzyskały przedłużenie pozwolenia na prowadzenie szkół w Korczynie, Przemyślu i Kielcach na Karczówce. Co do ostatniej, wyjaśnić należy, że z przyczyn, o których poniżej, nie została ona nigdy otwarta⁶⁰.

W r. 1918 biskup kielecki, ks. Augustyn Łosiński sprowadził słuźebnice Najśw. Serca Jezusowego do Kielc na Karczówkę. Dobra pobernardyńskie kupione od Towarzystwa Dobroczyńności za sumę 675 rubli, odstąpił serycankom za tę samą kwotę⁶¹. Powierzchnia nabytego gruntu wynosiła 1117 sążni, czyli 5084 m² z budynkami. Niestety, zniszczony kościół i budynki wymagały ciągłego remontu, do czego zresztą siostry po objęciu Karczówki natychmiast przystąpiły⁶². Pochłaniał on jednak tak wielkie sumy i pociągał za sobą trudności finansowe nie do pokonania, że zgromadzenie zmuszone było porzucić pierwotny plan założenia szkoły gospodarstwa domowego z internatem i ograniczyć się do otwarcia najpierw ochronki⁶³, a w 1919 r. publicznej szkoły powszechnej, z której korzystało około 200 dzieci⁶⁴. Działalność serycank nie ograniczała się do prac wychowawczych, konsystorz bowiem oddał im również nadzór nad kościołem poklasztornym. Poza tym odwiedzały ubogich i chorych w ich mieszkaniach, niosąc im żywność i lekarstwa. W r. 1922 przybyła Karczówce drukarnia, która pod nazwą Drukarni Św. Józefa⁶⁵, obsługiwana przez same siostry, tłoczyła przeważnie książki treści ascetycznej, życiorysy świętych, ulotki religijne itp.

Placówek wychowawczych wciąż przybywało. Na rok 1918 przypada także objęcie ochronki w Słomnikach na prośbę Koła Polek Katolickich w tamtejszej parafii. Po uprzednim porozumieniu się przełożonej generalnej, m. Ignacji Weiss z biskupem Pelczarem — propozycję przyjęto⁶⁶. Siostry zobowiązały się prowadzić nie tylko ochronkę, lecz także szkołę szycia i haftu dla starszych dziewcząt,

⁵⁸ Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych do Zgrom. SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, Warszawa 19 I 1921. AGSK.

⁵⁹ Dziennik Ustaw R.P. z r. 1920 nr 62 poz. 395.

⁶⁰ Akta domu zgromadzenia, Karczówka. AGSK.

⁶¹ Tamże oraz Kronika Zgrom. t. 1 s. 169.

⁶² Ks. J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928 s. 21.

⁶³ Kronika Zgrom. t. 1 s. 172.

⁶⁴ Tamże, s. 194, 202.

⁶⁵ Zob. akta domu zgromadzenia, Kielce—Karczówka. AGSK.

⁶⁶ Por. list bpa Pelczara do m. I. Weiss z 8 I 1918. AGSK.

czyt, oraz zajmować się chorymi na terenie Słomnik. Zarząd koła natomiast zobowiązał się utrzymać ochronkę i dostarczać jej potrzebnego wyposażenia, a siostry miały otrzymywać po 78 marek miesięcznie⁶⁷. Ponieważ jednak wyniki trudności natury lokalowej, zgromadzenie zdecydowało się wycofać siostry ze Słomnik⁶⁸. Zaznaczyć należy, że w ciągu stosunkowo krótkiego tam pobytu, serycanki zdobyły zaufanie miejscowego społeczeństwa. Toteż kiedy dowiedziano się, że siostry odchodzą, wystosowano petycję do przełożonej generalnej, aby cofnęła decyzję, gdyż owocna praca serycank na terenie parafii jest konieczna⁶⁹. Na skutek usilnych prób słomniczan siostry w miasteczku pozostały⁷⁰.

Ostatnią fundacją ks. bpa Pelczara była zorganizowana w 1919 r. ochronka w Bieczu⁷¹. Akta domu bieckiego świadczą, że już w 1917 r. założyciel kupił dom w Bieczu dla zgromadzenia⁷². Budynek zniszczony w czasie działań wojennych wymagał gruntownego remontu, co spowodowało, iż dopiero w październiku 1919 r. mogły siostry przystąpić do wykonania zleceń fundatora, tzn. otworzyć w tym domu ochronkę i szkołę szycia⁷³. W omawianym okresie objęły jeszcze serycankę ochronki w Zubrzy pod Lwowem⁷⁴ i w Liwie na Podlasiu⁷⁵, gdzie pracowały bardzo krótko. Natomiast ochronka we Lwowie, otwarta w domu własnym przy ul. Sieniawskiej dla dzieci z tej dzielnicy rozwinęła się bardzo pomysłnie⁷⁶. W 1921 r. powstał zakład wychowawczy dla sierot w Korytnicy na Podlasiu. Inicjatorem tej placówki, jak również ordynikiem za sprowadzeniem do niej serycank, był Komitet Polsko-Amerykański Pomocy Dzieciom w Węgrowie⁷⁷. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj wydatna pomoc jednej z członkiń komitetu, Holder-Eggerowej, która oddała do dyspozycji zakładu dom z ogrodem, a także hojnie zaopatrywała zakład w produkty żywnościowe⁷⁸. W kilka lat później sejmik węgrowski zabezpieczył placówce

⁶⁷ Umowa zawarta między Zgrom. SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego a zarządem Koła Polek Katolickich w Słomnikach, Kraków 5 VI 1920. AGSK.

⁶⁸ Zob. Pismo zarządu Koła Polek Katolickich do Zgrom. SS. Służebnic NSJ, Słomniki 13 I 1920. AGSK.

⁶⁹ Tamże; list ks. M. Łopota do zgromadzenia, Słomniki 8 IV 1919. AGSK.

⁷⁰ Księga domów Zgrom.

⁷¹ Kronika Zgrom. t. 1 s. 176.

⁷² Por. Kontrakt kupna i sprzedaży, Biecz 26 IV 1917, L. 3723. AGSK.

⁷³ Por. Pelczar, Autobiografia, rękopis, s. 204.

⁷⁴ Kronika Zgrom. t. 1 s. 187, 192.

⁷⁵ Księga domów zgromadzenia.

⁷⁶ Kronika Zgrom. t. 1, 2 — sprawozdania roczne z lat 1921—1939.

⁷⁷ List M. Holder-Eggerowej do zgromadzenia, Węgrow 27 IX 1921; list ks. R. Wilde do zgromadzenia z 16 IX 1921. AGSK.

⁷⁸ Por. luźna notatka o zakładzie w Korytnicy (akta Korytnica Podlaska — sierociniec). AGSK.

podstawy bytu, co przyczyniło się w dużej mierze do jej rozwoju. Wytworzył się w całej parafii pełen zaufania stosunek do siostr, zwłaszcza gdy w okolicy pozbawionej lekarza zaczęły zajmować się chorymi ludźmi. Zrozumiałą jest rzeczą, że w wypadkach cięższych zakonnice sprowadzały lekarza.

Na zakończenie wspomnieć trzeba dla całości obrazu, że oprócz szpitali i placówek wychowawczych sercanki objęły dwa nowe przytuliska dla służących, w Stryju (1911) i w Kielcach (1918). Prowadziły również działy administracyjno-gospodarcze w seminarium duchownym w Kielcach (1918) i od roku 1921 w małym seminarium duchownym w Krakowie. Wreszcie nie wolno zapominać o dwu placówkach na emigracji, gdzie siostry roztoczyły opiekę nad robotnikami polskimi, a mianowicie w Sennheim (1912) i Neckarsulm (1917)⁷⁹.

2. NOWE PLACÓWKI ZORGANIZOWANE W LATACH 1924—1939

Z tego, co dotychczas przedstawiono, jasno wynika, że biskup Pelczar, umierając w r. 1924, zostawił zgromadzenie przez siebie założone w pełni rozkwitu: 227 sercank pracowało w 32 placówkach, z których 8 posiadało własne siedziby. Nie trudno zauważyć, że w pierwszym trzydziestolecu istnienia (1894—1924) główną podporą instytucji zakonnej sercank był sam założyciel. Nic więc dziwnego, że okres bezpośredni po jego śmierci był trudny dla młodego zgromadzenia. Mimo, że sercanki cieszyły się przychylnością i zaufaniem zarówno władz kościelnych, jak i społeczeństwa, odczuwały jednak na każdym kroku — mówi m. Ignacja Weiss — brak ostoi i przewodnika, jakim był dla nich ks. bp Pelczar⁸⁰. Śledząc dzieje omawianych lat należy stwierdzić, że mimo wszystko obeszło się bez wstrząsów, a doświadczenia i różnego rodzaju przeżycia nie tylko nie załamały ani duchowo ani materialnie zgromadzenia, ale je wzmocniły i zahartowały. Zatem dzieło bpa Pelczara rosło. Zgłoszenia o objęcie placówek wciąż napływały. Mimo ciągłego przyrostu kandydatek, chętnych do poświęcenia się Bogu i bliźnim, odczuwano zawsze brak siostr i tym najczęściej należy tłumaczyć negatywne odpowiedzi na niektóre oferty⁸¹. W omawianym obecnie piętnastolecu (1924—1939) przybyło i tak dużo, bo aż 28 nowych sercańskich placówek, z tego w kraju powstało 17, a we Francji wśród emigracji polskiej — 11.

W placówkach krajowych z początku na czoło wysunęła się praca w szpitalach, później nastąpiła pewna równowaga między

⁷⁹ Księga domów Zgom.

⁸⁰ Relacje ustne m. Ignacji Weiss († 1960), ówczesnej przełożonej generalnej zgromadzenia.

⁸¹ Relacje m. Weiss.

poszczególnymi kierunkami pracy. Już w październiku 1924 roku wydział powiatowy w Kole powołał siostry sercanki do miejscowego szpitala, gdzie zajęły się nie tylko pielęgowaniem chorych lecz także działem administracyjno-gospodarczym⁸². W dwa miesiące później Urząd Zdrowia w Krakowie zatrudnił 14 siostr sercank na Prądniku Białym w Miejskich Zakładach Sanitarnych⁸³. Magistrat polecił siostron żywienie i pielęgowanie chorych izolowanych, zarządzanie kuchnią, pralnią oraz dozór nad magazynami. Nadto zgromadzenie zobowiązało się obsłużyć centralę telefoniczną, aptekę podręczną i dostarczać kierownikowi odpowiedzialnemu dla załatwienia czynności biurowych, w szczególności dla prowadzenia ksiąg, wykazów itp.⁸⁴.

Gdy z biegiem czasu szpital rozbudowano, powiększono odpowiednio personel pielęgniarski, który rekrutując się nadal ze służebnic Najśw. Serca Jezusowego wzrósł w r. 1938 do 23 osób⁸⁵.

W roku 1925 władze miejskie sprowadziły siostry sercanki do szpitala w Aleksandrowie Kujawskim⁸⁶. Pertraktacje rozpoczęte były wprawdzie już przy końcu roku 1924, ale wprowadzenie umowy w życie nastąpiło dopiero w lutym 1925 roku, ponieważ zgromadzenie nie miało na razie siostr o wymaganych kwalifikacjach⁸⁷.

Przy sposobności wyliczenia szpitali, w których w omawianym okresie zatrudniono sercanki, nie sposób pominąć pewnej kategorii instytucji charytatywnych, przeważnie komunalnych, gdzie sercanki pełniły z poświęceniem i oddaniem posługę względem osób niedołączonych lub przewlekłe chorych, przeważnie w wieku podeszłym. Mowa tu o tzw. domach dla starców. W r. 1926 na prośbę wydziału powiatowego w Radomsku (gdzie od r. 1922 siostry pracowały w szpitalu) objęły sercanki kierownictwo w zakładzie dla starców w Radziechowicach⁸⁸.

Kilka lat wzorowej pracy siostr w szpitalu aleksandrowskim pod okiem dyrektora dra Stanisława Szerzeniewskiego ugruntowało dobrą opinię o sercankach jako pielęgniarkach i spowodowało, że w r. 1930 otrzymały zaproszenie do pracy w szpitalu powiatowym w Piotrkowie kujawskim. Podobny do radziechowickiego zakład dla starców powstał w Zakrzewie-Walentowie⁸⁹. Jeszcze jeden szpital

⁸² Umowa zawarta między wydziałem powiatowym sejmiku w Kole a Zgom. SS. Służebnic NSJ z 1 IX 1924. AGSK.

⁸³ Umowa zawarta między magistratem m. Krakowa a sercankami z 29 XI 1924, L. 2143. AGSK; Kronika zgromadzenia, t. 2 s. 10.

⁸⁴ Umowa z magistratem m. Krakowa.

⁸⁵ Kronika Zgom. t. 2 s. 335, 682.

⁸⁶ Umowa zawarta między sercankami a wydziałem powiatowym w Aleksandrowie, Kraków 12 XII 1924. AGSK.

⁸⁷ Relacje przeł. gen. m. Weiss.

⁸⁸ Umowa zawarta między Zgromadzeniem Służebnic Najśw. Serca Jezusowego a wydziałem powiatowym w Radomsku 30 I 1926 r. AGSK.

⁸⁹ Umowa zawarta między Zgromadzeniem Służebnic Najśw. Serca

objęło zgromadzenie w r. 1938, a mianowicie szpital powiatowy w Koninie⁹⁰. Najliczniejsze, bo ponad pięćdziesięciosobowe zespoły pielęgniarek pracowały w szpitalu lwowskim i prądnickim, na drugim miejscu pod względem liczebności personelu pielęgniarskiego stały szpitale w Krośnie i w Zakopanem. Pozostałe szpitale były ośrodkami znacznie mniejszymi, zatrudniającymi niewielkie ilości personelu⁹¹.

Z powyższego przeglądu można istotnie wysnuć wniosek, że wkład Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w dzieło szpitalnictwa był bardzo poważny i zdawać by się mogło, że w zupełności wyczerpywał możliwości personalne i fachowe klasztoru. Obok placówek szpitalnych rejestruje Księga domów Zgromadzenia w omawianym okresie inne kierunki działalności serecnek, które można by podciągnąć pod kategorie pracy wychowawczej. Powołano siostry do prowadzenia sierociniec, internatów, przedszkoli, ochronek i pokrewnych zakładów, gdzie nierzadko nakładano na nie obowiązki administracyjno-gospodarcze, charytatywne, i pomoc w duszpasterstwie.

W r. 1926 wydział powiatowy w Aleksandrowie Kujawskim oddał siostrą w zarząd i opiekę wychowawczą sierociniec⁹². W roku następnym objęły serecanki dział gospodarczo-administracyjny w tej samej miejscowości, w internacie kolegium księży Salezjanów⁹³. Sporo miejsca zajmuje na kartach Kroniki Zgromadzenia sprawozdanie z negocjacji, jakie poprzedziły założenie przedszkola w Słupcy koło Konina. Miejscowe społeczeństwo zwróciło się do serecnek krakowskich z prośbą o założenie przedszkola. Mimo przetróg miejscowego dziekana ks. Szczygłowskiego, który odradzał osiedlenie się w Słupcy z powodu panującej tam nędzy, siostry wsparte błogosławieństwem biskupa włocławskiego, Karola Radońskiego, zabrały się do dzieła i w porozumieniu z władzami szkolnymi otworzyły zakład w dniu 1 III 1934 r.⁹⁴ Jak wynika ze statutu⁹⁵, celem tego zakładu było roztoczenie troskliwej i umiejętnej opieki nad zdrowiem i rozwojem umysłowym i fizycznym dzieci w wieku przedszkolnym, religii rzymskokatolickiej i narodowości pol-

Jezusowego a wydziałem powiatowym Nieszawskim, Kraków 5 X 1931. AGSK.

⁹⁰ Księga domów Zgrom.

⁹¹ Kronika Zgrom. t. 1, 2. — sprawozdania roczne.

⁹² Umowa zawarta między Zgromadzeniem Służebnic Najśw. Serca Jezusowego a wydziałem powiatowym sejmiku w Aleksandrowie, Aleksandrow Kujawski, 10 XI 1926 r. AGSK.

⁹³ Umowa zawarta między zgromadzeniem a kolegium xx. salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim, z 20 VII 1927 r. AGSK.

⁹⁴ Kronika Zgrom. t. 2 s. 201.

⁹⁵ Statut prywatnego przedszkola pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Słupcy. AGSK.

skiej⁹⁶. Program zajęć w przedszkolu dostosowano do wymagań Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego⁹⁷. Liczba 120 dzieci zapisanych zaraz w pierwszym roku świadczy o tym, jak konieczny był tego rodzaju ośrodek dla Słupcy⁹⁸. Dzięki energii serecnek, które niezależnie od pracy w przedszkolu organizowały kursy kroju, szycia itp., rozwijały działalność charytatywną i pomagały w duszpasterstwie⁹⁹ oraz dzięki subsydiom ze strony władz, zakład słupecki osiągnął pewien stopień rozkwitu, jakkolwiek brak własnego lokalu hamował nieco jego rozwój. Dlatego zgromadzenie zdecydowało się wziąć udział w budowie domu katolickiego w Słupcy, asygnując na ten cel w latach 1935 do 1937 — 4 500 zł, przez co miały nabyć prawo do zajęcia całego parteru w nowo wybudowanym domu¹⁰⁰. Niestety, wybuch drugiej wojny światowej udaremnił to zamierzenie.

Zdolności administracyjno-gospodarcze serecnek doceniła kuria przemyska, oddając im w r. 1935 zarząd majątku diecezjalnego Józefów—Krasieczyn.

W Korytnicy Węgrowskiej na Podlasiu¹⁰¹ już od r. 1921 prowadziły serecanki zakład dla sierot. Gdy dzięki staraniom miejscowego proboszcza, ks. Ignacego Jasińskiego, doszła do skutku zakrojona na wielką skalę fundacja o celach dobroczynno-oświatowych¹⁰², zaproszono siostry w r. 1936 do prowadzenia ochronki dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich. Fundacja jednak nie rozwinęła się należyście, co skłoniło zgromadzenie do wycofania się z tej instytucji¹⁰³.

We wrześniu 1936 r. przejęły serecanki ochronkę z rąk Macierzy Szkolnej w Radziejowie kujawskim ale wskutek trudności lokalowych zmuszone ją były zwinąć już z początkiem maja 1937 r.¹⁰⁴

Szeroką natomiast działalność rozwinęły serecanki we Frysztaku koło Jasła¹⁰⁵ od września r. 1937. Zaproszone przez tamtejszego proboszcza ks. Wojciecha Blajera¹⁰⁶, który żywił wielki szacunek

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Kronika Zgrom. t. 2 (sprawozdania roczne) lata 1934—1939.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Zob. kwity płatnicze z lat 1935—1937, nadto zaświadczenie wydane przez kurię diecezjalną we Włocławku, z 25 X 1946 r. nr 2900/46. AGSK.

¹⁰¹ Księga domów Zgrom.

¹⁰² Dekret dla fundacji w Korytnicy biskupa siedleckiego, Siedlce 9 IV 1937 r. nr 1692 (kopia w AGSK).

¹⁰³ Księga domów Zgrom.; por. także list ks. I. Jasińskiego proboszcza parafii korytnickiej do zgromadzenia, Korytnica 31 III 1936. AGSK.

¹⁰⁴ Kronika Zgrom. t. 2 s. 253 zob. także listy ks. Jana Wieczorka do zgromadzenia z 14 VI i 3 VIII 1936. AGSK.

¹⁰⁵ Księga domów Zgrom.

¹⁰⁶ Ks. Wojciech Blajer (1888—1955) urodził się w Wysokiej koło Łańcuta, w 1913 r. otrzymał święcenia kapłańskie, w 1922 r. mianowany

i przywiązanie do bpa Pelczara, zajęły się nie tylko ochroną fundacji śp. Jana Samolewicza¹⁰⁷ przeznaczoną dla dzieci chrześcijańskich narodowości polskiej¹⁰⁸, lecz także zaopiekowały się chorymi na terenie parafii i były niemalą pomocą w pracy duszpasterskiej¹⁰⁹.

Do wybuchu drugiej wojny światowej przybył jeszcze zgromadzeniu w październiku 1937 r. zakład wychowawczy dla dziewcząt (sierociniec) w Aleksandrowie Kujawskim. Był to drugi z kolei dom Rodziny Kolejowej powierzony pieczy serecnek. Trzecim domem tej instytucji, gdzie siostry od 1938 r. prowadziły kancelarię, infirmerię, kuchnię i szwalnię, był zakład dla chłopców w Maczkach koło Szczakowej.

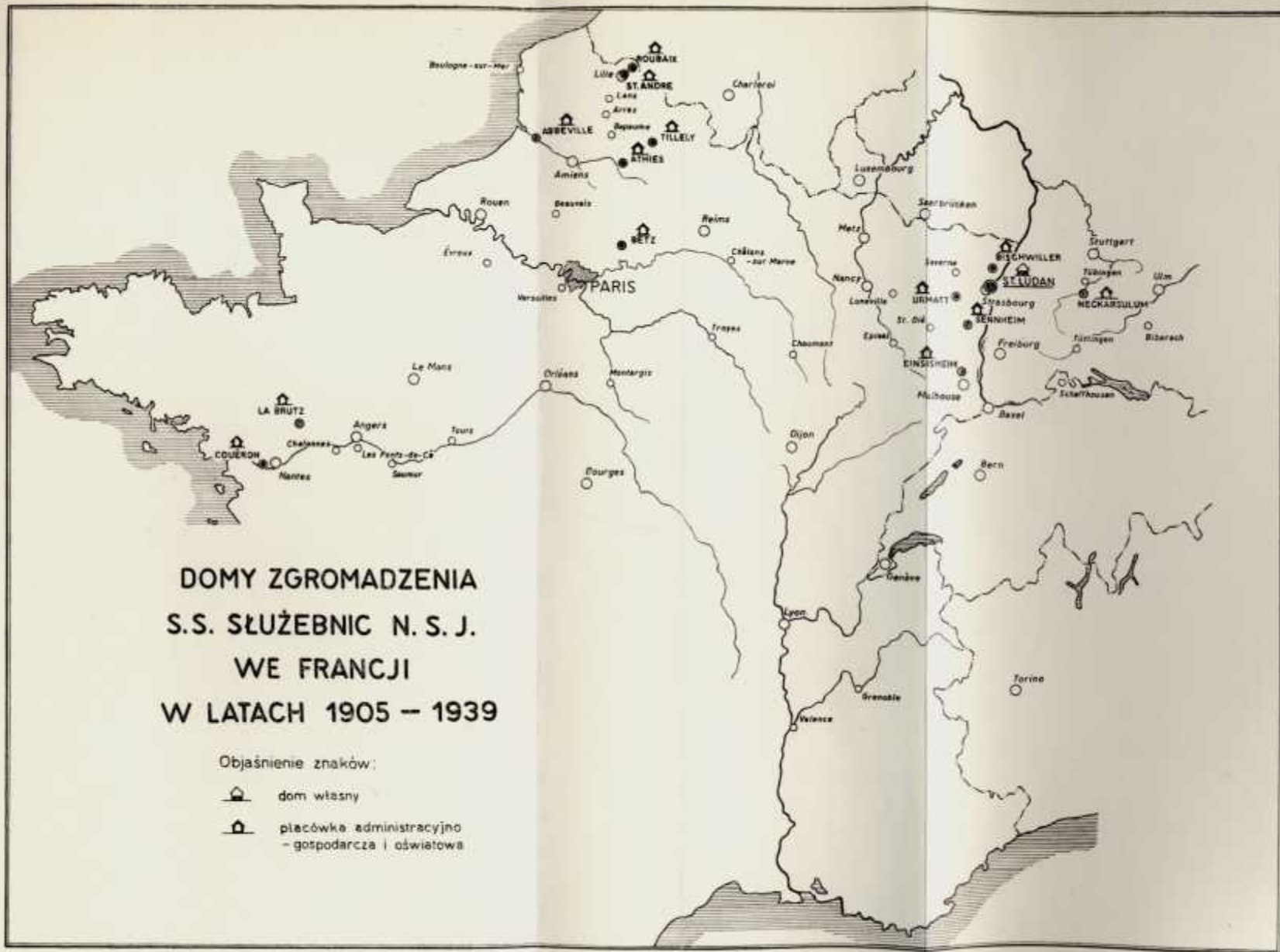
Przechodzimy do przeglądu placówek serecańskich powstałych we Francji po śmierci założyciela. Terytorium Alzacji, na którym serecanki rozwinęły działalność opiekuńczą i wychowawczą wśród robotnic polskich już w 1905 r., po zakończeniu pierwszej wojny światowej powróciło do Francji na mocy traktatu wersalskiego. W zmienionej sytuacji politycznej zapotrzebowanie przemysłu francuskiego na ręce robocze z Europy wschodniej wydatnie wzrosło. Wieś polska w dalszym ciągu dostarczała siły roboczej, która w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kierowała się przede wszystkim do Francji i Belgii. Serecanki, które przetrwały w Alzacji pierwszą wojnę zdobyły sobie zarówno u władz cywilnych jak i u duchowienstwa alzackiego renomę służebnic Bożych, poświęcających się całkowicie pracy dla bliźnich. Biskup strasburski, ks. Eugeniusz Ruch, docenił wartość pracy i starań Zgromadzenia dla potrzeb emigracji polskiej, znał je bowiem z Bischweiler i Sennheim oraz relacji ks. Schmidta. W trosce o robotnice polskie postanowił założyć dla nich schronisko i szkołę w St. Ludan koło Strasburga. W tym celu zwrócił się listownie z początkiem 1924 r. do przełożonej generalnej w Krakowie, m. Ignacji Weiss, przedstawiając swój plan erygowania nowej placówki serecańskiej. „Dla Waszej Rodziny zakonnej mam wielki szacunek i wdzięczność — pisał szlachetny pasterz —. Cieszę się, że mam sposobność podziękować Przew. Matce gorąco, za dobro, jakie pobożne i oddane Bogu córki Matki sprawiają w diecezji strasbur-

proboszczem we Frysztaku. („Rocznik Diecezji Przemyskiej” za r. 1952 s. 114 oraz za r. 1958 s. 159).

¹⁰⁷ Jan Samolewicz, właściciel realności we Frysztaku, zmarł 14 VII 1927 r. w Neuheim w Niemczech.

¹⁰⁸ Statut fundacji Jana Samolewicza pod nazwą „Ochronka dla dzieci chrześcijańskich, narodowości polskiej we Frysztaku, im śp. Jana Samolewicza”. AGSK.

¹⁰⁹ Kronika Zgrom. t. 2 — sprawozdania roczne; Kronika domu we Frysztaku.



skiej"¹¹⁰. Do propozycji bpa Rucha zgromadzenie odniosło się pozytywnie, tak że jeszcze przed upływem r. 1924 można było otworzyć szkołę. Trudności do pokonania były ogromne. Ordynariusz, co prawda odstąpił sercankom posesję w St. Ludan na dogodną spłatę, ale zarówno budynek jak i przyległy ogród wymagały doprowadzenia do stanu używalności¹¹¹. Pokonała te trudności dzięki przedsiębiorczości i niespożytej energii pierwsza przełożona domu w St. Ludan, s. Augustyna Chmielewska¹¹² przeniesiona z placówki w Bischweiler. Schroniska dla robotnic przyjeżdżających z Polski nie zdołała jednak uruchomić z przyczyn od niej niezależnych. Otworzyła natomiast, zachęcona przez konsula R. P. Derczyńskiego szkołę praktyczną gospodarstwa domowego, we wrześniu 1924 r.¹¹³ Typ tej szkoły zbliżony był do istniejących w Polsce sercańskich szkół gospodarstwa domowego, z uwzględnieniem oczywiście potrzeb i wymagań polskiej emigracji we Francji¹¹⁴. Plan nauczania przewidywał przedmioty teoretyczne i praktyczne. Nauka religii, języka polskiego i korespondencji, historii kraju ojczystego i geografii, języka francuskiego, rachunków, ogólnych zasad higieny i dobrego wychowania oraz kształcenia charakteru, wchodziły w zakres nauki teoretycznej. Na praktyczną naukę gospodarstwa domowego składały się następujące przedmioty: prowadzenie kuchni (gotowanie, wypiekanie ciast, konserwowanie owoców itd.) krój i szycie (bielizniarstwo i krawieczyzna), haft itp., pranie i prasowanie oraz ogólne zasady prowadzenia i utrzymania porządku w gospodarstwie. Do nadobowiązkowych przedmiotów należały lekcje muzyki (fortepian). Nauka w szkole ludańskiej trwała w zasadzie jeden rok, chociaż urządzano też kursy półroczne. Po odbytych przeszkoleniu absolwentki otrzymywały świadectwa w języku polskim i francuskim, potwierdzone przez konsulat polski w Strasburgu¹¹⁵, który szczególną pieczę otaczał szkołę. Uczennice w wieku od 14 do 20 lat były córkami emigrantów polskich, nie należało jednak do rzadkości, że i dziewczęta francuskie korzystały również z nauki polskich sercerek¹¹⁶.

¹¹⁰ Zob. akta domu zgromadzenia w Saint Ludan. AGSK.

¹¹¹ J a x a, *Domy ss. sercerek we Francji*, „Polak we Francji” IX (1930).

¹¹² Chmielewska Aniela, w zakonie siostra Augustyna, urodziła się 2 X 1882 r. w Jeżewie na Pomorzu. Wstąpiła do klasztoru w 1904 r. habit nowicjuszki otrzymała w 1905 r., śluby roczne złożyła w 1906 a śluby wieczyste w 1916 r. (Księga profesek).

¹¹³ Kronika domu w St. Ludan, rękopis. Arch. sercerek w St. Ludan.

¹¹⁴ Zob. J. B r e j s k i, *Placówka ogólnopolska w St. Ludan. Jubileusz prawdziwie pożytecznej pracy społecznej*. „Wiarus Polski” (Lille) X (1930).

¹¹⁵ Zob. *Informator szkoły praktycznej gospodarstwa domowego w St. Ludan*. AGSK.

¹¹⁶ Por. np. J a x a, jw.

Szkoła gospodarstwa domowego w St. Ludan, jedyna tego typu na terenie Francji, rozwijała się pomyślnie. W r. 1936 zgromadzenie zapłaciło biskupstwu strasburskiemu ostatnią ratę, stając się właścicielem całej posesji ludańskiej za sumę 81 103,80 franków¹¹⁷. Na przestrzeni lat zasłużyła się ta placówka dla emigracji i ojczyzny, kształcąc bowiem dla celów praktycznych, zapobiegając jednocześnie wynarodowieniu młodych Polek¹¹⁸. Osiągnięcia szkoły w St. Ludan sprawiły, że zasłynęła w całej Francji, a także w Belgii, czego wyrazem był wzmożony napływ uczennic¹¹⁹.

Mówiąc o domu zgromadzenia w St. Ludan, nie można pominąć milczeniem przyjaciół i dobrodziejów tej placówki, którzy w znacznej mierze przyczynili się do rozwoju zakładu. W długim ich szeregu znaleźli się zarówno dostojnicy w fioletach, jak księża biskupi Ruch i Kolb, czy też skromni rektorzy Polskiej Misji Katolickiej we Francji, jak i ludzie świeccy. Szczególnie jednak zasłużył się dla domu ludańskiego znany nam już ks. August Schmidt. Nietrudno będzie doszukać się w tej szlachetnej postaci pewnych cech, które przypominają osobowość założyciela. Ks. Schmidt, jak wiadomo, sprowadził w r. 1905 słuźebnice Najśw. Serca Jezusowego do Alzacji, i od tej pory stale opiekował się nimi do końca swego życia, czyli przez 27 lat. Wspólna mu była z założycielem troska o rozwój duchowy jak i materialny zgromadzenia. Wystarczy przypomnieć, że za czasów ks. Schmidta powstało 12 domów na terenie Francji, z których ludański był przedmiotem jego szczególnej troski. Ponieważ zgłaszały się w Alzacji kandydatki na siostry zakonne, a wysyłanie ich do Krakowa dla odbycia nowicjatu było niewątpliwie uciążliwe, dążył ks. Schmidt usilnie do tego, aby siostry oprócz szkoły otworzy tam nowicjat. W tym celu należało naprzód rozbudować dotychczasowy dom i stworzyć dogodniejsze warunki. Wszystkie zatem wysiłki ks. Schmidta szły w tym właśnie kierunku. Niestety nie dane mu było oglądać rezultatu swoich starań. Zmarł w r. 1932, zapisawszy w testamencie zgromadzeniu papiery wartościowe na sumę 25 000 franków oraz całkowite umeblowanie kilku pokoi, bibliotekę itp.¹²⁰

Obok szkoły gospodarstwa domowego w St. Ludan powstawały na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych mniejsze zakłady o charakterze wychowawczym prowadzone przez zgromadzenie.

W r. 1929 firma Filature et Tissage w Mullerhof sprowadziła sercanki do Urmatt, gdzie powierzono im pieczę nad internatem

¹¹⁷ Zob. pismo prokuratorii biskupiej diecezji strasburskiej do zgromadzenia, Strasburg 16 IV 1936. AGSK.

¹¹⁸ Łuczak, jw.

¹¹⁹ Brejski, jw.; Kuncewiczowa, *Szkoła gospodarstwa domowego w St. Ludan*, „Wiarus Polski” I (1930).

¹²⁰ Kronika domu w St. Ludan.

polskich robotnic zatrudnionych w jej zakładach¹²¹. W tym samym roku zarząd kopalni w Ensisheim zwrócił się do słuźebnic Najśw. Serca Jezusowego z prośbą, aby siostry uczyły języka ojczystego dzieci polskich górników¹²². Propozycję przyjęto i zgromadzenie otrzymało dekret erekcyjny z kurii biskupiej w Strasburgu na otwarcie powyższej placówki¹²³. Nauka w Ensisheim była zorganizowana w następujący sposób: dzieci podzielono na grupy. Młodsze, w wieku przedszkolnym, przebywały pod opieką siostr od godz. 8 do 16, starsze natomiast, przychodziły do zakładu o godz. 16 na lekcje języka polskiego, geografii i religii, innych bowiem przedmiotów uczyły się w szkołach francuskich. Nie poprzestawały jednak sercanki na nauce szkolnej, gdyż wpływem swym objęły również młodzież pozaszkolną, dla której organizowano koła amatorskie, kursy kroju, szycia itp.¹²⁴

Obok pracy wychowawczej wśród młodzieży, siostry utrzymywały ścisły kontakt ze starszymi, chociażby przez opiekę nad chorymi i bezinteresowną pomoc w trudnych chwilach emigranckiego żywota. Toteż nic dziwnego, że sercanki polskie, jak pisze Jaxa, zdobyły zaufanie wszystkich¹²⁵.

Działalność sercanek w Ensisheim nie uszła uwagi dyrekcji zakładów przemysłowych J. J. Carnaud et Forges de Basse Indre, która usilnie prosiła zgromadzenie o objęcie ochronki w kolonii polskiej w Coueron. Gdy zgromadzenie wyraziło zgodę, siostry objęły placówkę 1 XI 1929 r. Niespełna dwa lata później firma Carnaud et Forges oddała sercankom ochronkę w La Brutz. Rzecz oczywista, że firma dla obydwu zakładów stworzyła podstawy finansowe¹²⁶. Zarządy fabryk szybko się zorientowały, że praca siostr nad robotnicami polskimi zatrudnionymi w zakładach przemysłowych przynosi korzyści samym zakładom. Toteż liczne były propozycje ze strony przemysłu, aby siostry objęły tę czy ową placówkę. I tak w r. 1930 firma J. Lemaire-Destombes funduje w St. André koło Lille internat dla młodocianych robotnic¹²⁷, określając

¹²¹ Umowa zawarta między dyrekcją fabryki a zgromadzeniem, Mullerhof 22 II 1929; zob. też dekret erekcyjny na dom w Urmatt (podp. bp K.J.E. Ruch), Strasburg 14 V 1929. AGSK.

¹²² Pismo dyrektora Cussaca do zgromadzenia, Mulhouse 1 VIII 1929. AGSK.

¹²³ Autorisation — Maison de Religieuses Polonaises à Ensisheim (Haut-Rhin) Carolus Josephus Eugenius Ruch — Episcopus, Strasbourg, le 20 Août 1929. Reg. V, Folie 22, N. 130. AGSK.

¹²⁴ Kronika Zgom. t. 2 s. 108.

¹²⁵ Jaxa, jw.

¹²⁶ Zob. umowa zawarta między dyrekcją J. J. Carnaud et Forges, Basse-Indre a zgromadzeniem, Paryż 28 X 1929 (P. 32544), Cracov. 29 IX 1931. AGSK.

¹²⁷ Umowa zawarta między dyrekcją przedsiębiorstwa w St. André a sercankami w Krakowie z 1930 r. AGSK.

szczegółowo w umowie zakres działania zatrudnionym tam siostrami. Był on naprawdę bardzo szeroki jeśli się zważy, że poza prowadzeniem samego internatu dla młodych Polek, zobowiązywał trzy zakonnice do nauczania szycia i gospodarstwa domowego, jak również do zajmowania się ochronką i pielęgowaniem chorych po domach¹²⁸. W tym samym roku firma Comptoir des Industries Lignieres zawarła umowę ze zgromadzeniem o przyjęcie w zarząd internatu w Abbeville dla pracujących tam robotnic¹²⁹. Niestety, wskutek kryzysu gospodarczego placówka nie trwała długo, bo już po roku ją zlikwidowano. Nieco dłuższy żywot, bo do r. 1935 miał internat dla robotnic w Roubaix założony w r. 1931 na podstawie umowy zawartej między Stefanem Mottem i spółką, a przełożoną generalną zgromadzenia w Krakowie.

Wymieniliśmy wyżej placówki wychowawcze, które dla robotnic polskich i ze względu na własny interes fundowali przemysłowcy francuscy, powierzając je sercankom. Wieści, jakie rozchodziły się po Francji o pełnej poświęcenia pracy polskich zakonnice, zwróciły uwagę także francuskich filantropów, którzy, rzecz zrozumiała, mieli na oku przede wszystkim interes Francuzów. W r. 1931 biskupstwo w Beauvais ufundowało w miejscowości Betz ochronkę i oddało ją w zarząd sercankom, przy czym biskup Eugeniusz Le Lenne wyraził życzenie, aby do ochronki przyjmowano bez różnicy dzieci polskie i francuskie. Zakonnice i tym razem nie zawiodły pokładanych w nich nadziei, czego dowodem są częste słowa uznania, tamtejszego proboszcza Francuza, ks. Kaffin¹³⁰. W grudniu r. 1932 komitet francuski sprowadził sercanki do domu starców w Athies, gdzie pełniły samarytańską służbę tak względem swych rodaków jak i Francuzów¹³¹. W maju r. 1935 pospieszyły zakonnice z Athies na wezwanie hr. Teresy Hinnisdal, która spełniając wolę ojca pragnęła, aby polskie sercanki objęły nowy francuski dom starców w Tilloloy¹³². Oczywiście objęcie w zarząd tego domu poprzedziły negocjacje między hr. Hinnisdal a zgromadzeniem w Krakowie, w których wzięła udział Polska Misja Katolicka we Francji¹³³. Przypomnieć jeszcze należy, że zgodnie z praktyką ka-

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Zob. pismo Opieki Polskiej w Amiens do zgromadzenia z 24 VII 1930; Umowa zawarta między zgromadzeniem a zarządem przemysłu lnianego, Cambrai 22 VII 1930. AGSK.

¹³⁰ Kronika Zgrom. t. 2 s. 128. Ciekawe są również relacje m. Ignacji Weiss, ówczesnej przełożonej generalnej, a także s. Janiny Milczanowskiej, która szereg lat pracowała w domach zgromadzenia we Francji.

¹³¹ Umowa zawarta między zgromadzeniem a komitetem domu starców w Athies z 1 XI 1932. AGSK.

¹³² Kronika Zgrom. t. 2 s. 204.

¹³³ Zob. listy Polskiej Misji Katolickiej we Francji do zgromadzenia

noniczną placówki sercańskie także na terenie Francji musiały uzyskać zezwolenie ordynariusza, na którego terytorium się znajdowały. Z materiałów archiwalnych, przechowywanych w domu macierzystym, wynika, że episkopat francuski z całym zrozumieniem i życzliwością odnosił się do próśb zgromadzenia, gdyż obydwie strony łączyła wspólna troska o zapewnienie opieki i pomocy moralnej robotnicom polskim na emigracji. Przykłady na to znaleźć można w korespondencji między przełożoną generalną sercanki a biskupami francuskimi¹³⁴.

III

ORGANIZACJA ZGROMADZENIA

1. WŁADZE ZGROMADZENIA

Najwyższym przełożonym wszystkich kongregacji zakonnych, a więc i Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego jest Ojciec św., któremu podlegają całkowicie i we wszystkim także na mocy ślubu. Według kodeksu prawa kanonicznego, Zgromadzenie podlega również jurysdykcji ordynariuszów miejsca¹.

W samej zaś hierarchii zakonnej najwyżej stoi przełożona generalna, która wraz ze swoją radą sprawuje rządy w zgromadzeniu². Władza jej jednak nie jest nieograniczona, lecz opiera się na przepisach konstytucji, których jej nie wolno zmieniać, ani od nich nikogo zwalniać. Może natomiast dyspensować z niektórych przepisów konstytucji w poszczególnych wypadkach i tylko na czas ograniczony³. Przełożoną generalną wybiera kapituła generalna na lat sześć spośród kandydatek, od których zgodnie z przepisami ustaw wymagane są następujące przymioty: pobożność, pokora, miłość i roztropność⁴ oraz skończony czterdziesty rok życia; kandydatka winna mieć również za sobą przynajmniej dziesięć lat życia zakonnego po złożeniu ślubów⁵. Po upływie kadencji przełożona generalna może być bezpośrednio wybrana po raz drugi, tylko

z 22 XI 1934, 28 XI 1934, 27 I 1935 i 3 IV 1935; Umowa zawarta między sercankami z Krakowa a zarządem zakładu z 3 IV 1935. AGSK.

¹³⁴ Kronika Zgrom. passim. W rozdz. V, poświęconym zewnętrznej działalności apostolskiej zgromadzenia, nawiązemy niejednokrotnie do pewnych szczegółów, na których bliższe omówienie nie pozwolił szkicowy i kronikarski charakter niniejszego rozdziału.

¹ Konstytucje albo Ustawy „Służebnic Najśw. Serca Jezusowego”, Kielce 1925, cz. I rozdz. II § 8.

² Tamże, cz. II rozdz. I § 197.

³ Rozdz. V § 247.

⁴ Rozdz. V § 248.

⁵ Rozdz. III § 223.

na następne sześćościecie⁶. Prawa i obowiązki przełożonej generalnej dotyczą w szczególności rozdawania urzędów i funkcji tak dla całego zgromadzenia jak dla pojedynczych domów, a stąd także przenoszenia sióstr z jednego domu do drugiego⁷. Do niej należy kierowanie administracją dóbr, przy czym sama urzędu ekonomki generalnej nie może sprawować⁸. Bardzo ważnym obowiązkiem przełożonej generalnej jest wizytowanie całego zgromadzenia. Konstytucje pierwotne (1896) polecają przynajmniej raz na rok wizytować wszystkie domy. Przy tej okazji przełożona generalna ma badać ich potrzeby i niedostatki oraz odbywać skrutynia z każdą siostrą, aby poznać usposobienia, zalety lub wady każdej, a w miarę potrzeb dawać upomnienia, przestrogi lub zachęty⁹. Niewątpliwie na skutek rozwoju zgromadzenia i przybywania coraz większej ilości domów, założyciel ustalił, że przełożona generalna ma wizytować zgromadzenie co trzy lata, nie wykluczył jednak i częstszych wizytacji¹⁰.

Gdyby przełożona generalna sama nie mogła spełnić tego obowiązku — czytamy w konstytucjach — należy wybrać zastępczynię¹¹. Wówczas zastępczyni na mocy władzy delegowanej, dokonuje wizytacji, a po jej przeprowadzeniu przedkłada sprawozdanie.

Matka generalna jest także obowiązana co pięć lat przesyłać sprawozdanie o stanie zgromadzenia do kongregacji dla spraw zakonów¹².

Do przełożonej generalnej należy również zwoływanie co sześć lat kapituły generalnej, która zbiera się celem wyboru nowej przełożonej generalnej i załatwienia ważniejszych spraw zgromadzenia¹³. Natomiast kapituła generalna nadzwyczajna może być zwołana wówczas, jeżeli przed upływem lat sześciu matka generalna umiera, rezygnuje lub zostaje zwolniona z urzędu przez Stolicę św. Poza tymi wypadkami zwołanie kapituły generalnej może się dokonać jedynie za pozwoleniem św. kongregacji¹⁴.

Kapitułę zwyczajną zwołuje matka generalna pismem okólnym na trzy miesiące przed jej rozpoczęciem. Natomiast kapitułę nadzwyczajną zwołuje wikaria generalna w ciągu miesiąca od rozpoczęcia wakansu¹⁵. Miejsce, w którym ma się odbyć kapituła

⁶ Rozdz. III § 227.

⁷ Rozdz. V § 243.

⁸ Rozdz. V § 244.

⁹ Por. Konstytucje z r. 1896, s. 59. AGSK.

¹⁰ Por. Konstytucje z 1904, rozdz. VI § 187 oraz Konstytucje z 1925, rozdz. V § 245.

¹¹ Konstytucje z 1925, rozdz. V § 245.

¹² Rozdz. V § 246.

¹³ Konstytucje z 1904 rozdz. II § 147.

¹⁴ Konstytucje z 1925, rozdz. II § 199.

¹⁵ Por. Konstytucje z 1904, rozdz. II § 149; Konstytucje z 1925, rozdz. II § 200.

wyznacza przełożona generalna, względnie jej wikaria, po uprzednim uzgodnieniu z radą generalną¹⁶. O mającej się odbyć kapitule zawiadamia się miejscowego ordynariusza, który sam lub przez swego delegata przewodniczy w tym uroczystym i bardzo ważnym dla kongregacji zakonnej zebraniu¹⁷.

Sposób postępowania na kapitule generalnej szczegółowo wyłożył założyciel w konstytucjach z 1896 r. W późniejszych ustawach nic prawie z tego nie zmienił, jedynie sprecyzował je krócej i jaśniej¹⁸.

W pierwszych czterech kapitułach generalnych, to znaczy w trzech zwyczajnych i jednej nadzwyczajnej, ks. bp Pelczar sam przewodniczył¹⁹. Zostawił do nich komentarz i tym samym wzór, według którego dalsze kapituły miały się odbywać. Przemysł był miejscem obrad wspomnianych kapituł w latach 1907, 1913, 1917 i 1923. Konstytucje wprowadzić nie określają ściśle dni, w których mają się zbierać kapituły generalne, jak to bywa w niejednym zakonie, jednak wszystkie kapituły z czasów bpa Pelczara zwołano na ostatnie dni grudnia²⁰. Nasuwa się pytanie, dlaczego założyciel wybrał tę a nie inną porę. Znane są tylko powody czysto zewnętrzne, dla których zdecydowano się urządzić zjazd zakonnic na kapitule w wyżej wspomnianym czasie. Ponieważ zgromadzenie właściwie nie posiadało jeszcze w Przemyślu własnego domu, nadającego się do pomieszczenia większej liczby sióstr, korzystano po prostu z wolnych pomieszczeń małego seminarium duchownego, którego wychowankowie przebywali wtedy poza Przemyślem na wakacjach zimowych. Możliwe, że inne czynniki wpływały także na tę decyzję. Nadmienić wypada, że czwarta kapituła generalna (1923), mimo że odbywała się już w domu własnym, z konieczności przypadła na ten sam czas, gdyż wtedy właśnie kończyła się kadencja przełożonej generalnej. Po śmierci założyciela (1924) kapituły zwoływane były do Krakowa²¹. Za pozwoleniem Stolicy św. przeniesiono je również z okresu zimowego na letni, co połączono ze względów praktycznych z dorocznymi ośmiiodniowymi rekolekcjami²².

¹⁶ Konstytucje z 1925, rozdz. II § 201.

¹⁷ Konstytucje z 1909 rozdz. II § 188; Konstytucje z 1925, rozdz. II § 201, 216.

¹⁸ Konstytucje z 1896, s. 66—80; Konstytucje z 1904, rozdz. II § 147, rozdz. III § 162—170, rozdz. IV § 171—177, rozdz. V § 178—184; Konstytucje z 1909, rozdz. II § 186—202, rozdz. III § 213, rozdz. IV § 214—229; Konstytucje z 1925, rozdz. II § 198—222, rozdz. III § 223—233, rozdz. IV § 234—239.

¹⁹ Zob. Księga kapituł generalnych, rps. AGSK.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Tamże; zob. również Wspomnienia s. W. Zmudzińskiej, t. 5 s. 57—59.

Przypatrzmy się z kolei przebiegowi i ceremoniałowi takiego zebrania. Na uwagę zasługuje tutaj fakt, że od chwili zwołania kapituły wszystkie zakonnice obowiązane są do modlitwy w intencji mającej się odbyć kapituły. Konstytucje polecają poprzedzić rozpoczęcie obrad Mszą św. i odśpiewaniem hymnu *Veni Creator*²³. Po słowie wstępnym, wygłoszonym najczęściej przez delegata Stolicy św.²⁴, następuje odczytanie rozdziału II, III i IV części drugiej ustaw, po czym dotychczasowa przełożona generalna składa sprawozdanie o stanie zgromadzenia.

Konstytucje pierwotne (1896) dodawały jeszcze, że w końcowej fazie sprawozdania przełożona klęka i prosi wszystkich zgromadzonych o przebaczenie win, jakie w czasie swego generalatu mogła popełnić²⁵. W następnych edycjach ustaw założyciel do zakończenia sprawozdania pominął.

W skład kapituły generalnej wchodzi: matka generalna, cztery radne, sekretarka generalna, ekonomka generalna, były przełożone generalne, jak również wszystkie przełożone tych domów, w których mieszka przynajmniej dwanaście sióstr. Sprawę proporcjonalnego udziału w wyborach mniej liczebnych domów uregulował założyciel szczegółową instrukcją zawartą w części II ustaw, rozdz. II § 203—209²⁶.

Wybór przełożonej generalnej odbywa się w tajnym głosowaniu, a rozstrzyga bezwzględna większość głosów²⁷. Z wielkim naciskiem założyciel przypomina w konstytucjach siostron kapitularnym o obowiązku głosowania w zgodzie z własnym sumieniem²⁸. Po ogłoszeniu wyboru, czego dokonuje delegat Stolicy św., cała kapituła udaje się do kaplicy klasztornej, by odśpiewać „*Te Deum*” i otrzymać od przewodniczącego błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem. Na tym kończy się właściwie urzędowanie delegata²⁹.

Nowo wybrana matka generalna obejmuje władzę nad zgromadzeniem i odbiera od sióstr hołd uległości³⁰. Dalszym obradom przewodniczy już sama.

Statuty wcześniejsze, jak i późniejsze, wyraźnie mówią, że bezpośrednio po wyborze generalnej, uczestniczki kapituły wybierają — w osobnym głosowaniu — radę generalną, która skła-

²³ Konstytucje z 1925 rozdz. II § 215.

²⁴ Konstytucje z 1896 s. 71.

²⁵ Tamże.

²⁶ Konstytucje z 1925 rozdz. II § 215.

²⁷ Rozdz. III § 224.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. Konstytucje z 1909 rozdz. III § 213; Konstytucje z 1925, rozdz. III § 228.

³⁰ Konstytucje z 1925 rozdz. III § 225.

da się z czterech sióstr³¹. Sposób wyborów jest taki sam jak przełożonej generalnej, z tą tylko różnicą, że jeżeli dwa pierwsze głosowania nie doprowadziły do pożądanego skutku, w trzecim rozstrzyga względna większość głosów³². Matka generalna ogłasza każdy wybór prawnie dokonany. Siostry wybrane na te stanowiska urzędują aż do następnej kapituły. Usunięcie ich z urzędu może nastąpić jedynie z ważnej przyczyny i wyłącznie przez radę generalną. Nadto złożenie z urzędu radnej musi być zatwierdzone przez Stolicę św.³³ Kapituły generalne załatwiały także inne ważne sprawy, które obchodziły całe zgromadzenie. Np. do kapituły należy między innymi zabezpieczenie ścisłego zachowania konstytucji albo usuwanie nadużyć, jeżeli się wkradły itp. Oprócz problemów tyjących się życia wewnętrznego, z nie mniejszą wnikliwością rozpatrywane są sprawy natury czysto materialnej.

„Między uchwałami kapituły generalnej i tej niech nie brakuje — czytamy w konstytucjach — którą zostanie określone, jaką sumę pieniędzy (prócz kosztów utrzymania, ubioru i mieszkania) może wydać corocznie matka generalna, przełożone prowincjonalne i miejscowe, czy to same, czy to za zgodą odpowiednich rad — na rzeczy konieczne, albo pożyteczne”³⁴.

Z powyższego wnosić możemy, że założyciel stosownie do panujących stosunków ekonomicznych pieniądza nie lekceważył, owszem uważał go za środek, który umożliwia, posuwa naprzód i podtrzymuje dzieła pobożne w szerokim znaczeniu. Stąd ta troska o sprawy budżetowe zgromadzenia. Nie trzeba chyba dodawać, że nie koliduje to ze ślubem ubóstwa członkiń zgromadzenia, gdyż sumy którymi administrowała matka generalna, względnie przełożone prowincjonalne i miejscowe, były kontrolowane i wydatkowane na ściśle określone cele.

Z protokołów poszczególnych kapituł generalnych wynika, że zebrania tego rodzaju przyczyniały się wielce do podniesienia karnośći zakonnej. Daje się również zauważyć, że uczestniczki kapituły musiały mieć pełne zrozumienie odpowiedzialności za bieg spraw zgromadzenia i tym zapewne można tłumaczyć, że nie wahały się poruszać na sesjach nawet bólaćek swojej instytucji³⁵.

Jak powiedziano wyżej kapituła generalna miała stać na straży ścisłego zachowania konstytucji. Niemniej jednak założyciel przewidując, że w przyszłości może zaistnieć konieczność wprowadze-

³¹ Konstytucje z 1904 rozdz. IV § 171; Konstytucje z 1925, rozdz. III § 229.

³² Konstytucje z 1925, rozdz. III § 231.

³³ Rozdz. III § 233.

³⁴ Rozdz. IV § 237.

³⁵ Por. Księga kapituł generalnych.

nia do nich zmian, upoważnia do tego kapitułę generalną, pod warunkiem uzyskania na to aprobaty Stolicy Apostolskiej³⁶.

W sprawowaniu rządów nad zgromadzeniem wspomaga przełożoną generalną rada generalna, stałe kolegium, złożone z czterech dyskretek. Siostry radne obowiązane są mieszkać w domu głównym, pozwalają jednak konstytucje, aby dwie z nich mieszkały poza domem generalnym, ale tylko pod warunkiem, że w posiedzeniach rady z łatwością będą mogły uczestniczyć³⁷. Oprócz przepisanej dolnej granicy wieku (30 lat) i ślubów wieczystych, siostry radne winny mieć potrzebne zalety i odznaczać się cnotami zakonnymi³⁸. Zadanie radnych określały ustawy: pierwsza z nich jest zastępczynią matki generalnej (tu należy zaznaczyć, że przełożona generalna nie może dowolnie wybrać sobie wikarii, ani jej władzy swej delegować³⁹ — druga dyskretka jest monitorką. Winna ona czuwać, aby wszystko w zgromadzeniu było zgodne z wolą Bożą i przepisami konstytucji⁴⁰. Aby siostry radne mogły należycie swój urząd pełnić, nie mogą być obciążone innymi obowiązkami, np. nie mogą jednocześnie sprawować funkcji ekonomki generalnej albo przełożonej miejscowej czy prowincjonalnej, czy też mistrzyni nowicjatu itp.⁴¹.

Istotnie, wiele jest spraw, co do których rada generalna ma głos rozstrzygający. Należą tutaj m.in. zakładanie i zwiżanie domów, utworzenie nowej prowincji, mianowanie przełożonych prowincjonalnych i miejscowych, naznaczenie miejsca kapituły generalnej, wydalenie profeski, sprawy finansowe⁴². Według § 243 matka generalna, chociaż obowiązana jest iść za uchwałą rady generalnej, rozporządzenia wydaje we własnym imieniu⁴³. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, na posiedzeniach odbywających się co miesiąc, a nawet i częściej, jeśli zdarzą się sprawy ważne i pilne⁴⁴. W wypadku równości głosów decyzja należy do przełożonej generalnej⁴⁵.

Wraz ze swoją radą przełożona generalna stanowi ciało oficjalne i reprezentacyjne Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego.

Konstytucje wyliczają jeszcze inne urzędniczki wybierane przez kapitułę, tj. sekretarkę generalną i ekonomkę generalną.

³⁶ Por. Konstytucje z 1925 rozdz. IV § 238.

³⁷ Konstytucje z 1925, rozdz. VI § 251.

³⁸ Rozdz. VI § 252.

³⁹ Rozdz. V § 247.

⁴⁰ Rozdz. VI § 253.

⁴¹ Rozdz. VI § 254.

⁴² Rozdz. VI § 255.

⁴³ Rozdz. V § 243.

⁴⁴ Rozdz. VI § 256—257.

⁴⁵ Rozdz. VI § 257.

Do obowiązków sekretarki generalnej należy piecza nad archiwum zgromadzenia, prowadzenie kroniki klasztornej i protokołów posiedzeń rady generalnej, jak również pomoc w załatwianiu korespondencji. Sekretarka generalna, którą obowiązuje zachowanie tajemnicy tego wszystkiego, co w okresie swej funkcji widziała lub spisała, może wejść w skład rady generalnej⁴⁶. Ekonomka generalna, która — jak wyżej powiedziano — do kapituły generalnej wchodzi z urzędu, nie może jednak należeć do rady generalnej, a powołana do uczestnictwa na posiedzeniu w sprawach doczesnych, ma tylko głos doradczy⁴⁷. Szczegółowemu omówieniu obowiązków tej odpowiedzialnej urzędniczki zgromadzenia, poświęca założyciel rozdział VIII cz. II Konstytucji z 1925 r. zaznaczając wyraźnie, że zarząd majątkiem nieruchomym i ruchomym sprawuje ekonomka generalna „pod kierunkiem Matki Generalnej i pod czujnym okiem Rady Generalnej”⁴⁸. Sekretarka i ekonomka pełnią swój urząd, podobnie jak siostry radne, aż do następnej kapituły.

Na czele poszczególnych domów filialnych stoją przełożone miejscowe (lokalne, zwane także domowymi). Urząd ten powierza matka generalna, za zgodą swej rady, profeskom, które złożyły śluby wieczyste. Według ustaw z 1896 roku, przełożona lokalna była wybierana na czas nieograniczony⁴⁹. Bp Pelczar zmienił to rozporządzenie w dość krótkim stosunkowo czasie, bo już w konstytucjach z 1904 roku wprowadził trzechletni okres urzędowania⁵⁰. W praktyce jednak poszczególne przełożone piastowały urząd przez wiele lat, gdyż były ponownie mianowane przez wyższe władze zakonne⁵¹. Konstytucje z r. 1909 regulują okres urzędowania w sposób następujący: „Po upływie trzech lat można przedłużyć urzędowanie przełożonej miejscowej na dalsze trzy lata, po czym trzeba ją przenieść do innego domu, chyba że są ważne powody, by ją zostawić na okres trzeciej kadencji”⁵². Wreszcie konstytucje z r. 1925 kwestię tę precyzują w tym sensie, że po upływie drugiego trzechlecia przełożona nie może być wybrana po raz trzeci bezpośrednio w tym samym domu⁵³, nie wykluczają jednak sprawowania tego urzędu w innym domu zakonnym.

Przełożona generalna naznacza przełożonej miejscowej na czas jej urzędowania radę domową złożoną z dwu sióstr. Obowiązkiem

⁴⁶ Rozdz. VII § 262.

⁴⁷ Rozdz. VIII § 266.

⁴⁸ Rozdz. VIII § 265.

⁴⁹ Konstytucje z 1896 rozdz. IV § 16.

⁵⁰ Konstytucje z 1904 rozdz. XII § 228.

⁵¹ Zob. Księga przełożonych Zgrom.

⁵² Konstytucje z 1909 rozdz. XIII § 274.

⁵³ Konstytucje z 1925, rozdz. X § 291.

pierwszej, monitorki, która jednocześnie jest zastępczynią swej przełożonej, jest zwracanie tejże uwagi z należą uległością i pokorą na sprawy dotyczące zarówno duchowego jak i materialnego dobra domu. W razie gdyby zwrócenie uwagi na pewne sprawy nie odniosło skutku, winna monitorka odnieść się do matki generalnej. Ekonomka wyznaczona przez przełożoną generalną do rady domowej nie należy, a w pewnych wypadkach urząd ekonomki połączyć może ze swymi funkcjami przełożona miejscowa⁵⁴.

Obowiązki przełożonej miejscowej szczegółowo określają nie tylko konstytucje, lecz także specjalne instrukcje⁵⁵, przemysłane przez założyciela. Szczególny nacisk kładzie on na jej stosunek do podwładnych. „Winna obchodzić się z wielką miłością i rozpatrywać w duchu ustaw ich duchowe i ziemskie potrzeby, ale daleką być od nagannej słabości lub wyraźnej niesprawiedliwości względem którejkolwiek siostry”⁵⁶. Przełożona musi również czuwać nad zachowaniem ustaw i zapobiegać jakimkolwiek rozluźnieniom reguły. „A do tego — mówi założyciel — mają służyć codzienne posłuszeństwa, cotygodniowe kapituły, comiesięczne konferencje odbywane sam na sam z każdą siostrą”⁵⁷. Jakkolwiek pozostawia się przełożonej miejscowej w szczególnych wypadkach prawo zwalniania sióstr od niektórych przepisów ustaw⁵⁸, podkreśla założyciel całkowitą zależność przełożonych miejscowych od matki generalnej⁵⁹.

Wyrazem kanonicznej zależności zgromadzenia zakonnego od ordynariusza miejsca, jest jak wiadomo urząd komisarza biskupiego. W odniesieniu do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego biskup krakowski kardynał Dunajewski w dekreście erekcyjnym z dnia 27 III 1894 r. upoważniając założyciela do kilku funkcji, do których obowiązany jest komisarz biskupi, mianuje go dyrektorem, jak gdyby chciał podkreślić wyjątkową rolę ks. Pelczara w założonej przez niego rodzinie zakonnej. W ten sposób dane było zgromadzeniu wzrastać przez pierwsze pięćdziesiąt lat pod bezpośrednim wpływem świątobliwego męża, który połączywszy w swej osobie godność fundatora i pierwszego komisarza biskupiego, pracował z pożytkiem nad ugruntowaniem zarówno duchowym jak i materialnym ukochanego dzieła.

Następcy ks. Pelczara na stanowisku komisarza biskupiego nie mieli już tytułu dyrektora, jakkolwiek konstytucje z r. 1896 i 1901 oraz Wskazówki z r. 1904 wyraźnie mówią o urzędzie księdza dyrektora w zgromadzeniu.

⁵⁴ Rozdz. X § 293.

⁵⁵ *Instrukcje dla przełożonej miejscowej*, Przemyśl 1902, s. 3—6.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Konstytucje z 1925, rozdz. X § 298.

⁵⁹ Rozdz. X § 294, 295, 297—299.

Prawa i obowiązki komisarza biskupiego reguluje w zasadzie dekret Soboru Trydenckiego (Sess. XV Cap. XVIII de Regul. et Monial.), na którym opierają się instrukcje biskupie, załączane niekiedy do nominacji⁶⁰. Zobowiązują one komisarza m. in. do odbywania skrutyniów z probantkami, które miały przywdziać habity, jak również z nowicjuszkami przed pierwszą profesją zakonną, a także z siostrami przygotowującymi się do złożenia ślubów wieczystych. Komisarze obowiązani są dobrze poznać regułę, którą rządzi się klasztor i czuwać nad jej zachowaniem. W wypadku stwierdzenia niedociągnięć mogących życie zakonne osłabić, winien komisarz powiadomić o tym ordynariusza⁶¹. Jakkolwiek komisarz przewodniczy zebraniom zakonnym, nie może jednak zabierać głosu w wewnętrznych sprawach zarządu ani wpływać na wybór przełożonych; nie wolno mu też wprowadzać innowacji w karność zakonnej⁶². Przede wszystkim powinien przyczynić się do tego, by w zgromadzeniu rozkwitał duch zakorny⁶³. Odnosnie do działalności zewnętrznej sercanek, instrukcja ordynariusza przemyskiego przewiduje wizytacje każdego zakładu (szkoły, ochronki, szpitala itp.) przynajmniej raz na trzy lata⁶⁴. Winien również komisarz baczyć, by majątek klasztorny nie poniósł uszczerbku⁶⁵. Wynika z powyższego, że zarówno życie duchowe zgromadzenia, jak i strona materialna jego działalności były przedmiotem troski biskupa ordynariusza.

Jakkolwiek nowy kodeks prawa kanonicznego z r. 1917 zniósł urząd komisarza biskupiego w zgromadzeniu zakonnym, konsystorz krakowski, na prośbę ówczesnej przełożonej generalnej m. Ignacji Weiss, utrzymał byłego komisarza w charakterze opiekuna zgromadzenia.

Siostry sercanki przebywające na terenach francuskich, miały od r. 1929 osobnego kuratora. Wyznaczał go rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu w porozumieniu z przełożoną generalną zgromadzenia⁶⁶.

2. SPOSÓB PRZYJMOWANIA DO ZGROMADZENIA

O przyjęciu kandydatki do zgromadzenia decyduje przełożona generalna lub prowincjonalna⁶⁷. Zanim jednak aspirantka zosta-

⁶⁰ Por. np. pismo z 20 II 1899 wydane ks. Krupińskiemu, proboszczowi parafii Sw. Szczepana w Krakowie przez krakowski konsystorz biskupi. AGSK.

⁶¹ Zob. Konstytucje z 1909 s. 155.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże s. 156.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Zob. Statut dla kuratora sióstr sercanek we Francji, (maszyn.). AGSK.

⁶⁷ Konstytucje z 1925, cz. I rozdz. III § 14.

nie dopuszczona do postulatu, który stanowi pierwszy etap formacji zakonnej, przełożona generalna czy też prowincjonalna bada przy pomocy mistrzyni nowicjuszek poprzednie życie i przymioty kandydatki⁶⁸. Konstytucje⁶⁹ i Wskazówki⁷⁰ szczegółowo omawiają warunki przyjęcia.

Obok wymagań moralnych, stawianych wstępującym do klasztoru, ustawy mówią także o innych warunkach, np. zaznaczają konieczność posagu⁷¹. W praktyce jednak, za zezwoleniem Stolicy św., bardzo często zwalniano kandydatkę z posagu, szczególnie w latach 1925—1939, na co wpływało wiele czynników, przede wszystkim ogólny kryzys gospodarczy na początku lat trzydziestych⁷².

Do klasztoru sercanek ma wstęp każda katoliczka, wolna oczywiście od przeszkód kanonicznych, kierująca się dobrą intencją i posiadająca odpowiednie zdolności do pełnienia obowiązków i prac kongregacji zakonnej⁷³. Siostry służebnice Najśw. Serca Jezusowego stanowiły jedną klasę członkiń⁷⁴. Wprawdzie przez pierwsze dwa lata istnienia zgromadzenia (1894—1896) były podzielone na dwa chóry, jednak dwuchórowa organizacja zgromadzenia, które miało za cel także działalność zewnętrzną wśród społeczeństwa, okazała się niedogodna chociażby z tego względu, że utrudniała kierowanie wspólnotą zakonną, a także mogła podsycać u niektórych siostr pierwszego chóru nieuzasadnione poczucie wyższości. Założyciel, zdając sobie z tego sprawę, już po dwu latach istnienia zgromadzenia, zniósł podział na chóry w rodzinie sercańskiej⁷⁵.

Właściwa formacja do życia zakonnego ograniczała się do sześciomiesięcznego postulatu, który przełożona generalna mogła przedłużyć ze słusznych przyczyn na drugie półrocze, i rocznego nowicjatu⁷⁶. Okres formacji nowicjackiej, przeznaczony przede wszystkim na wyrobienie wewnętrzne nowicjuszek, kończył się złożeniem ślubów prostych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na rok jeden.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Rozdz. III § 10—14, rozdz. IV § 15—19 rozdz. V § 20—31, rozdz. VI § 32—35.

⁷⁰ Wskazówki dotyczące się ustaw Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego (Konstytucje z 1925, s. 157—160).

⁷¹ Konstytucje z 1925, rozdz. VI § 32—33.

⁷² Problem posagu, którego brak nie był zresztą nigdy zasadniczą przeszkodą w przyjęciu do zgromadzenia, rozwiązały ostatecznie konstytucje z r. 1970 w sposób następujący: „Zgromadzenie Służebnic NSJ, utrzymujące się z pracy rąk, nie wymaga posagu od wstępujących kandydatek. Zezwala jednak na wnoszenie posagów i zabezpiecza je zgodnie z wymogami prawa powszechnego”.

⁷³ Konstytucje z 1925 rozdz. III § 10.

⁷⁴ Rozdz. II § 7.

⁷⁵ Zob. Nedza, jw. s. 289—291 (Reforma wewnętrzna zgromadzenia).

⁷⁶ Konstytucje z 1925 rozdz. IV § 16 rozdz. V § 29.

Wprawdzie z konstytucji wynika⁷⁷, że kontynuacją formacji nowicjackiej miał być pierwszy rok po ślubach, w ciągu którego młoda profeska, przebywająca nadal w domu nowicjatu, doskonaliła się pod kierunkiem mistrzyni i nie mogła być użyta do pracy poza nowicjatem, to jednak na ogół przepis ten nie był przestrzegany. Zazwyczaj po złożeniu pierwszych ślubów wysyłano zaraz zakonnice do prac, które dyktowało zapotrzebowanie społeczne. Gdy przyszły lata pierwszej wojny światowej, nawet nowicjuszką kierowało zgromadzenie do ciężkiej i wyczerpującej pracy w szpitalach i lazaretach. Z relacji współczesnych założycielowi zakonu dowiadujemy się, że ks. bp Pelczar liczył się z twardą koniecznością wojenną, mimo to jednak niestrudzenie dążył do tego, aby respektowano i ten przepis konstytucji. Wyrazem tej troski był ułożony przez założyciela rozkład dnia⁷⁸ dla profesek w pierwszym roku po ślubach. Jednakowoż przez długie lata nie zdołano uregulować tej sprawy z pełną korzyścią dla życia duchowego młodzieży zakonnej⁷⁹.

Po upływie roku od złożenia ślubów, profeska odnawia je co-rocennie przez okres pięciu lat. Po sześciu latach od pierwszej profesji, zakonnica winna prosić o dopuszczenie do ślubów wieczystych⁸⁰. Należy tu jednak zaznaczyć, że termin powyższy składania tych ślubów nie od razu się ustalił. Konstytucje z r. 1896 przepisują okres siedmioletni, licząc od wyjścia z nowicjatu⁸¹, ustawy zaś z r. 1904 i 1909 podają, że po sześciu latach może zakonnica złożyć śluby wieczyste. Aby się dowiedzieć jak przedstawiała się ta sprawa w praktyce, musimy sięgnąć do Księgi profesek⁸². Okazuje się wtedy, że do r. 1922 składanie ślubów wieczystych następowało najczęściej dopiero po dziesięciu latach od pierwszej profesji, a nie należało do rzadkości składanie tychże po jedenastu, czy nawet dwunastu latach. Były jednak sporadyczne wypadki, że dopuszczano profeskę do ślubów dużo wcześniej, np. po sześciu latach⁸³.

Dlaczego, tak się działo, trudno dzisiaj dociec z braku podstawy źródłowej. Przypuszczać jednak możemy, że okoliczności, które nie dopuszczały do wcześniejszego składania ślubów wieczystych miały w poszczególnych wypadkach tak wielką wagę, że nie waha-

⁷⁷ Rozdz. VII § 40.

⁷⁸ Rps. AGSK.

⁷⁹ Problem ten rozwiązano jednak dopiero w pięćdziesiątych latach naszego wieku, na skutek wizytacji kanonicznej w r. 1950, która wprowadziła w życie przepisy konstytucji odnośnie do miejsca postulatu i pierwszego roku po ślubach.

⁸⁰ Konstytucje z 1925, rozdz. VII § 44, 49.

⁸¹ Konstytucje z 1896, s. 28.

⁸² Księga profesek, rps. AGSK.

⁸³ Tamże.

no się odstępować od przepisanej normy. Niemniej jednak taka praktyka, nawet bardzo ważnymi przyczynami uzasadniona, nie mogła się zbyt długo utrzymywać i wymagała zgody Stolicy św. Toteż zgromadzenie zwróciło się do Ojca św. w r. 1910, a więc już po uzyskaniu decretum laudis, z prośbą o wydanie zezwolenia na odnawianie ślubów czasowych przez lat dziesięć, przed dopuszczeniem do ślubów wieczystych i anulowanie okresu sześciolatniego przepisane przez ustawy. Prośbę uzasadniono koniecznością dokładnego wybadania powołania zakonnego u sióstr, zwłaszcza u tych, które, jak bardzo często się zdarza, wstępują do zgromadzenia w siedemnastym roku życia. W odpowiedzi na tę prośbę kardynał Cagiano upoważnił zgromadzenie do stosowania okresu dziesięcioletniego i w związku z tym polecił zmienić odpowiedni artykuł konstytucji⁸⁴. Od tej pory praktyka zgromadzenia w dopuszczaniu zakonnice do ślubów wieczystych była na ogół zgodna z odpowiednim artykułem konstytucji⁸⁵.

Z biegiem czasu, jak się domyślamy, zaistniały inne ważne względy, które skłoniły przełożoną generalną m. Ignację Weiss do wniesienia prośby do Rzymu w dniu 23 III 1922 r., tym razem o skrócenie okresu odnawiania ślubów czasowych do lat pięciu przed przystąpieniem do ślubów dożgonnych. Św. Kongregacja do Spraw Zakonnych upoważniła biskupa krakowskiego do udzielenia na to pozwolenia, co istotnie nastąpiło w dniu 14 VI 1922 r.⁸⁶

Do 1907 roku, to znaczy do pierwszej kapituły generalnej, o dopuszczeniu kandydatek do próby, nowicjatu i ślubów, decydował dyrektor zgromadzenia i przełożona m. Klara⁸⁷. Od pierwszej kapituły tj. po dokonaniu organizacji zgromadzenia, o dopuszczeniu nowicjuszek do pierwszych ślubów i ich corocznego odnawiania decyduje rada generalna, o dopuszczeniu zaś do ślubów dożgonnych rozstrzyga sama przełożona generalna, przy czym zdanie rady jest tylko doradcze⁸⁸.

Wszystkie pełne powagi i piękna obrzędy i formuły związane z aktem przyjęcia do próby, obłóczynami, profesją, odnowieniem ślubów rocznych i złożeniem ślubów dożgonnych, ustalone przez założyciela, zawiera wydany drukiem *Ceremoniał Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego* (Kraków 1916).

⁸⁴ Oryginalny dokument kongregacji do spraw zakonnych z podpisami: prefekta kongregacji kard. Vivesa z dn. 26 VIII i kard. protektora Cagiano z dn. 1 IX 1910. AGSK.

⁸⁵ Z 1911, pars prima, cap. VIII art. 38.

⁸⁶ Pismo konsystorza diecezji krakowskiej, l. 6542/22. AGSK. Konstytucje z 1925, rozdz. VII § 44, 49.

⁸⁷ Zob. Konstytucje z 1896, s. 21.

⁸⁸ Konstytucje z 1925, rozdz. VII § 49.

3. OBOWIĄZKI I PRAWA ZAKONNIC

Obowiązki sióstr służebnic Najśw. Serca Jezusowego są ściśle określone przez konstytucje. Droga życia sióstr sercanek jest zbliżona do sposobu życia innych żeńskich zgromadzeń zakonnych, powstałych w XIX w., mimo pewnych odrębności i cech charakterystycznych.

Dążenie do doskonałej miłości Boga i bliźniego, przez profesję ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, jest zasadniczym obowiązkiem zakonnicy. Tak ślubom jak i cnotom ubóstwa, czystości i posłuszeństwa konstytucje poświęcają trzy oddzielne rozdziały⁸⁹, do których założyciel opracował specjalne wskazówki⁹⁰, mające na celu lepsze poznanie, zrozumienie i ukochanie przez zakonnice przyjętych na siebie obowiązków. Rozpatrując powyższe przepisy, wskazówki i rady, widzimy, jak wielka troska przebiega z nich o świętość każdej sercanki. Oprócz obowiązków wpływających z trzech wyżej wymienionych ślubów służebnica Najśw. Serca Jezusowego obowiązana jest żyć według konstytucji własnej wspólnoty zakonnej, które są praktycznym zestawieniem rad ewangelicznych i obejmują całość życia zakonnicy. Nie będą na tym miejscu omawiane obowiązki związane z ascetyką zgromadzenia, gdyż ta sprawa będzie przedstawiona w osobnym rozdziale.

Przed wszystkim służebnice Najśw. Serca Jezusowego winny tworzyć jedną rodzinę, wskutek czego strzec się mają tych rzeczy, które psują harmonię domową, jak pycha jednostki, egoizm, zazdrość, gniew, natomiast obowiązkiem ich jest wykorzenianie u siebie samych drażliwości, kaprysów, uprzedzeń i skłonności do sprzeczek; wzajem winny sobie okazywać miłość, szacunek i uprzejmość; ponadto przełożonym mają siostry okazywać bezwzględne posłuszeństwo, zwłaszcza we wszystkim, co dotyczy życia zakonnego. Przełożone zaś powinny okazywać podległym im siostronom macierzyńską troskliwość i opiekę we wszelkich wypadkach, jak również, gdy siostry odczuwają niepokój duchowy, udzielać im rad zbawiennych i przestróg⁹¹.

W obowiązkowym gromadzeniu się zakonnice dwa razy dziennie na rekreację upatrywał Założyciel środek do podtrzymania miłości wzajemnej wśród sióstr. Miała do tego służyć swobodna rozmowa profesek, czy nowicjuszek pod okiem przełożonej lub jej socjuszki, względnie mistrzyni, oczywiście wolna od bezmyślności i złośliwości. Zalecał również przechadzki na świeżym powietrzu, a jak

⁸⁹ Rozdz. VIII, IX, X.

⁹⁰ Wskazówki dotyczące się ustaw Zgrom. (Konstytucje z 1925, s. 161—171).

⁹¹ Konstytucje z 1925 rozdz. XV § 168—170; tamże: Instrukcja dla przełożonej miejscowej (s. 249).

wielką wagę przywiązywał do tych chwil wytchnienia, niech świadczy wskazówka 136 do rozdziału XV Konstytucji z r. 1925, powściągnięta od chęci uwalniania sióstr od rekreacji. Wspomnieć jeszcze trzeba, że rekreacje zawieszano w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia i w czasie rekolekcji, kiedy panuje całkowite sileńcio⁹².

Inne środki pomocnicze, wiodące do podtrzymania ducha zakonnego wśród sióstr, to obowiązki zachowania porządku dziennego, milczenia i przestrzegania klauzury, które omówimy po kolei. Ścisłe stosowanie się do porządku dziennego wyrabia cenną cnotę wierności w małych rzeczach, poszanowanie dla rzeczy drobnych, które jak wiadomo z doświadczenia mogą odegrać w pewnych okolicznościach ważną rolę⁹³. Ścisłe milczenie zachowują siostry w dwu okresach doby, od udania się na wieczorny spoczynek do godz. 9 przed południem i od 3 do 6 po południu. Nowicjuszek mają obowiązek milczenia w ciągu całego dnia, z wyjątkiem czasu rekreacji i zajęć⁹⁴. Przestrzeganie klauzury należy do zasadniczych obowiązków sercanki. Idzie tutaj oczywiście o klauzurę biskupią⁹⁵, jaka obowiązuje wszystkie tego typu zgromadzenia zakonne. Zakonnicy nie wolno wprowadzać do części domu zakonnego objętej klauzurą, osób nie należących do zgromadzenia, a na wychodzenie z klasztoru musi mieć zezwolenie przełożonej⁹⁶. Nad zachowaniem klauzury czuwa przełożona przy pomocy siostry furtianki⁹⁷.

Przynależność do społeczności sercańskiej pociąga za sobą obowiązek noszenia osobnego ubioru. Czarna, prosta suknia przepasana białym sznurkiem, u którego wisi różaniec, długi szkaplerz, na którym jest wyszyte godło Serca Jezusowego⁹⁸ oraz czarny welon stanowią strój służebnicy Najśw. Serca Jezusowego. Nowicjuszek noszą ten sam ubiór, ale welon koloru białego. Zewnętrzna oznaką profesji zakonnej jest czarny welon, na piersiach mały krzyż ze stali. Profeski wieczyste noszą ponadto na prawej ręce pierścionek z metalu mniej kosztownego⁹⁹.

Nie tylko obowiązki, ale i prawa związane są z przynależnością do rodziny zakonnej, które z racji wspólnoty ducha i życia są jednakowe dla wszystkich sióstr. Z upływem czasu może profes-

⁹² Rozdz. XV § 156.

⁹³ Rozdz. XV § 140—141.

⁹⁴ Rozdz. XV § 142—143.

⁹⁵ Zob. Konstytucje z 1896, s. 155; z 1904, rozdz. XV § 104—108; z 1925, rozdz. XV § 145—152.

⁹⁶ Konstytucje z 1925, rozdz. IV § 145—149.

⁹⁷ Rozdz. XV § 148.

⁹⁸ Konceptja uzewnętrznienia symboliki sercańskiej, wyszyte serce na szkaplerzu, pochodzi od współzałożycielki zgromadzenia, m. Klary Szczęsnej (wg relacji s. W. Zmudzińskiej).

⁹⁹ Konstytucje z 1925, rozdz. XI § 92—97.

ska uzyskać wpływ na tok życia wewnętrznego i zewnętrznego zgromadzenia. Po dopełnieniu ślubów prostych rocznych, ma prawo do ich odnawiania oraz złożenia ślubów dozgonnych. Stoją przed nią również możliwości uzyskania godności zakonnych poprzez wybory do kapituły generalnej, do rady generalnej, i ucześnictwo w wyborze przełożonej generalnej.

Przynależność do zgromadzenia można by porównać z obustronnym układem, który jednak nie jest nieodwołalny, może bowiem ulec zerwaniu, zarówno ze strony zgromadzenia jak i zakonnicy¹⁰⁰. W dziejach zgromadzenia spotykamy wypadki, w których szereg profesek dobrowolnie wystąpiło ze zgromadzenia, a spotykamy także wypadki, kiedy zarząd klasztoru korzystał z przysługującego mu prawa wydalania osób, nie nadających się do wspólnoty zakonnej¹⁰¹.

Omówione wyżej obowiązki i prawa zakonnicy miały charakter raczej zewnętrzny, luźnie związany z istotą życia zakonnego.

IV

ZYCIE ASCETYCZNE ZGROMADZENIA WEDŁUG WSKAZAŃ ZAŁOŻYCIELA

1. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE

Wskazówki do życia ascetycznego członkiń założonego przez siebie zgromadzenia zawarł ks. Pelczar w dziele pt. *Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska* a przede wszystkim w *Rozmyślnościach o życiu zakonnym dla zakonnicy*. Wiele zaleceń i uwag rozsiał także w konstytucjach opartych jak wiadomo na regule III zakonu św. Franciszka z Asyżu¹. Obowiązek dążenia do doskonałości, któremu w zasadzie podlega każdy chrześcijanin, dotyczy w stopniu najwyższym osób pozostających we wspólnocie zakonnej, a wypływa także z rad ewangelicznych i konstytucji, określających w jaki sposób mają być praktykowane cnoty².

Asceza sercanki ma cechy franciszkańskie, tj. tendencje do umartwiania się, umiłowanie ubóstwa, ćwiczenia w pokorze i serdeczną miłość do Zbawiciela.

W *Rozmyślnościach dla zakonnicy* omawia założyciel szczegółowo walkę z pokusami, na jakie narażona jest zakonnica i potrzebę

¹⁰⁰ Rozdz. VII § 36—49.

¹⁰¹ Zob. Księga posiedzeń rady generalnej, rps. AGSK; Księga profesek.

¹ Konstytucje z 1925 rozdz. VII § 38; Wskazówki s. 148.

² Ks. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972 s. 151 nn.

umartwienia³, we Wskazówkach zaś nakazuje nawet kilkuminutowe biczowanie dla wszystkich sióstr⁴. Konstytucje wyraźnie zalecają znośnienie wszelkich prac i przykrości w duchu umartwienia i pokuty⁵. Wiemy skądinąd, że założyciel kładł zawsze na pierwszym miejscu umartwienie wewnętrzne, zewnętrznych zaś nie przewidzianych przez konstytucje, czy też nie mających oparcia w tradycji — zabraniał praktykować dowolnie. Sprawy te miała zakonnicca zawsze regulować ze spowiednikiem i przełożoną, która musiała czuwać, aby siostry zbyt ostrą pokutą nie szkodziły swemu zdrowiu⁶.

W *Życiu duchowym* przestrzega założyciel przed fałszywymi dobrami świata, przedstawia marność bogactw ziemskich i zaleca cnotę ubóstwa⁷. W *Rozmyślaniach* zaś omawiając istotne warunki życia zakonnego rozwodzi się szeroko o zachowaniu ślubu ubóstwa⁸. Zdaniem założyciela prosty ślub ubóstwa ogranicza prawo posiadania i nabywania, a rozporządzanie własnym mieniem uzależnia od pozwolenia przełożonych. Cnota zaś ubóstwa polega na oderwaniu się sercem od dóbr materialnych i nie przywiązywaniu się do nich. Ubóstwo dobrowolne jedna obfite łaski Boże i pomaga w trudnej drodze do doskonałości. Cały rozdział VIII cz. I konstytucji traktuje o ślubie i cnotcie ubóstwa. Również Wskazówki zawierają szereg wyjaśnień odnośnie do zachowania tego ślubu.

Wielką wagę przywiązywał ks. bp Pelczar do ugruntowania w zakonnicach pokory. W *Rozmyślaniach* poddaje analizie objawy pokory, jej potrzebę i środki do nabycia tejże⁹. Konieczność zdobycia gruntownej pokory podkreślają także konstytucje i Wskazówki¹⁰. Pokorę nazywa założyciel podwaliną doskonałości¹¹ i dlatego nakazuje spełniać siostrom najniższe nawet posługi, odbierać napomnienie, czy błogosławieństwo od przełożonych na kolanach oraz praktykować inne akty pokory¹². Jednakowoż nawet skrupulatne przestrzeganie tych nakazów nie świadczy wcale o osiągniętej pokorze. Wiedział o tym doskonale założyciel, wyraźnie bowiem mówi w swych *Rozmyślaniach o życiu zakonnym*, że prawdziwa pokora winna się objawiać w myślach, uczuciach, słowach

³ Wyd. 2, 1915 s. 275 nn.

⁴ Wskazówki, s. 224.

⁵ Konstytucje z 1925, rozdz. XV § 162.

⁶ Wskazówki, s. 224.

⁷ Wyd. 8, t. 1, Przemysł 1924 s. 462 nn.

⁸ Bp J. S. Pelczar, *Rozmyślania o życiu zakonnym dla zakonnic*, wyd. 2 pomn., Kraków 1915 s. 21—27. (Wydanie nowojorskie z r. 1917 jest tylko przedrukiem wydania pierwszego z r. 1898).

⁹ Wyd. 2, s. 424—435.

¹⁰ Konstytucje z 1925, rozdz. XII § 105; Wskazówki, s. 179—180.

¹¹ Tamże.

¹² Wskazówki, s. 180.

i uczynkach¹³. Takiej właśnie pokory domagał się założyciel od swych córek duchowych, gdy pisał do m. Klary: „Niebo i zakon tylko dla pokornych; proszę to nieraz siostrom przypominać”¹⁴.

Franciszkańska, serdeczna miłość do Zbawiciela znalazła w zgromadzeniu, którego ojcem duchowym był tercjarz franciszkański, pełny wyraz w miłości do Najśw. Serca Jezusowego. Mieniając się Jego służebnicami uczyniły siostry Najśw. Serce Jezusa ośrodkiem swego życia zakonnego we wszystkich jego przejawach. Pięknie sformułował to założyciel w następujących słowach: „Służebnice Najśw. Serca Jezusowego z samego nazwiska i powołania swego obowiązane są mieć jak najgorętsze nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego i to nabożeństwo wedle sił rozszerzać, bo to Serce Boskie jest nie tylko świątynią Bóstwa, skarbnicą łaski, tronem sprawiedliwości i miłości, wzorem cnót wszelkich, źródłem życia i świętości, rozkoszą, nadzieją i zbawieniem wszystkich, ale jest godłem i sztandarem, pod którym Siostry gromadzą się na służbę Bożą”¹⁵. Cnotę miłości Bożej stawiają konstytucje ponad wszystkie cnoty. Czytamy w rozdziale XII, że służebnice Najśw. Serca Jezusowego ćwiczyć się mają w miłości ku Bogu, jak również w miłości bliźniego. We „Wskazówkach” do tego rozdziału określa założyciel miłość jako istotę doskonałości¹⁶. W *Rozmyślaniach* zaś zastanawia się ks. Pelczar dlaczego zakonnicca powinna odznaczać się miłością bliźniego i odpowiada, że tak nakazał Mistrz Boski (Mt. 23, 39), żąda tego również rozum oświecony wiarą. Miłość bliźniego — pisze dalej założyciel — jest ulubioną cnotą Chrystusową i probierzem miłości Boga¹⁷. Miłość do bliźniego okazuje służebnica Najśw. Serca Jezusowego myślą, sercem, słowem i czynem, ofiarą z siebie i poświęceniem się, zwłaszcza dla opuszczonych i cierpiących¹⁸.

2. WYRZECZENIE EWANGELICZNE

Jak wiadomo, zadaniem pierwszorzędnym Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego jest wielbić Pana Boga i uświęcać siostry, przez zachowanie rad ewangelicznych i konstytucji. Ks. Pelczar powołując sercanki do bytu, ugruntował je na potrójnym wyrzeczeniu, tj. ślubach zakonnych, które należą do istotnych elementów życia doskonałego. Przeznaczając córki swe duchowne w myśl zadania drugiego do spełniania uczynków miłości chrześci-

¹³ Wyd. 2, s. 425.

¹⁴ List bpa Pelczara do m. Szczęsnej z 16 II 1901. AGSK.

¹⁵ Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 127.

¹⁶ Wskazówki, s. 177.

¹⁷ Wyd. 2, s. 375 n.

¹⁸ Wskazówki, s. 177—178.

jańskiej, musiał zarazem przewidzieć szczególnie, im odpowiedni sposób w praktykowaniu ślubu ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Ustawy Służebnic Najśw. Serca Jezusowego wskazują, że za model posłużyły ks. Pelczarowi przede wszystkim konstytucje Sług Jezusa¹⁹.

Jak wiadomo, ubóstwo Franciszkowe jest jedną z cech charakterystycznych zakonu serafickiego. Zrozumiałe więc jest podkreślenie obowiązku zachowania tego ślubu w konstytucjach zgromadzenia.

„Naśladować św. Ojca Franciszka, który zaślubił się z ubóstwem, jakby ze swoją oblubienicą...: każda Służebnica Serca Jezusowego ceni i kocha ubóstwo; bo ono jest murem obronnym zakonu, rodzicielką wielu cnót i źródłem wielu zasług”²⁰.

Sprawy majątkowe nowicjuszek szczegółowo normują konstytucje z r. 1925, zobowiązując ją już przed pierwszym złożeniem ślubów do rozporządzenia na piśmie swoim majątkiem aktualnym i dochodami, jakie jej mogą przyspaść w przyszłości. Prawo własności majątkowej profeski zatrzymują, posagiem jednak rozporządzać nie mogą, jak długo pozostają w zgromadzeniu. Na mocy ślubu ubóstwa nie może profeska obracać gotówką, czy operować papierami wartościowymi, a wszelkie zmiany tzw. testamentu dozwolone są tylko za zgodą Stolicy Apostolskiej, w nagłych zaś wypadkach, tylko za zgodą władz zgromadzenia²¹. W *Rozmyślaniach* podaje założyciel wskazania, jak zachować ślub i jak ćwiczyć się w cnocie ubóstwa i podkreśla, że polega ono u zakonnicy na doskonałej obojętności wobec dóbr materialnych²². Sam ks. Pelczar mimo wyniesienia go do wysokiej godności wiódł nadzwyczaj skromne życie osobiste²³, które było najlepszym komentarzem do głoszonej przez niego prawdy o ważności cnoty ubóstwa²⁴. Utwierdzając w niej poszczególne siostry przestrzegał także władze zgromadzenia przed żądzą wzbogacenia klasztoru²⁵, jakkolwiek nie zabraniał zgromadzeniu dochodów.

Przejęty od najwcześniejszych lat życia czią dla Najśw. Dziewicy umiłował założyciel ślub i cnotę czystości. Omawiając szeroko na kartach *Rozmyślań* dobrowolne dziewictwo zakonnicy i przed-

¹⁹ Por. Constitutiones Ancillarum Jesu Tertii Ordinis S. P. Francisci (na karcie tyt. dopisano, że egzemplarz pochodzi z 1896 r. i że to jest pierwszy ślad. Arch. Sług Jezusa, Warszawa, Sewerynow 8) — z konstytucjami służebnic NSJ z r. 1896.

²⁰ Wskazówki, s. 163.

²¹ Konstytucje z 1925, rozdz. VIII § 54—71.

²² Wyd. 2, s. 27—32.

²³ S. A. Rostkowska, Życiorys Założyciela Zgromadzenia SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, rps. s. 33. AGSK.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. korespondencję bpa Pelczara ze zgromadzeniem. AGSK.

stawiając rozmaite aspekty czystości zakonnej stwierdza, że ślub czystości jest deklaracją nadprzyrodzonej miłości zakonnicy ku Jezusowi Chrystusowi, jako Oblubieńcowi²⁶. Zdawać by się mogło, że zachowanie tego ślubu będzie napotykać trudności, jeśli się zważy, że sercanka nie izoluje się od świata, ale w myśl konstytucji dotrzymuje kroku potrzebom społeczeństwa, oddając mu liczne usługi. Wiedział o tym doskonale ks. Pelczar, że dochowanie czystości nieskalanej nie będzie rzeczą łatwą w zetknięciu sióstr ze światem²⁷. Dlatego przede wszystkim dbał o odpowiednie przygotowanie, wychowanie sióstr do życia w doskonałej czystości.

„Służebnica Najśw. Serca Jezusowego przenosi czystość nad życie — czytamy w konstytucjach — a że ten skarb nosi w kruchym naczyniu”, powinna zatem odrzucać wszystko, co naraża czystość na niebezpieczeństwo. Nieprzyjaciół pochodzących od wewnątrz ma pokonywać przez umartwienie zmysłów, wstrzeźliwość, post, ćwiczenia pokutne i modlitwę. Trudności zewnętrzne natomiast najskuteczniej pokonuje przez umiłowanie klauzury zakonnej i milczenia²⁸. Ponieważ w praktyce na pewne niebezpieczeństwo mogła być narażona wstydlivość sióstr — pielęgniarek, założyciel roztoczył opiekę nad nimi formułując drobiazgowo odpowiednie paragrafy konstytucji²⁹. Dodać jeszcze należy, że założyciel zalecał jako broń zwycięską w każdej pokusie — modlitwę, i inne praktyki pobożne³⁰. Służebnica Najśw. Serca Jezusowego — czytamy w konstytucjach — „jako oblubienica Niepokalanego Baranka winna Mu oddać całą swą istotę, całe swe serce i dochować wierności aż do śmierci, by kiedyś śpiewać Mu przez całą wieczność pieśń chwały”³¹.

Wielką wagę przywiązuje ks. Pelczar do ślubu i cnoty posłuszeństwa³². W *Rozmyślaniach* utrzymuje autor, że posłuszeństwo winno mieć charakter nadprzyrodzony. Znaczy to, że siostra podwładna winna słuchać przełożonej nie dla miłych cech jej charakteru, mądrości, czy nawet świętości, ale dlatego, że Bóg tak chce i rozkazuje przez usta przełożonej. Zakonnica winna się poddać nawet przełożonemu przykrym lub niesprawiedliwym, doskonale bowiem posłuszeństwo polega na ugięciu swej woli przed zdaniem zwierzchnika dumnego, surowego i opryskliwego³³.

Największą siłę zakonu upatrywał założyciel właśnie w posłuszeństwie. „Zgromadzenie wówczas ma siłę i życie — mówił —

²⁶ Wyd. 2, s. 27—32.

²⁷ Konstytucje z 1925, rozdz. IX § 72—77; Wskazówki, s. 166—170.

²⁸ Rozdz. IX § 73.

²⁹ Rozdz. XV § 166.

³⁰ Pelczar, *Rozmyślenia*, wyd. 2, s. 37—38.

³¹ Wskazówki, s. 166—167.

³² Tamże, s. 170.

³³ Wyd. 2, s. 45—46.

jeżeli w nim panuje jedność, oparta na posłuszeństwie dla ustaw i przełożonych. Gdzie tego posłuszeństwa nie ma, tam jest rozprężenie i upadek moralny"³⁴. Dlatego gorąco zachęcał siostry, aby ich posłuszeństwo było nadprzyrodzone, radosne, wolne i odpowiedzialne, bo tylko tak pojęte posłuszeństwo pomnaża wolność dziecka Bożego. „Celem osiągnięcia doskonałego posłuszeństwa — czytamy we Wskazówkach — służebnica Najśw. Serca Jezusowego ma się modlić i usilnie pracować, by nabyć cnotę posłuszeństwa, bez której życie jej byłoby pasmem upadków i udręczeń"³⁵. Cnota sięga dalej niż ślub, bo obejmuje to wszystko, co się nie sprzeciwia zbawieniu dusz, prawom Bożym i kościelnym oraz konstytucjom. W ujęciu bpa Pelczara cnota posłuszeństwa polega na zjednoczeniu woli zakonnicy z wolą przełożonych, przez wzgląd na Jezusa Chrystusa, którego przełożeni zastępują³⁶. Mówiąc o przełożonych ma on na myśli przede wszystkim Ojca Świętego, który jest najwyższym przełożonym zgromadzenia, oraz tych wszystkich, którzy mają władzę duchowną nad zakonnicy. W szczególności jednak idzie o przełożone zgromadzenia, których władza rozkazywania wynika bądź z ich urzędu prawnie nadanego, bądź ze ślubu, jaki składają zakonnice. Przełożonej zatem podporządkowują one całkowicie swoją wolę.

„Służebnica Najśw. Serca Jezusowego — jak podają konstytucje — patrząc na przełożoną okiem wiary i czując w niej Chrystusa Pana, a w jej rozkazie upatrując rozkaz Boży, poddaje jej chętnie swój sąd i swoją wolę... Z tym usposobieniem spełnia ona nie tylko rozkazy łatwe i miłe, ale także trudne i przykre"³⁷.

Miało to być posłuszeństwo totalne, nic się nie wyłącza z jego zasięgu. Mówiąc o doskonałym posłuszeństwie, założyciel absolutnie nie wyklucza rozumnego podejścia do otrzymanego polecenia. Przeciwnie, przewidywał mogące zaistnieć kolizje między wydanym rozkazem, a jego spełnieniem. Problem ten rozwiązał w następujący sposób: „Gdyby jaka siostra widziała, że wykonanie jakiegoś rozkazu jest nad jej siły, albo że mogłoby spowodować znaczną szkodę, ma z pokorą i uległością przedstawić to przełożonej i zdać się na jej wolę"³⁸.

Nie czynił więc bp Pelczar bezmyślnego poddaństwa ideałem serecanki. Władza i posłuszeństwo idą w parze. Założyciel jasno określił kompetencje przełożonej i nie może być mowy o przekraczaniu tej granicy. Uzupełniają się, tak jak w rodzinie, władza matki z posłuszeństwem dzieci. To jest właśnie charakterystyczne,

³⁴ Tamże, s. 38.

³⁵ Wskazówki, s. 170.

³⁶ Pelczar, *Rozmyślenia*, wyd. 2, s. 37.

³⁷ Konstytucje z 1925, rozdz. X § 86.

³⁸ Tamże.

że posłuszeństwo w zgromadzeniu serecank posiada charakter rodzinny. Przełożona jest matką wszystkich zakonnicy, posiada pełną władzę ale ma wzbudzić raczej miłość, niż bojaźń. Na wielu miejscach założyciel mocno to podkreśla³⁹.

Zaznaczyć należy, że na przestrzeni lat 1895—1932 formuła profesji uległa kilkakrotnie przestyliwowaniu, zawsze jednak z zachowaniem istoty przysięgi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwsze profeski odmawiały ją wg tekstu zachowanego w autobiografii konstytucji z r. 1896, który in extenso podajemy:

„Ja N, obiecuję przed Bogiem wszechmogącym, na cześć Niepokalanej Maryi Panny, świętego Ojca Franciszka i wszystkich Świętych, zachowywać wszystkie przykazania przez cały czas życia mojego i regułę Trzeciego Zakonu od świętego Franciszka ustanowioną.

Nadto przyrzekam zachowywać ustawy Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego i ślubuję na rok jeden żyć w zakonnym posłuszeństwie, ubóstwie i czystości.

Obieram sobie Jezusa Chrystusa za mojego Oblubieńca i Pana, Najświętszą Pannę Maryję za moją Matkę i Panią, świętego Franciszka za mojego Przewodnika, świętego Józefa, świętego Stanisława Kostkę, świętego Wincentego à Paulo, świętą Klarę, świętą Elżbietę, świętą Zytę i błogosławioną Małgorzatę Maryę za moich Patronów, a Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego za moją rodzinę duchowną.

O Panie Jezu, Boże i Zbawicielu mój, błagam Cię przez przyczynę Najmiłociszej Matki i Świętych Patronów moich, użyć mi łaski wytrwania aż do końca, bym oświeconą Twoim światłem i wsparta Twoją mocą, żyła tylko w Tobie i dla Ciebie, a kiedyś wielbiła Cię z Ojcem i z Duchem Świętym przez całą wieczność”.

Stwierdzić tego jednak nie możemy ponieważ pierwsza, autentyczna Księga profesek niestety się nie zachowała. Po r. 1927, tj. od chwili, kiedy papież Pius XI regułę franciszkańską zreformował, obowiązywała formuła ślubów w następującym brzmieniu:

„Ja siostra N. na większą chwałę Najświętszego Serca Jezusowego w ręce Przewielebnej Matki Generalnej (albo zastępczyni matki generalnej) ślubuję chętnie i dobrowolnie Panu Bogu najmiłociszzemu i najwyższemu ubóstwo, czystość i posłuszeństwo na rok jeden (na zawsze) w tym Zgromadzeniu Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, według konstytucji tegoż zgromadzenia.

Nadto przyrzekam zachowywać przykazania Boże i żyć według reguły Trzeciego Zakonu św. Franciszka, od papieża Mikołaja czwartego zatwierdzonej, przez papieża Leona dziesiątego zreformowanej a przez papieża Piusa jedenastego uzupełnionej; i to w tym wszystkim, co z tymi konstytucjami jest zgodne, a za przekroczenia tychże konstytucji zadosyćczynić”⁴⁰.

³⁹ Zob. np. konstytucje, cz. II, rozdz. X § 229; instrukcja dla przełożonej miejscowej; list bpa Pelczara do m. Szczęsnej, Przemysł 16 III (bez daty rocznej). Na podstawie Kroniki Zgromadzenia, t. 1, s. 34 ustalono r. 1911 — zarówno w kronice pod niniejszą datą, jak i we wspomnianym liście omawiano tę samą problematykę.

⁴⁰ Zob. *Modłiteownik*, Kielce 1932, s. 61—62, oraz Księga profesek.

3. ŻYCIE MODLITWY

Czytamy w *Rozmyślaniach*, że jednym z najważniejszych obowiązków zakonnicy jest modlitwa. „Aby dobrze spełnić ten obowiązek należy mieć przede wszystkim ducha modlitwy, to jest pragnienie ciągłego podnoszenia myśli do Boga i zjednoczenia się z Bogiem”⁴¹. Świętobliwy autor w serdecznej trosce o uświęcenie się zakonnicy daje następujące polecenia: „Oto najprzód niech zakonnica uczuwa ciągłą potrzebę modlitwy i pragnieniem wyrwa się do Boga, jak małe dziecko do matki. Po wtóre, niech pamięta na obecność Bożą i żyje w skupieniu. Po trzecie, niech codziennie choć pół godziny poświęci na rozmyślanie, a przy tym nawiedzi Najśw. Sakrament. Po czwarte, niech pobożnie odmawia Oficjum, czy koronkę, czy nabożeństwo Drogi krzyżowej, czy inne pacierze nakazane regułą. Po piąte, niech się modli usty i sercem wtenczas, kiedy potrzeba tego wymaga i kiedy pora stosowna... Ilekroć zaś się modli, niech to czyni z uszanowaniem zewnętrznym, ze skupieniem, z nabożeństwem serca, z pokorą, z ufnością i w połączeniu z Panem Jezusem”⁴². We Wskazówkach zaś omawia to jeszcze dokładniej, zalecając zakonnicy uświęcanie wszelkich czynności przez odnoszenie ich do zdarzeń z życia Zbawiciela⁴³. Wynika z powyższego, że założyciel pragnął, aby codzienne życie służebnicy Najśw. Serca Jezusowego było życiem nieustającej modlitwy; polecenia odnoszące się do życia wewnętrznego nie przeszkadzały założeniom jakie nakreślił zgromadzeniu co do dzieł apostołskich.

Nieść pomoc bliźnim, to wielkiej wagi zadanie dla sankanki; nie może ono jednak pozbawiać jej wzniosłości życia kontemplacyjnego. Przepisy konstytucji kładą wielki nacisk na potrzebę modlitwy, czego wyrazem są liczne obowiązkowe ćwiczenia duchowne. Rozkład dnia przewiduje cztery godziny na ćwiczenia ascetyczne⁴⁴, istnieje też możliwość modlitwy prywatnej. Założyciel podkreśla, że „Służebnica Najśw. Serca Jezusowego nie odpowiedziałaby swemu trudnemu powołaniu, gdyby nie miała ciągłej i obfitej pomocy Bożej, którą wyprasza sobie ustawiczną i gorącą modlitwą”⁴⁵.

Modlitwa do Boga jest jednym ze środków służących do uświęcania się. Toteż założyciel przejęty duchem epoki⁴⁶ na naczelnym

⁴¹ Wyd. 2, s. 120.

⁴² Tamże, s. 121—122.

⁴³ Wskazówki, s. 183—187.

⁴⁴ Por. np. Wskazówki — o porządku dziennym, s. 208—214.

⁴⁵ Konstytucje z 1925, s. 291.

⁴⁶ Wiek XIX był wiekiem ożywionego i powszechnego kultu Najśw. Serca Jezusowego, pod wpływem którego powstały wówczas liczne nowe zgromadzenia zakonne. M. Heimbucher w dziele *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, t. 2, Paderborn 1934, wyliczył na przestrzeni lat 1834—1885 aż pięć wielkich zgromadzeń

miejsu postawił w życiu kontemplacyjnym i charytatywnym swego zgromadzenia kult Najśw. Serca Jezusowego⁴⁷.

„Służebnice Najśw. Serca Jezusowego — czytamy w konstytucjach⁴⁸ — z samego nazwiska i powołania swego obowiązane są mieć jak najgorętsze nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego i to nabożeństwo wedle sił rozszerzać, bo to Serce Boskie jest nie tylko świętynią Bóstwa, skarbnicą łaski, tronem sprawiedliwości i miłości, wzorem cnót wszelkich, źródłem życia i świętości, rozkoszą, nadzieją i zbawieniem wszystkich, ale jest godłem i sztandarem, pod którym Siostry gromadzą się na służbę Bożą”.

Co więcej, przez złożenie ślubów służebnice Najśw. Serca Jezusowego „poświęcają się Panu na ofiarę całopalną, na pracę gorliwą dla jego chwały, na poddaństwo nieograniczone względem Jego Serca”⁴⁹. Dla ciągłej pamięci na przysięgę, którą złożyły Bogu, w każdy piątek ponawiają swe przyrzeczenia słowami aktu przeproszenia, ofiarowania się i prośby⁵⁰.

„Oddaję się i poświęcam Najśłodszemu Sercu Twojemu, o Jezu, na ofiarę całopalną. Poświęcam wszystkie władze ducha i ciała, wszystkie moje myśli, uczucia, słowa i cierpienia, całe moje życie i całą wieczność, by służyć Tobie tylko, by wielbić i miłować tylko Ciebie wraz z Ojcem i Duchem Świętym. Odtąd jako Twoja własność i Twoja służebnica chcę czynić to jedynie, co się woli Twojej spodoba i poddawać się temu, co Twa wola święta ze mną zarządzi, a we wszystkich sprawach moich łączyć się z Boskim Sercem Twoim”⁵¹.

Absolutne bez zastrzeżeń oddanie się Bożemu Sercu stało się niejako programem, według którego miało zgromadzenie kształtować życie wewnętrzne swych członkiń⁵². Jak w praktyce zalecenia powyższe miały być realizowane, okazała to współczesnym sobie siostram na przykładzie własnego życia, m. Klara Szczęsna, współzałożycielka sercanek⁵³.

Mówiąc o kulcie Serca Jezusowego we wspólnocie sercańskiej, należy zaznaczyć mocny akcent ekspiacji, który daje się zauważyć na wielu miejscach przepisów zakonnych⁵⁴. Ponadto założyciel nie

pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego we Francji, Belgii i Włoszech. Papież Leon XIII oddał Kościół za swego pontyfikatu pod opiekę Najśw. Serca Jezusowego.

⁴⁷ Por. konstytucje z r. 1896, 1904, 1909, 1925.

⁴⁸ Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 127.

⁴⁹ Zob. Wskazówki, s. 148.

⁵⁰ Zob. *Modlitewnik Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego*, Kraków 1916 s. 108.

⁵¹ Tamże.

⁵² Por. Konstytucje z 1925, rozdz. I § 2, 6, rozdz. VIII § 71, rozdz. X § 86, rozdz. XII § 101—106, rozdz. XIV § 127—139; Wskazówki, s. 148, 177, 187; odezwa Założyciela do zgromadzenia.

⁵³ Wspomnienia zakonnice o m. Klarze Szczęsnej. AGSK.

⁵⁴ Zob. np. Wskazówki, s. 194—197, 357—362; por. także Pelczar, *Rozmyślania*, wyd. 2, s. 198—202.

pomijał żadnej okazji, by córkom swym duchownym przypomnieć o jej konieczności, a nawet obowiązku, wypływającym z powołania. „Pamiętajcie drogie siostry — mawiał — że to wasza święta powinność wynagradzać Boskiemu Sercu za własne, swych bliskich i całego świata grzechy”⁵⁵. W trzydzieści lat później, Ojciec św. Pius XI jako obywatel Serca Jezusowego specjalnie podkreślił w encyklice *Miserentissimus Redemptor* z 8 V 1926 przeproszenie za grzechy i zniewagi⁵⁶.

Wyobrażenie Najśw. Serca Jezusowego „rzucające naokoło promienie i otoczone koroną cierniową, u wierzchu zaś uwieńczone krzyżem”, a więc w tej postaci, jaką ukazał Chrystus Marii Małgorzacie Alacoque — jest godłem zgromadzenia. Dlatego też we wszystkich domach zakonnych⁵⁷ obraz Najśw. Serca Jezusowego umieszczony jest na naczelnym miejscu. Kościół i kaplice, a także domy filialne przeważnie są pod Jego wezwaniem. Obraz Najśw. Serca Jezusowego znajduje się w każdej celi zakonnej, a w dzień profesji otrzymuje zakonnica mały obrazek, który ma jej zawsze przypominać przynależność do Boskiego Serca⁵⁸.

Obok kultu Najśw. Serca Jezusowego, szczególnej czci doznaje w zgromadzeniu sióstr sercanek jego Niebieska Opiekunka, Matka Duchowna i Orędowniczka, Najśw. Maryja Panna. „Wszystkie Służebnice Najśw. Serca Jezusowego winny kochać Najśw. Pannę jako swoją Matkę, — czcić Ją, jako swoją Królową, — służyć Jej, jako swojej Pani, — wzywać Jej jako swojej Pośredniczki, — iść za Nią, jako za swoją Mistrzynią”⁵⁹. Nabożeństwo do Matki Bożej i związane z nim liczne i piękne praktyki religijne, do których siostry są obowiązane na mocy konstytucji, jak np. Oficjum o Najśw. Maryi Pannie i Różaniec święty, — jest niewątpliwie wpływem wielkiego kultu założyciela dla Bogarodzicy. Ludzie, którzy osobiście stykali się z ks. Pelczarem, osoby duchowne i świeckie, jednogłośnie świadczą o jego niezwykłym nabożeństwie do Matki Najświętszej⁶⁰. Sam założyciel w pismach poświęconych

⁵⁵ Ustne relacje zakonnice, które wyszły bezpośrednio ze szkoły założyciela: m. Ignacji Weiss († 1960), s. Weroniki Zmudzńskiej i s. Janiny Milczanowskiej († 1960), spisane przez s. Julitę Nedzę.

⁵⁶ Bochenek, jw. s. 274.

⁵⁷ Zob. akta domów zgromadzenia i kroniki klasztorne. AGSK.

⁵⁸ Pelczar, *Rozmyślenia*, wyd. 2, s. 198; Konstytucje z 1925, rozdz. I § 6.

⁵⁹ Cz. I, rozdz. I § 3, rozdz. XIV § 128—131; Wskazówki, s. 150—151, 197—200.

⁶⁰ Np. ks. Teofil Górnicki w odpowiedzi na kwestionariusz w sprawie stwierdzenia cnót świątobliwego sługi Bożego ks. bpa Józefa Sebastiana Pelczara (Gorlice 12 III 1954); ks. Jan Grochowski w odpowiedzi na kwestionariusz (Słężaki 23 III 1954); ks. Antoni Bystrzonowski, O życiu i cnotach sługi Bożego J. Pelczara (Kraków 24 IV 1954) rps; Kamila Świeżawska, Wspomnienia o ks. biskupie

czci Najśw. Maryi Panny i licznych kazaniach o tematyce maryjnej pozostawił potomnym dowody swego nabożeństwa⁶¹. Oficjum, czyli Godziny o Najśw. Maryi Pannie cenil wysoko i uważał za miły i łatwy sposób uwielbienia Boga i uczczenia Bogarodzicy oraz za skuteczny środek pozyskiwania łask Bożych⁶². Dwa jednak rodzaje nabożeństwa maryjnego, które szczególnie ukochał, przekazał swemu zgromadzeniu: kult Niepokalanego Poczęcia i silnie związaną z miłością ojczyzny cześć dla Matki Boskiej jako Królowej Polski⁶³.

Równoległe z kultem Najświętszej Dziewicy, rozwijało się w zgromadzeniu od samych jego początków, nabożeństwo do św. Józefa, patrona ks. Pelczara, M. Klara Szczęsna, współzałożycielka kongregacji, żywiła wielki kult dla św. Józefa. Zwrócić należy uwagę, że zgromadzenie zostało oficjalnie ukonstytuowane w dzień Opieki św. Józefa⁶⁴.

Konstytucje nakazują wreszcie cześć dla kilku innych patronów niebieskich zgromadzenia, którzy są zarazem wzorami do naśladowania⁶⁵.

Zapoznając się z układem ćwiczeń duchownych w Zgromadzeniu sióstr służebnic Najśw. Serca Jezusowego łatwo zauważyć, że zakonnice rozpoczynały dzień wspólnym półgodzinnym rozmyśleniem⁶⁶. Gdyby która z sióstr nie mogła odprawić wspólnie medytacji, odprawia ją indywidualnie — informują konstytucje⁶⁷, — ale nie opuszcza nigdy tej zbawiennej praktyki. Ustawy przewidują tylko dwa wypadki, które mogłyby zwolnić zakonnice z powyższego obowiązku, mianowicie: własna choroba albo groźny stan chorego, którego pielęgnuje. O godz. 6 rano wszystkie siostry słuchają Mszy św. i przyjmują Komunię św. W przystępowaniu do spowiedzi i Komunii św. zostawiona była duża swoboda⁶⁸. Konstytucje z r. 1896 zalecały spowiedź tygodniową, a w razie potrzeby i częściej. Przepis ten pozostał nie zmieniony⁶⁹. Natomiast co do Komunii św. początkowo⁷⁰ nie było żadnych okreś-

S. Pelczarze (bez daty), rps; Karol Janicki, Wspomnienia o słudze Bożym ks. biskupie J. S. Pelczarze (Przemyski 12 III 1954), rps. AGSK.

⁶¹ Bibliografię działalności piśmienniczej bpa Pelczara zestawili o. J. Bar („Prawo Kanoniczne” 1966 s. 216—265).

⁶² Wskazówki, s. 197.

⁶³ Bp J. S. Pelczar, *Czytania duchowne o Najśw. Maryi Pannie*, wyd. 2, Kielce 1924 rozdz. II—IV, s. 11 nn.; Konstytucje z 1925, rozdz. I § 5; Wskazówki, s. 149.

⁶⁴ Kronika Zgrom. t. 1 s. 7.

⁶⁵ Zob. Konstytucje z 1925 rozdz. I § 4; Wskazówki, s. 151.

⁶⁶ Wskazówki, s. 211.

⁶⁷ Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 133.

⁶⁸ Zob. np. Konstytucje z 1909, rozdz. XIV § 95—110.

⁶⁹ Por. Konstytucje z 1925, rozdz. III § 107.

⁷⁰ Zob. rozdział — o przyjmowaniu Komunii św. w Konstytucjach z r. 1896 (s. 134—137).

lonych terminów. Przystępowanie zakonnicy do Stołu Pańskiego zależało od stanu jej duszy i pozwolenia spowiednika. Wprawdzie konstytucje z r. 1904 oznaczały dni, kiedy siostry powinny się komunikować, ale miało to tylko znaczenie wskazówki⁷¹. Po zatwierdzeniu przez Piusa X w r. 1905 dekretów Soboru Trydenckiego o codziennej Komunii św. przyjęła się w zgromadzeniu sióstr sercanek ta praktyka. Jednym z ważniejszych ćwiczeń duchownych, z których zakonnica nie może się zwalniać, jest obowiązek chóru. W pierwszych dwu latach istnienia zgromadzenia (1894—1896) oficjum do Najśw. Maryi Panny (Officium parvum) odmawiano w języku łacińskim; po zniesieniu jednak dwuchorości założyciel wprowadził język polski do odmawiania Godzin o Najśw. Pannie⁷². Tą koncesją na rzecz języka ojczystego wyprzedził założyciel o pół wieku tendencje szerzące się wśród duchowieństwa i wiernych do wprowadzenia współczesnych języków narodowych do liturgii katolickiej. Do wspólnych obowiązkowych ćwiczeń zaliczają jeszcze ustawy uczestniczenie w Mszy św., nawiedzenie i adorację Najśw. Sakramentu, codzienne rozmyślanie i czytanie duchowne, codzienny rachunek sumienia w południe i wieczorem, odmawianie Różańca świętego i rekolekcje.

Obowiązkiem każdej siostry jest codzienne uczestniczenie w Mszy św. i nawiedzenie oraz adoracja Najśw. Sakramentu. Wskazówki przepisują na każdy pierwszy piątek miesiąca wystawienie i adorację zarówno w kościele domu generalnego jak również, jeżeli warunki pozwalają, w większych kaplicach zgromadzenia⁷³. W razie usprawiedliwionej niemożności uczestniczenia w Mszy św. czy adoracji winna siostra przenosić się duchowo do kościoła czy kaplicy⁷⁴.

Na codzienne rozmyślanie należy poświęcić pół godziny, a na lekturę 25 minut z 5-minutowym rozmyślaniem o tym co czytano. Ustaliła się również praktyka kolejnego odczytywania przez siostry dobranych przez przełożoną dzieł treści religijnej podczas obiadu i wieczery. Przedmiotem rozmyślania winno być życie Zbawiciela, przy czym można użyć dzieł Bellecjusza, Chaignona, Pelczara i innych. Jako sposób rozmyślania poleca założyciel opartą na głębokiej znajomości człowieka metodę św. Ignacego Loyoli, która nie ogranicza się do samego rozważania, ale wzbudzając uczucia i akty uwielbienia Boga, dziękczynienia, żalu itp. dąży do konkretnych i szczegółowych postanowień⁷⁵.

⁷¹ Por. Konstytucje z 1904, rozdz. XIII § 81—83; Konstytucje z 1925, rozdz. XIII § 119—120.

⁷² Nedza, jw. s. 290.

⁷³ Wskazówki, s. 193.

⁷⁴ Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 122, 124—125.

⁷⁵ Wskazówki, s. 201; Pelczar, *Rozmyślania*, wyd. 2, s. IV—VI.

Konstytucje kładą szczególny nacisk na codzienny rachunek sumienia, który jest od najdawniejszych czasów niezastąpionym środkiem do poznania samego siebie. Obrachunek z sumieniem kształtuje duszę jej codzienne upadki i pomaga w walce z wadami na drodze do nabycia cnót⁷⁶. Dobrze przygotowane i przeprowadzone rekolekcje, według z góry wytyczonego porządku, uważał założyciel za niezmiernie pożyteczną praktykę. Każda siostra winna słuchać nauk z uwagą i stosować je do siebie szukając w nich przede wszystkim treści, a nie formy retorycznej. Dziesięciodniowe rekolekcje obowiązują każdą nowicjuszkę przed obłóczynami i pierwszą profesją, siostry profeski natomiast raz do roku odprawiają ośmiodniowe rekolekcje, już to wspólne z innymi siostrami, już to w wypadku ważnej przeszkody — indywidualne⁷⁷. Poza tym konstytucje nakazywały wszystkim siostronom całodzienne rekolekcje raz w miesiącu dla przysposobienia się przez rozmyślanie, i wzbudzanie odpowiednich aktów do dobrej śmierci⁷⁸. Jako wielki czciciel Matki Najśw.⁷⁹ nie omieszkał założyciel wprowadzić do ustaw obowiązku codziennego odmawiania jednej trzeciej części Różańca św. z intencją wyznaczoną za każdym razem przez przełożoną⁸⁰.

4. CZYNNA MIŁOŚĆ SERCANEK

Z poprzednich rozważań, tak szczegółowych jak i ogólnych wynika, że kongregacja ta łączy w sobie dwa pojęcia życia zakonnego, modlitwę i czyn apostolski.

Omawiając formację współczesnej zakonnicy w „Ateneum Kapłańskim”⁸¹, nawołuje m. Maria Benedykta Woyczyńska do wejścia na nowe drogi formacji i do nowych sposobów realizowania bogomyślności, odmiennych od tradycji klasztorów z przełomu wieku XIX na XX, jak gdyby zapominając, że właśnie w tym czasie powstało zgromadzenie zakonne, którego założyciel może być z całą słusnością uważany za prekursora w dziedzinie kształtowania postawy nowoczesnej zakonnicy. M. Benedykta skrupulatnie poddaje analizie modlitwę, na pierwszym

⁷⁶ Por. Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 136 oraz Pelczar, *Rozmyślania*, wyd. 2, s. 111—114.

⁷⁷ Pelczar, *Rozmyślania*, wyd. 2, s. 115—118.

⁷⁸ Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 136—138.

⁷⁹ Pomnikiem kultu bpa Pelczara dla Najśw. Maryi Panny są *Czytania duchowne o Najśw. Maryi Pannie*, w których Różańcowi, jego dziejom i znaczeniu, popartemu licznymi przykładami poświęcił cały rozdział.

⁸⁰ Konstytucje z 1925, rozdz. XIV § 130; Wskazówki, s. 199—200.

⁸¹ T. 62 (1961) s. 69.

planie modlitwę liturgiczną z podbudową mariologiczną, jak również modlitwę myślną, która winna być osobistą rozmową zakonnicy z samym Bogiem. Postuluje również wychowanie siostry zakonnej ku samodzielności, ku zawodowej fachowości, ponieważ jej życie nie może się stać abstrakcją odizolowaną od ludzi i nędz człowieczych epoki. Zasadnicza atmosfera duchowa zgromadzenia — pisze dalej m. Benedykta — winna zakonnicy dopomóc w całkowitym oddaniu się Bogu, z czym ściśle wiąże się sprawa apostołstwa, gdyż między życiem Boga w duszy a apostołstwem, czyli zewnętrzną manifestacją czynnej miłości bliźniego rozdziału być nie może.

Streszczony powyżej w niewielu słowach pożyteczny artykuł m. Benedykty przywodzi na pamięć karty nieocenionych *Rozmyślań* ks. Józefa Sebastiana Pelczara, który na wiele dziesiątków lat przed wielebną autorką wprowadzał w życie swoje własne przemyślenia, które miały na celu już w owym czasie zbliżenie formacji zakonnicy do zapotrzebowań otaczającego ją społeczeństwa.

Do wywodów m. Woyczyńskiej można by zacytować cały szereg miejsc z *Rozmyślań dla zakonnicy*, jak np. w odniesieniu do modlitwy maryjnej stwierdzenie, że nabożeństwo to zapewnia nieocenione korzyści (Rozmyśl. wyd. 2, s. 244), w związku zaś z *formation au don total* wezwanie: — „Niechże tedy każda zakonnica oddaje się cała, iżby tylko miłość Chrystusową cenić, miłości Chrystusowej szukać, dla miłości Chrystusowej wszystko robić” (Rozmyśl. 2, 369). Rzecz uderzająca, że nawet sformułowania m. Woyczyńskiej odnoszące się do twardej pracy są dalekim echem wypowiedzi ks. Pelczara o zamiłowaniu pracy i obowiązku: „Otóż przede wszystkim miłować pracę, i to nie dla przyjemności, jaką ktoś czasem w tym lub owym rodzaju pracy znajduje, ale dla przypodobania się P. Bogu. Trzeba zatem w sposób nadprzyrodzony miłować pracę każdą, choćby wstrętną dla natury ludzkiej, choćby niską według sądów świata: najniższa bowiem praca przez to samo, że tej wola Boża za pośrednictwem ustaw i przełożonych wymaga, nabiera niebieskiego szlachectwa, a ma jeszcze tę korzyść, że ćwiczy duszę w pokorze” (Rozmyśl. 2, 484). Jeszcze niedawno można było słyżeć dyskusję wśród zakonnicy nad problemem: życie wewnętrzne a apostołstwo⁸³. Dla ks. Pelczara nie ulegało wątpliwości, że sercanka powołana jest i do modlitwy i do pracy, czemu nierzadko daje wyraz na kartach *Rozmyślań*. Potwierdziła mi to sercanka, s. W. Zmudzińska, która była świadkiem takiej właśnie odpowiedzi na zadane mu przez siostry pytanie, co jest rzeczą lepszą — modlić się, czy czas poświęcać pracy. Dodał jeszcze ks. Pelczar — jeśli zaufać pamięci wiekowej siostry — że praca zakonnicy będzie bardziej owocna nie tylko przez zdobycie specjalizacji, ale przede wszystkim przez praktykę doskonałego wyrzeczenia ewangelicznego oraz przez życie modlitwy.

⁸³ Tamże, s. 72.

Nazwaliśmy już sługę Bożego prekursorem w zakresie formacji siostry zakonnej w rozumieniu i dla potrzeb czasu bieżącego. Często lektura pism założyciela upoważnia nas do następującego sformułowania, będącego zarazem kwintesencją poglądów ks. Pelczara na istotę powołania zakonnego sercanki: Służebnica Najśw. Serca Jezusowego, która chciałaby naśladować zakonnice klauzurowe przez usunięcie się w zacisze kontemplacji z jednoczesnym poniechaniem dzieł apostołskich, związanych z jej posłannictwem, popełniłaby trudny do wybaczenia błąd. Również niedopuszczalnym błędem byłoby, gdyby zapal do pracy odciągnął ją od praktyk ascetycznych, które są jej siłą.

Stolica św. co do obowiązku pracy w zakonach wypowiedziała się dopiero z początkiem lat pięćdziesiątych naszego wieku⁸⁴, dopuszczając nawet złagodzenie przepisów dotyczących klauzury dla umożliwienia zakonem żeńskim zorganizowania pracy we współczesnym jej znaczeniu, pod warunkiem jednak nie narażenia na szwank życia kontemplacyjnego⁸⁵. Tę zrozumiałą troskę wyraził przed wielu laty sługa Boży, Józef Sebastian Pelczar, zwolennik doskonałej harmonii między modlitwą a czynem apostołskim.

Szeroki wachlarz dzieł apostołskich podejmowanych przez wspólnotę sercanką wymagał niewątpliwie fachowego przygotowania siostr. Aby zatem mogły odpowiedzieć zadaniom im powierzonym — kształcono je według zgłaszanego zapotrzebowania. W ciągu wielu lat przed pierwszą wojną i po niej cały szereg siostr zdobył praktykę w zawodach pielęgniarstwa, kucharki, ochrojniarki a także nauczycielki. W zasadzie, rodzaju pracy zakonnica sobie nie wybierała, lecz czyniła to, co jej zgromadzenie zleciło, w myśl zasady św. Franciszka Salezego: „niczego nie pragnąc i przed niczym się nie wypraszać”⁸⁶.

Wypada nam w tym miejscu podkreślić, że często przez nas cytowane „Wskazówki dotyczące się Ustaw Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego” miały obok innych celów, służyć doskonaleniu siostr w spełnianiu podjętych w imię Chrystusa obowiązków czynnej miłości bliźniego i uświęcaniu wszelkich związanych z tym czynności. Dla służebnicy Najśw. Serca Jezusowego nie ma pracy lichej, podłej, upokarzającej, ponieważ podejmuje ją dla Boga; jeśli nawet rodzaj pracy jest zbyt ciężki i przechodzi jej siły, albo gdy się zdarza, że napawa ją odrzą, nie zważa na to, ale składa z niej ofiarę u stóp krzyża Zbawiciela⁸⁶. Rozpoczynając zaś jakąś czynność, pamięta sercanka, że winna ją ofia-

⁸⁴ Pius XII, konst. apost. *Sponsa Christi*, 10 I 1950 i alokucja 15 IX 1952 (Alloc. ad moderatrices supr. ord. ac inst. relig.).

⁸⁵ Woyczyńska, jw. s. 88.

⁸⁶ Wskazówki, s. 182.

⁸⁶ Tamże, s. 181.

rować Boskiemu Sercu i przez to Je uwielbić, z czego wynika, że każdej pracy siostry zakonnej towarzyszy modlitwa⁸⁷. Z działalnością apostolską wiąże się ściśle poczucie obowiązku, które wszczepiał w siostry założyciel, poświęcając mu sporo miejsca w *Rozmyślaniach*⁸⁸ i we Wskazówkach⁸⁹ oraz instrukcjach⁹⁰.

W pierwszym okresie istnienia zgromadzenia ustaliły się trzy rodzaje prac apostolskich podejmowanych przez sercanki, tj. praca wychowawcza i dydaktyczna nad służącymi, ochroniarstwo i pielęgniarstwo. Do tych prac odnoszą się szczegółowe Wskazówki i drobiazgowo nieraz Instrukcje dla sióstr kierujących. Wymagania, jakie stawiał założyciel siostrom podejmującym prace apostolskie były bardzo wysokie. Żądał wręcz ukochania swego obowiązku i spełniania go z całą sumiennością. Siostrom opiekującym się służącymi i dziewczętami zaniedbanymi zaleca roztropność, stanowczość a także cierpliwość, przestrzega jednak przed poufalskością i czułością⁹¹. Zdając sobie sprawę z wielkiego zaparcia się i poświęcenia, jakiego wymaga praca pielęgniarki, nierzadko zagrożonej niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia, podnosi w specjalnej instrukcji piękno duchowe i świętość tej pracy. Pełniąc te przykre nieraz obowiązki, winna sercanka patrzeć na chorego okiem wiary i widzieć w nim Chrystusa cierpiącego i wyglądającego opieki⁹². Najmniej wskazań, uwag czy rad zachowało się w odniesieniu do pedagogiki elementarnej. Nie znaczy to wcale, że siostry ochroniarki były pozbawione nauk bpa Pelczara. Zachowana instrukcja dla siostry kierującej ochronką jest właściwie projektem regulaminu, poprzedzonym kilkoma słowami. Sercanki, współczesne założycielowi, nleważliwie w dużym stopniu korzystały z jego doświadczenia pedagogicznego⁹³. Nikt jednak tych wskazań nie spisał, jakkolwiek przekazywane przez starsze roczniki młodszym siostrom drogą ustnej tradycji, były przez pewien czas drogowskazem nie tylko do urządzania przedszkoli i ochronek w kraju i za granicą, lecz także pomnikiem miłosierdzia chrześcijańskiego. Dzisiaj trudno byłoby odtworzyć pelczarowski ideał siostry ochroniarki, pewne rysy do jej portretu znajduje czytelnik w rozdz. 90 *Rozmyślań*⁹⁴.

⁸⁷ Tamże, s. 186.

⁸⁸ Wyd. 2, s. 485.

⁸⁹ Wskazówki, s. 225—238.

⁹⁰ Instrukcja dla sióstr pracujących w przytulisku dla służących; instrukcja dla sióstr pielęgnujących chorych; instrukcja dla siostry kierującej ochronką (Konstytucje z 1925, s. 260—310).

⁹¹ Instrukcja dla sióstr pracujących w przytulisku, s. 264.

⁹² Instrukcja dla sióstr pielęgnujących chorych, passim.

⁹³ Relacje sióstr W. Zmudzińskiej i J. Milczanowskiej.

⁹⁴ Wyd. 2 s. 391.

V

ZEWNĘTRZNA DZIAŁALNOŚĆ APOSTOLSKA
ZGROMADZENIA

1. OPIEKA NAD SŁUŻĄCYMI I ROBOTNICAMI

Przed r. 1894 istniały na terenie Galicji obok żeńskich zakonów kontemplacyjnych i utrzymujących szkoły, innego typu wspólnoty jak np. siostry miłosierdzia, służebniczki Najśw. Maryi Panny, felicyjanki, albertynki, których celem szczegółowym była działalność apostolska i charytatywna, skierowana głównie ku niższym warstwom społecznym. Pokrewne na pozór zadania podjęło Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Pierwotne bowiem sformułowanie zadań apostolskich zgromadzenia brzmiało: „Spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej, zwłaszcza względem służących, robotnic, ubogich i chorych, czy to w szpitalach, czy po domach”¹. Jakkolwiek Kościół zlecił sercankom również prowadzenie przedszkoli, szkół i nauczanie katechizmu², to istotę jednak dzieł apostolskich sióstr sercanek w momencie powołania ich do życia, stanowiła praca nad żeńską służbą domową.

Przypominamy, że sam założyciel w początkach zgromadzenia główny kładł nacisk na obowiązek spełniania uczynków miłości chrześcijańskiej względem służących i robotnic. Jak wielką wagę przywiązywał ks. Pelczar do zorganizowania trwałej pomocy dla służących, świadczy nie tylko szczegółowa przez niego ułożona instrukcja dla sióstr pracujących w przytulisku³, ale także liczne są dowody na to, jak bardzo polepszenie losu tych istot leżało na sercu świątobliwemu mężowi. Gdy np. w 1905 r. zgromadzenie miało otrzymać nową fundację w Zakopanem założyciel zastrzegł, że dwie sale muszą być przeznaczone dla służących⁴. Nierzadkie były wypadki, że z okazji świąt, czy przy innej sposobności, ks. Pelczar, chcąc zachęcić niektóre służące do oszczędzania, fundował im książeczki oszczędnościowe.

Mówiąc najogólniej, sercanki miały pracować nad podniesieniem zarówno pod względem religijnym i moralnym jak i materialnym służących i robotnic⁵, przez tworzenie w tym celu tzw. przytulisk dla służących, pozostających chwilowo bez pracy, jako też dla dziewcząt wiejskich przybywających po raz pierwszy do

¹ Konstytucje z 1925, rozdz. I § 2.

² Wskazówki, s. 150.

³ Instrukcja dla sióstr pracujących w przytulisku, s. 264—278.

⁴ List bpa Pelczara do m. Szczęsnej, Przemysł 14 III (bez daty rocznej) — r. 1905 wg pieczęci pocztowej. AGSK.

⁵ Wskazówki, s. 225.

miasta w poszukiwaniu zajęcia⁶. Instrukcja dopuszcza, że mniej więcej sześć tygodni każda z nich mogła pozostawać u sióstr w zakładzie, chyba że uczyła się gotować, wówczas pobyt jej mógł się przedłużyć nawet do pół roku, a w razie potrzeby i więcej⁷. Dziewczęta pozostające w zakładzie obowiązywał oczywiście regulamin, jak zresztą wynika z § 3 Instrukcji, którego początek zacytujemy:

„Wszystkie mają stosować się ściśle do porządku dziennego, a więc wstawać o jednej porze, odprawiać wspólną modlitwę ranną i wieczorną, być na Mszy św., uczestniczyć w lekcjach domowych, robić to, co polecono, nie wychodzić z domu bez pozwolenia ochmistrzyni i nie godzić się na służbę bez jej wiedzy”.

Co do szczegółów regulaminu, założyciel pozostawił wolną rękę siostrze ochmistrzyni. Natomiast co do nauki elementarnej, założyciel poleca dbałość o to, aby każda ze służących umiała czytać i pisać⁸, podkreślając także konieczność dokształcania i w zakresie religijnym przez lekcje katechizmu, historii biblijnej, czy też odpowiednią lekturę⁹. We Wskazówkach zaś do rozdziału XV nakazuje założyciel „wyrabiać u służących ducha prawdziwej pobożności, dalekiej od mechanizmu i przesady”¹⁰. Przedmiotem nauki były także zajęcia praktyczne, z zakresu gospodarstwa domowego, jak gotowanie potraw, pranie i prasowanie bielizny, podawanie do stołu, oraz podstawowe zasady zachowania się w towarzystwie.

„Historia (a właściwie kronika) Zgromadzenia”¹¹ pod r. 1899 nazywa te zajęcia, z pewną przesadą „szkołą praktyczną dla gospodyń”. Mogłoby to wprowadzić w błąd czytelnika, gdyż w żadnej mierze przyklasztorne krótkotrwałe kursy nie mogły się mierzyć z późniejszymi szkołami gospodarstwa wiejskiego, które z czasem założono w Korczyniu (1905), Przemyślu (1917), czy w St. Ludan (1924). Wspomnieć jednak należy, że na te zajęcia praktyczne, które później rozszerzono o wiadomości z warzywnictwa, chowu drobiu i bydła, a także z higieny ogólnej i pielęgnowania chorych¹², uczęszczały także dziewczęta z miasta¹³.

W ten więc sposób przygotowywano dziewczęta w przytulisku do pełnienia obowiązków kwalifikowanej pracownicy domowej¹⁴. Pobyt w przytulisku oddziaływał korzystnie na dziewczęta,

⁶ Instrukcja dla sióstr pracujących w przytulisku, s. 265.

⁷ Tamże, s. 267.

⁸ Tamże, s. 273.

⁹ Tamże.

¹⁰ Wskazówki, s. 226.

¹¹ Kronika Zgrom. t. 1 s. 29.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, t. 1, 2 — sprawozdania roczne.

zwłaszcza gdy przebywały w nim czas dłuższy. Opuściwszy je, nie zrywały kontaktu z zakonnicami, przychodziły na niedzielne popołudniowe zebrania i brały nieraz udział w uroczystościach kościelnych. Co więcej, ośmielone serdecznością i bezpośredniością sióstr zwracały im swoje troski i nadzieje, prosiły o radę, szukały opieki a nieraz ratunku¹⁵. Zdobyły zatem siostry całkowite zaufanie, a to bardzo ułatwiało im pracę wśród służących. Miały tym samym wgląd w warunki ich pracy, a zdarzały się nadużycia ze strony pracodawcy; wówczas siostry energicznie występowały w obronie pokrzywdzonej, żądały poprawy warunków i ewentualnie zmieniały jej miejsce pracy¹⁶. Atmosfera krakowskiego przytuliska wpływała również dodatnio nawet na słabe moralnie lub wykolejone jednostki. A wśród dziewcząt szukających pracy niestety było takich dość dużo¹⁷. Najczęściej przyczyną złego były ciężkie warunki materialne. Kiedy jednak znalazły się pod dobrą opieką i miały perspektywę stałego zarobku, najczęściej wracały na drogę uczciwości¹⁸. Sercanki miały tutaj szerokie pole do działania. Dzięki umiejętnemu kierownictwu na terenie samego Krakowa zgromadzenie pomagało rocznie setkom i tysiącom służących zgłaszających się do przytuliska. Kronika klasztoru notuje, że od 1 V 1894 do 1 VII 1896 roku przesunęło się przez przytulisko 117 służących. W następnych latach liczba osób poszukujących służby stale wzrastała, w roku 1909 np. zarejestrowano aż 7897 osób. Frekwencja nadal rosła, gdyż w r. 1913 — 8421 służących korzystało z usług zgromadzenia¹⁹. Wybuch pierwszej wojny światowej przerwał na terenie Krakowa działalność sióstr sercank w tym kierunku, głównie dlatego, że część klasztoru, w której mieściło się przytulisko zamieniono na szpital dla rannych żołnierzy. Podjęto ją dopiero w r. 1923 po zlikwidowaniu lazaretu, w bardzo skromnych rozmiarach, jak świadczą o tym kroniki²⁰. Spadek liczby zarejestrowanych przez przytulisko pomocnic domowych w okresie 1923—1939 w stosunku do okresu sprzed pierwszej wojny światowej tłumaczyć należy faktem, że z biegiem czasu powstały na terenie Krakowa inne instytucje opiekujące się służbą domową, jak np. założony w r. 1919 oddział Związku Zawodowego Pracowników Służby Domowej, państwowe i prywatne biura pośrednictwa pracy, a także organizacje katolickie np. Stowarzyszenie sług pod wezwaniem św. Zyty. Skąpe wzmianki

¹⁵ Zob. Nedza, jw. s. 304.

¹⁶ Relacje s. A. Rostkowskiej, która długie lata pracowała w przytulisku.

¹⁷ „Posłaniec Bractwa N. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej” (Kraków) 1893 nn.

¹⁸ Relacje s. Rostkowskiej.

¹⁹ Kronika Zgrom. t. 1, 2 — sprawozdania roczne.

²⁰ Tamże, sprawozdania roczne za l. 1923—1939.

o przytulisku krakowskim w Kronice Zgromadzenia upoważniły nas do zwrócenia się do żyjących jeszcze sióstr, świadków minionej epoki, o bliższe szczegóły co do okresu od r. 1923 do wybuchu drugiej wojny światowej. Otóż relacje wszystkich naszych rozmówczyń, a było ich cztery, dobranych przez nas pod względem wieku i funkcji pełnionych naówczas w klasztorze, zgodne są między sobą w tym, że po pierwszej wojnie światowej, rzeczywiście agendy około tzw. przytuliska i pośrednictwa pracy dla służących nie osiągnęły dawnego poziomu. W pamięci tych sióstr nie zachował się żaden szczegół, który by mógł wnieść coś nowego do naszego przedstawienia, przetrwało jednak u wszystkich nazwisko s. Alojzy Rostkowskiej († 1950), zasłużonej opiekunki pomocnic domowych.

Blogie skutki działalności tej zakonnicy odczuło także przytulisko lwowskie, które jako „Dom opieki dla służ im. św. Jadwigi” powstało w r. 1886 pod patronatem Bractwa Królowej Korony Polskiej. Przez pierwsze dziesięć lat kierowała nim osoba świecka. Kiedy jednak do szerszych kręgów społeczeństwa lwowskiego dotarła wiadomość o działalności w tym właśnie kierunku krakowskich sercanki, bractwo zwróciło się do zgromadzenia z prośbą, aby objęło ten zakład. Sercanki zastały tam ciężkie warunki lokalowe i słabe wyposażenie zakładu²¹, co w dużym stopniu utrudniało należyty rozwój domu opieki dla służących. Dopiero w latach 1902 do 1911 pod energicznym kierownictwem s. Alojzy Rostkowskiej, siostry przeniosły swą siedzibę do pięknego, obszernego klasztoru przy ul. Sieniawskiej i przeznaczyły część budynku dla zakładu²². W działalności swojej stosowały siostry podobną metodę pracy jak w zakładzie krakowskim, opierano się zresztą całkowicie na instrukcji zredagowanej przez założyciela dla tego kierunku prac. Frekwencja osób zgłaszających się do domu opieki, nie osiągnęła nigdy tych liczb statystycznych co przytulisko krakowskie²³, ale też nigdy nie uległa przerwie nawet w nad wyraz ciężkich warunkach okresu wojennego. Lwowski dom opieki pozostawił po sobie chlubną kartę półwiekowej z górą pracy wśród niższych warstw społecznych²⁴.

Równie ożywioną działalność nad polepszeniem doli pomocnic domowych rozwijały sercanki w Zakopanem, Stryju i Kielcach.

Zdawać by się mogło, że wypełniając wiernie ustawy założyciela, zgromadzenie zwróci się z kolei do zbliżonej kategorii pracujących kobiet, tj. do robotnic zatrudnionych po fabrykach i warsztatach w większych miastach Galicji. Tymczasem w źród-

²¹ Kronika domu lwowskiego, s. 1—2.

²² Nedza, jw. s. 296.

²³ Por. Kronika Zgrom. t. 1, 2 — sprawozdania roczne.

²⁴ Kronika Zgrom. t. 2 s. 612.

łach, którymi dysponujemy, glucho przez pierwsze dziesięciolecie o akcjach sercanki, mających na celu poprawę doli robotnic, które podobnie jak pracownice domowe zarabiała łycho i jakkolwiek nie były tak „przypisane” do pracodawcy, niemniej jednak narażone były może w wyższym stopniu na wyzysk i złe traktowanie ze strony właścicieli fabryk i warsztatów. Trudno dzisiaj dociec, dlaczego zgromadzenie w początkach swego istnienia nie objęło opieką tej kategorii pracownic. Dopiero r. 1905 wprowadził sercanki na arenę walki nie tylko o podniesienie moralne robotnic, ale także utrzymanie wśród nich i utrwalenie ducha narodowego. Mowa tu o rzesz²⁵ niejednokrotnie młodocianych robotnic polskich, które opuściwszy rodzinne sioła i małe miasteczka znalazły pracę na obczyźnie w fabrykach i innych przedsiębiorstwach. Jak wiadomo pod koniec XIX w. nastąpiło zjawisko społeczne wzmożonej emigracji zarobkowej, zwłaszcza z przeludnionej, a słabo uprzemysłowionej ówczesnej Galicji. Wieś galicyjska wysyłała rokrocznie nadmiar siły roboczej przeważnie do Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza do jej zachodnich wysoko uprzemysłowionych prowincji. Statystyki nie zawsze z sobą zgodne oceniają, że do wybuchu pierwszej wojny światowej znalazło zatrudnienie w Westfalii, Zagłębiu Ruhry i Alzacji około 40—50 000 robotników polskich. Można przyjąć w przybliżonym szacunku, że do niemieckiej naówczas Alzacji los rzucił w tym samym czasie około 2 000 robotnic z Galicji i z Poznańskiego.

Sytuacja, w jakiej znalazły się robotnice polskie zatrudnione w przedzalni juty w Bischweiler w Alzacji, do tego stopnia poruszyła kapłańskie sumienie tamtejszego duszpasterza ks. Augusta Schmidta, że postanowił nie zwlekając sprowadzić polskie zakonnice do pracy wśród tych robotnic²⁵. Troška o zdrowie moralne swych owieczek skierowała jego myśl ku niedawno powstałej rodzinie zakonnej służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie, i skłoniła do nawiązania korespondencji z założycielem. Niebawem nastąpił osobisty kontakt obydwu mężów, w wyniku czego, po upływie niezbędnych negocjacji dojrzała decyzja delegowania trzech sióstr do Bischweiler, gdzie na zasadzie umowy z dyrekcją przedzalni miały otworzyć internat dla polskich robotnic. Nastąpiło to 1 X 1905 r. i w ten sposób skryształizowała się koncepcja ks. Schmidta rozwiązania problemu robotnic polskich w Alzacji w oparciu o założone w tym celu schroniska, pełniące rolę dobrze zorganizowanej rodziny. Akcja ta powiodła się, gdyż na przestrzeni lat 1905—1939, oprócz schroniska w Bischweiler, powstało w Alzacji pięć analogicznych zakładów, w takich ośrodkach jak Senn-

²⁵ Nedza, jw. s. 303—305.

heim, Urmatt-Mullerhof, St. André, Abbeville, Roubaix oraz jeden w Wirtembergii (Neckarsulm)²⁶.

Ogromne zasługi w dziele opieki nad robotnicami polskimi położyły dwie siostry: Augustyna Chmielewska i Eufrozyna Ruczyńska²⁷. Podczas gdy na miejscu, w Bischweiler łamano sobie głowę — pisze ks. Łuczak — nad tym, jak zaradzić szerzącemu się zepsuciu wśród młodzieży, siostry siostry siostry nie rozprawiły o sposobach ratunku, ale ufne w pomoc Bożą i wsparte instrukcjami założyciela, nie tylko podniosły moralnie zaniedbane rodaczki, ale dając im w rękę oręż przeciw wynarodowieniu, zdołały je wychować na świadome swych zadań i celów Polki²⁸. Po powrocie Alzacji do Francji siostry nadal opiekowały się nie tylko robotnicami polskimi, ale i całymi rodzinami emigrantów, rozprzestrzeniając swoje placówki w wielu miejscowościach Republiki Francuskiej. W okresie powojennym na czoło dzieł sercańskich wybiła się szkoła gospodarstwa domowego w St. Ludan pod Strasburgiem, o której pisze ks. Józef Łuczak, ówczesny sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej: „Dzisiaj szkoła w St. Ludan, zorganizowana bardzo umiejętnie, wychowała już całe zastępy dziewcząt polskich, dając im naukę gospodarczą, silne zasady moralne i narodowe. Emigracja może liczyć na jednostki, wychodzące z tej szkoły, nie zawiadają jej nadziei na pewno”²⁹.

Z okazji dwudziestopięciolecia działalności służebnic Najśw. Serca Jezusowego we Francji ukazał się w tamtejszej prasie emigracyjnej szereg artykułów, przypominających m. in. zasługę ks. Augusta Schmidta i wysoką ocenę dzieła sercańskiego ze strony społeczeństwa francuskiego³⁰.

2. SZPITALNICTWO

Równoległe z pracą nad służącymi i robotnicami rozwijało się w Zgromadzeniu Służebnic Najśw. Serca Jezusowego szpitalnictwo. Ten kierunek pracy wszedł w życie już z rokiem 1894. Zaczęto od pielęgnowania chorych po domach, co, należy to podkreślić, praktykowane jest po dzień dzisiejszy. Zgromadzenie zyskało sobie w niejednym wypadku trwałą wdzięczność ludzi, jak np. dobrodziejki zgromadzenia, znanej nam już Zofii Wołodkiewiczowej³¹. Zarówno w dużych jak i małych miastach, a szczególnie na wsiach, gdzie

²⁶ Księga domów Zgrom.

²⁷ Zob. np. Ewarycki, jw.

²⁸ Łuczak, jw.

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob. np. Ewarycki, jw.; Jaxa, jw.; Łuczak, jw.; tenże, *Pionierki katolicyzmu i polskości*, „Przewodnik Katolicki” 1930 (11).

³¹ Zob. Nedza, jw. s. 295.

w omawianym okresie najczęściej nie było lekarza, siostry siostry siostry oddały niemałe usługi chorym. Kroniki klasztorne³² notują rokrocznie znaczną liczbę czuwań nocnych, dziennych i przeróżnych zabiegów około chorych w domach prywatnych. Wskazówki wyraźnie zalecają, że siostry mają pielęgnować po domach przede wszystkim chorych, pozbawionych opieki³³. Z kronik klasztornych wynika, że siostry siostry siostry rzeczywiście w większości wypadków dawały pomoc biednym i opuszczonym chorym. A już w żadnym wypadku nie robiono różnicy pod względem wyznania czy narodowości. Każdy miał prawo do świadzonego miłosierdzia³⁴. Zagadnienie to pięknie przedstawił założyciel w osobnej instrukcji dla siostr pielęgniujących chorych. Od siostry pielęgniarki żąda wielu zalet i cnót, bo tylko wówczas będzie mogła spełnić godnie trudne swe zadanie. Z drugiej strony podkreślał roztropność, przy czym przełożoną czynił odpowiedzialną za należyty dobór siostr przy wysyłaniu ich do poszczególnych chorych; radzi przełożonej, ażeby zgłaszającego się z prośbą o siostrę do pielęgnowania chorego, zapytała, kim jest ów chory, jakiej płci, jakiego wieku, stanu, wykształcenia itp.³⁵ Siostra wyznaczona przez przełożoną do pielęgnowania chorego, nie może się wymówić, chyba że za tym przemawiają ważne przeszkody, o których powinna zawiadomić przełożoną. Ostatecznie jednak musi zakonnica poddać się poleceniu swojej przełożonej³⁶.

W służbie dla chorych założyciel równie usilnie zaleca miłosierdzie co do duszy. Stąd służebnica Najśw. Serca Jezusowego, obok niesienia ulgi w cierpieniu i spełnianiu względem chorych wszelkich posług, na jakie tylko wstydlivość zakonna pozwala, ma budzić uczucia religijne i starać się o to, by w razie niebezpieczeństwa śmierci przyjęła godnie sakramenta święte³⁷. Założyciel przestrzega jednocześnie przed gwałtownym naleganiem, radzi raczej „kołatać mocno do Najśw. Serca Jezusowego, ma bowiem Pan swoje czasy”³⁸.

Dopiero z rokiem 1899 siostry siostry siostry rozpoczęły pracę w szpitalach. Pierwszym z nich był szpital klimatyczny w Zakopanem, następny to szpital powiatowy w Krośnie. Od tej pory sieć szpitali, w których siostry pełniły służbę samarytańską, ciągle się rozszerzała. Na przestrzeni lat 1899—1939 Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego przyjęło pracę w 24 szpitalach. Trudno dokładnie powiedzieć, ile siostr w nich pracowało, gdyż najczęściej

³² Kroniki krakowskie, lwowskie, zakopiańskie — sprawozdania roczne.

³³ Wskazówki, s. 150.

³⁴ Por. instrukcję dla siostr pielęgniujących chorych.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Wskazówki, s. 150.

³⁸ Instrukcja dla siostr pielęgniujących chorych.

liczba personelu zakonnego była płynna³⁹. W szpitalu lwowskim np. w 1912 roku pawilony zakaźne zatrudniały 24 zakonnice, a w 1926 r. pracowały tam już 54 siostry. Podobnie rzecz się miała w szpitalu krakowskim na Prądniku Białym; w innych szpitalach liczba zatrudnienia malała. Tak było np. w szpitalach wojskowych w latach 1914—1920. Liczba zatrudnionych w tym okresie sióstr zależała, między innymi, od stanu i ilości chorych żołnierzy. Według statystyk i zestawień, które sporządzano każdego roku, przeważająca część zakonnice była zajęta pracą przy chorych w szpitalach. Np. w r. 1938 na 374 członkinie zgromadzenia⁴⁰, wyjąwszy nowicjuszek i postulantki, 158 sióstr pracowało w 12 szpitalach⁴¹. Po roku 1938 szpitalnictwo nadal przeważało w stosunku do innych prac zgromadzenia⁴². Nietrudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ten kierunek pracy dominował na przestrzeni wielu lat w działalności zewnętrznej w zgromadzeniu sióstr sercanek. Wystarczy wertować akta zgromadzenia⁴³ z okresu pierwszego czterdziestolecia aby się dowodnie przekonać o uznaniu władz i społeczeństwa dla ofiarnej służby sióstr około chorych⁴⁴. Tak więc zapotrzebowanie społeczeństwa, wzmożone w okresie pierwszej wojny światowej, a zbudowane na wynikach służby samarytańskiej sercanek, wysunęło w zgromadzeniu na plan pierwszy służbę w szpitalnictwie. Oddajmy głos niektórym aktom archiwalnym. W liście do założyciela z dnia 1 XII 1910, podkreśla hr. Skarbek, zasłużony fundator sanatorium dla dzieci szkolnych w Żabim, „sumienność niesłychaną w pojmowaniu obowiązków i niezmierną uczynność sióstr”⁴⁵. Nie mniej chlubne świadectwo dał siostrzom Wydział Krajowy za wytrwanie na wyznaczonych stanowiskach służbowych w czasie trudnych warunków pierwszej wojny

³⁹ Kronika Zgrom. t. 1, 2 — sprawozdania roczne.

⁴⁰ Księga kapitał generalnych.

⁴¹ Kronika Zgrom. t. 2 s. 334.

⁴² Kronika Zgrom. — sprawozdania roczne; Księga domów Zgromadzenia.

⁴³ Zob. np. kroniki zgromadzenia, Księga profesek, nekrologi, opinie lekarzy odnośnie do poszczególnych sióstr pracujących w szpitalach, korespondencja lekarzy z bpem Pelczarem i zgromadzeniem. AGSK. Por. także wypowiedzi w prasie, np. art. pt. *W królestwie bakterii. Za programi państw. szpitala, „Chwila” (Lwów) 5 IV 1930; Ryniewicz, Blaski i cienie Piotrkowa Kuj., „Dziennik Kujawski” 31 VIII 1932.*

⁴⁴ Zob. korespondencję szpitali ze zgromadzeniem, np. dr Marian Opolski do bpa Pelczara, Piotrków 28 I 1918; dr Łopott do przeł. gen. m. Ignacji Weiss, Węgrów—Klimowizna 21 XI 1921; dr Marian Kozubowski do m. Weiss, Węgrów—Klimowizna 19 XI 1923; listy zarządu szpitala Sw. Aleksandra w Radomsku do przeł. gen. m. I. Weiss z 20 XI 1925; 25 XI 1925; dr Stefan Kuczer do przeł. gen. m. Sydonii Kondrackiej, Lublin 25 VIII 1939. AGSK.

⁴⁵ List hr. Skarbka do bpa Pelczara, Zabie 1 XII 1910. AGSK.

światowej⁴⁶. Kronika domu Zgromadzenia w Brodach z r. 1919 pozwala na odtworzenie wielkich zasług ówczesnej przełożonej pracujących tam sercanek, s. Henryki Dublańskiej, która dzięki swej przedsiębiorczości zdołała ocalić znaczny majątek tamtejszego szpitala⁴⁷.

Siostry sercanki potrafiły niejednokrotnie chrześcijańską caritas łączyć z heroizmem. Nic przeto dziwnego, że społeczeństwo odnosiło się do nich z wielką sympatią i że wzywano je ze wszystkich stron⁴⁸. Np. w czasie epidemii tyfusu plamistego, do nich również zwracano się o pomoc. Kiedy w 1920 r. rozszerzył się tyfus we Lwowie i na terenach przyległych, wówczas bp Bolesław Twardowski⁴⁹ zwrócił się z usilną prośbą do założyciela sercanek, aby przysłał swoje siostry do szpitali w Kamieńcu i Płoskirowie. Ks. bp Pelczar odniósł się z całą życzliwością do tej sprawy „Wyrażam życzenie — pisze do przełożonej generalnej m. Ignacji Weiss — aby W[ielebna] Matka posłała do Kamieńca przynajmniej pięć sióstr, o ile można takich, które już tyfus plamisty przebyły, albo zaszczepione zostały, bo tego dobro wojska i kraju wymaga”⁵⁰. Z ustnej relacji s. Weroniki Żmudzińskiej dowiedzieliśmy się, że matka Weiss uczyniła zadość prośbie bpa Twardowskiego. Prawdopodobnie nie pracowały tam długo, skoro ani w kronice, ani nigdzie indziej nie ma wzmianki na ten temat. Stwierdzić należy na tym miejscu, że zgromadzenie zawsze odpowiadało pozytywnie na każde wezwanie społeczeństwa nawet w okresach epidemii, kiedy się trzeba było liczyć z ryzykiem dla życia sióstr. Lektura nekrologów sercanek świadczy o tym, ile młodych istnień porwał w czasie epidemii tyfusu plamisty⁵¹. Nawet wtedy, gdy epidemia wygasła, w r. 1922, w ciągu niecałego miesiąca dom lwowski tracił w pawilonach zakaźnych aż cztery zakonnice⁵². W latach pokoju, zgromadzenie płaciło suty haracz gruźlicy płucnej⁵³. Wszystkie te pełne poświęcenia zakonnice uformowane były według wskazań założyciela, nakazującego swoim córkom duchowym spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej, „aby przez to pomnażała się coraz bardziej chwała Serca Jezusowego”⁵⁴. Pozostaje jeszcze do

⁴⁶ Zob. pismo do przełożonej w Brodach z galic. Wydziału Krajowego, Biała 18 XI 1915, LW: 41533.

⁴⁷ Kronika domu w Brodach, s. 11—19. AGSK.

⁴⁸ Zob. umowy z poszczególnymi szpitalami oraz obszerną korespondencję dot. tego zagadnienia. AGSK.

⁴⁹ List bpa Twardowskiego do bpa Pelczara, Lwów 8 III 1920. AGSK.

⁵⁰ List bpa Pelczara do m. Weiss, Przemyśl 11 III 1920. AGSK.

⁵¹ Zob. Nekrologi; Księga profesek.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Konstytucje z 1925 cz. I, rozdz. I § 2.

omówienia sprawa odpłatności za służbę pielęgniarską w szpitalach komunalnych, które zawarły formalną umowę ze zgromadzeniem. Jeśli idzie o pierwsze czterdziestolecie, to stwierdzić musimy, że wynagrodzenie było bardzo niskie, znacznie niższe od przeciętnego zarobku pieniężnego pracownicy domowej. W latach dwudziestych np. wynagrodzenie miesięczne siostry zakonnej pracującej w Miejskich Zakładach Sanitarnych na Prądniku Białym w Krakowie wynosiło zaledwie 20 zł⁵⁵. Dodać jeszcze należy, że siostry, w wysokim stopniu narażone na infekcje, w ogóle nie były ubezpieczone na wypadek choroby.

3. PRACE WYCHOWAWCZE

Oddziaływanie sióstr sercanek na formację młodocianych służących i robotnic fabrycznych, jako stojące u podstaw zgromadzenia omówiliśmy szczegółowo w punkcie pierwszym niniejszego rozdziału. Pozostają do omówienia inne prace zgromadzenia w zakresie wychowania i nauczania, do których sercanki przystąpiły nieco później. Już jako ordynariusz przemyski obrz. łac. dostrzegł założyciel liczne zaniedbania w wychowaniu religijnym dzieci polskich we wsiach o ludności mieszanej, zbyt oddalonych od kościoła parafialnego rzymskokatolickiego. Postanowił więc temu zaradzić i tam, gdzie nie mógł dotrzeć kapłan rzymskokatolicki, wysyłał sercanki⁵⁶ w celu katechizacji dzieci. Pierwsze wędrownie nauczycielki prawd wiary wyruszyły w maju i czerwcu r. 1901 do odległych i zacofanych osad na wschodnich kresach diecezji i pokonując wielkie trudności, przyczyniły się do utrzymania w tamtych stronach obrządku łacińskiego⁵⁷. Nauka katechizmu trwała zazwyczaj kilka tygodni, młodsze dzieci uczono polskiego pacierza i podstawowych prawd wiary, starsze zaś przygotowywano do spowiedzi i pierwszej Komunii św. Wieczory i dni świąteczne poświęcały siostry starszym, odmawiając z nimi różaniec lub czytając żywoty świętych. Rzecz charakterystyczna i godna uwagi, że wszelkie wolne od zajęć katechetycznych chwile, poświęcały siostry chorym. Ponieważ siostry postępowały z pełnym zrozumieniem intencji ordynariusza i zgodnie z jego instrukcjami, a przy tym umiały sobie zjednać zaufanie ludu, przez długie lata powierzał im założyciel odpowiedzialną pracę misjonarską w swojej diecezji.

Problemy pedagogiczne odgrywały zawsze wielką rolę w życiu i postępowaniu założyciela. W całokształcie zagadnień wychowania społecznego, pojętego w duchu katolickim, uznał za konieczność za-

⁵⁵ Zob. Umowa zawarta między zgromadzeniem a miejskim urzędem zdrowia w Krakowie, 29 XI 1924 (L. 2143/24). AGSK.

⁵⁶ Zob. „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1901 s. 412.

⁵⁷ Tamże, 1902 s. 397, 1903 s. 356 i następne roczniki.

jęcie się dziećmi, zwłaszcza wiejskimi, które w owych czasach, najczęściej puszczone samopas, wyrastały na trudną do pokierowania młodzież. Układając instrukcje dla siostry kierującej ochronką, oparł się założyciel na istniejącej już literaturze fachowej, głównie niemieckiej i francuskiej⁵⁸. Sama myśl zakładania i prowadzenia ochronek dla dzieci opuszczonych i sierot, była już podjęta i realizowana przez służebniczki NMP, felicjanki, dominikanki III zakonu. Wskazując nowe pole działania swoim córkom duchowym, postanowił założyciel związać je początkowo ze swoją diecezją, która odczuwała brak tego rodzaju zakładów. Założył więc ochronkę w Jaśliskach⁵⁹ i opracował dla kierującej nią siostry specjalną instrukcję⁶⁰. Dla unaocznienia, jak bardzo zależało mu na tym, aby zakonnice i tutaj ściśle stosowały się do jego wskazówek, pozwolimy sobie przytoczyć urywki z instrukcji. Na samym wstępie troszczy się o dobór kierowniczkę ochronki: „należy wybierać zakonnicę łagodną, cierpliwą, wesołą a przy tym mającą wyższe nieco wykształcenie, zdrowe płuca i dobry głos do śpiewu”. Zgodnie ze wskazaniami ówczesnej pedagogiki zaleca: „Niech... kierowniczka ochronki uczy dzieci, bawiąc je, i bawi je uczyć⁶¹, stąd też każdą lekcję trzeba przeplatać piosnkami, wierszykami, pochodem lub gimnastyką”⁶². Wreszcie podaje rozkład zajęć w ochronce, z którego wynika, że dzieci zajęte być mają od godziny 7.30 do 4 po południu w zimie, a w lecie do piątej. Z biegiem lat praca wychowawczyni z dziećmi w wieku przedszkolnym przybierała coraz doskonalsze formy. Zgromadzenie oczywiście stosowało nowsze metody w dziedzinie pracy ochroniarskiej i w tym celu kształciło swe siostry w państw. seminarium ochroniarskim (dla przedszkolank) im. Jachowicza we Lwowie oraz w seminarium krakowskim⁶³. Przeglądając liczne listy osób prywatnych i korespondencję urzędową zgromadzenia lub akta poszczególnych ochronek i kroniki klasztorne, nie trudno zauważyć, że siostry służebnice Najśw. Serca Jezusowego, poprzez swoje ochronki, zwane później przedszkolami, włączyły się całkowicie w krąg życia społeczeństwa. Poza Jaśliskami rozkwitło jeszcze w Polsce i na emigracji 19 innych ochronek. O pracy sercanek i jej wynikach w ochronkach, względnie przedszkolach krajowych, łatwo można było się przekonać, czym jednak były sercańskie przedszkola na emigracji o tym ogół nie wiedział. Dopiero rozczytując się w prasie emigranckiej stwier-

⁵⁸ Instrukcja dla siostry kierującej ochronką.

⁵⁹ Dokument fundacyjny na dom w Jaśliskach, wydany przez bpa Pelczara, z dn. 10 XI 1902 r. AGSK.

⁶⁰ Instrukcja dla siostry kierującej ochronką.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Zob. świadectwa szkolne zakonnic. AGSK.

dzieć musimy, że w tych ochronkach koncentrowało się całe życie religijne, narodowe i kulturalno-oświatowe rodzin wychodźczych⁶⁴. Nie można więc postawić znaku równości między tak zwaną ochronką w kraju, a pozornie analogiczną instytucją na emigracji. Zakres działania ochronki sercańskiej np. w Alzacji był znacznie szerszy, gdyż nie ograniczała się ona tylko do dziatwy w wieku przedszkolnym, ale obejmowała swoim działaniem także dzieci starsze, a nawet młodzież pozaszkolną⁶⁵.

Dzień pracy ochronki rozpoczynał się już o godz. 5 rano, kiedy przyprowadzano do niej dzieci najmłodsze (do lat 4), pełniła więc ochronka także funkcję żłobka. Starszymi dziećmi w wieku przedszkolnym zajmowały się siostry od godz. 8 do 16, a po tym terminie przedszkole zmieniało się w regularną szkołę z programem nauki religii, języka polskiego, historii i geografii Polski dla dzieci, które przychodziły tu po zakończeniu zajęć w szkole francuskiej. Wieczory wreszcie były zarezerwowane dla młodzieży pozaszkolnej, dla której siostry urządzały stałe kursy⁶⁶. W późnych godzinach wieczornych o 21, a nawet o 22 ochronka była czynna, ponieważ w wielu wypadkach dopiero wtedy pracujące matki przychodziły po dzieci⁶⁷. Dla sióstr jednak pracowity dzień jeszcze się nie kończył. Wiele z nich spieszyło wtedy do chorych lub spełniało inne uczynki miłości chrześcijańskiej.

Nad zagrożeniem moralnym młodzieży emigranckiej we Francji ubolewa wspomniany już wyżej ks. Łuczak, dając zarazem chlubne świadectwo służebnicom Najśw. Serca Jezusowego, które „...młodzież pozaszkolną, walęsającą się nieraz bez nadzoru i staczającą się w moralne błoto ... umiały ... zeń wyciągnąć, a młodzież zdrową od razu przyciągnąć do siebie”⁶⁸. Szereg lat pracowała nad tą młodzieżą s. Janina Milczanowska, której zawdzięczamy sporo szczegółów z życia placówek sercańskich we Francji. Zacytujemy tutaj niektóre zdania z ustnej relacji s. Janiny, którą zanotowaliśmy na rok przed jej śmiercią. „Sale naszych ochronek były wciąż wypełnione — opowiadała s. Milczanowska. Mimo zmęczenia po mozolnych zajęciach dziennych, z jaką radością w sercu patrzyło się na starszą młodzież naszą chciwie chłonącą czy to prawdy wiary św., czy dzieje narodu polskiego lub literatury rodzimej. To znowu nauki praktyczne, np. kroju, szycia, haftu, i to trwało zwykle do godziny 21.00. Młodzież dobrze się czuła u sióstr, toteż nieraz i o godzinie dziewiątej nie spieszyło im się wychodzić”.

⁶⁴ Por. np. *Praca kulturalno-oświatowa w Ensisheim*, „Wiarus Polski” 1930.

⁶⁵ J a x a, jw.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Zob. Kronika Zgrom. t. 2 s. 150—154.

⁶⁸ Łuczak, jw.

Jak więc widzimy, ochronki polskie istotnie umiały skupiać miejscową młodzież; wiemy także skądinąd, że były zarazem dźwignią moralną tak dla młodzieży, jak i dla starszych⁶⁹.

Emigracja doceniała pełną poświęcenia pracę sióstr sercanek. Wdzięczność i przywiązanie okazywano im przy różnych okazjach, np. z racji śmierci jednej z tamtejszych sióstr polskich, śp. siostry Salezji, czasopismo „Polak we Francji”⁷⁰ donosiło: „Cała kolonia polska w Coueron jest pogrążona w nieutulonym żalu”. Umarła w 25 roku życia niemal nagle na posterunku pracy. Dzień przed śmiercią była jeszcze w szkole wśród „swych ukochanych polskich dzieci”. Zawsze czynna, przygotowywała właśnie „Jasełka” na Boże Narodzenie, które dokończyły już inne siostry. „S. Salezja była uosobieniem dobroci i pokory — czytamy we wspomnianym artykule — dlatego kto się z nią spotkał bliżej, stawał się lepszym”⁷¹. Jakże dziwnie przekonywująco umiała przemawiać nie tylko do dzieci, które za nią przepadały, ale i na starszych wywierała wielki wpływ ta młoda jeszcze przecież zakonnica. „Zbawczo sięgała przede wszystkim do dusz młodzieży” — wspomni o niej po latach s. Milczanowska. Jak dalece znano i kochano tę skromną zakonnice, wymownie świadczy fakt, że odprowadzenie zwłok śp. siostry Salezji na wieczny spoczynek było żywiołową manifestacją uczuć względem niej — jak podkreślono w wyżej cytowanym artykule. Według relacji Francuzów⁷², Coueron dawno nie było świadkiem podobnego pogrzebu. Cała kolonia stanęła przy mogile s. Salezji, aby oddać jej ostatni hold, a w dowód wdzięczności Polonia miejscowa zakupiła specjalne dla niej miejsce na cmentarzu wraz z pomnikiem⁷³.

Praca wychowawcza w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, omawianego okresu, nie ograniczała się tylko do ochronek, jak to było chociażby we Francji, gdzie prowadzono również nauczanie podstawowe. Na te czasy przypada również rozwój szkolnictwa zawodowego w zgromadzeniu. Powstają wówczas trzy szkoły gospodarcze i to w takich ośrodkach, jak: Korczyna, Przemyśl i St. Ludan (Alzacja). Dwie pierwsze uzyskały z czasem uprawnienia szkół państwowych, pozostając jednak szkołami prywatnymi. Ostatnia była „placówką ogólnopolską” jak ją nazwał Jan Brejski⁷⁴. Miała ona istotnie taki charakter, gdyż gromadziła córki emigrantów polskich, rozrzuconych po całej niemal Francji. Warto zaznaczyć, że szkoła ludańska znana była szerokim rzeszom

⁶⁹ Por. E w a r y e c k i, jw.; J a x a, jw.; Łuczak, jw.

⁷⁰ Z załobnej karty, „Polak we Francji” 1931 (XII).

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ B r e j s k i, jw.

społeczeństwa polskiego na emigracji, które uważało ją za „twierdzę polskości”, i porównywało ją do „prawowitej świątyni narodowej”⁷⁵.

Dzięki domom wychowawczym zgromadzenie zdobyło również piękną kartę w dziedzinie wychowania. Księga domów Zgromadzenia rejestruje jeszcze cztery zakłady tego typu powstałe w latach 1921—1939 w Przemyślu, Korytnicy Podlaskiej i dwa w Aleksandrowie Kujawskim. Siostry sercanki wychowywały w nich przeważnie sieroty.

Mówiąc o tym odcinku pracy, nie można pominąć tej, która zapoczątkowała w zgromadzeniu stałą opiekę nad osieroconym dzieckiem. Była nią s. Emilia Małkowska. Terenem działalności s. Emilii był przeważnie zakład przemyski, gdzie dała się poznać jako wielka miłośniczka biednych i opuszczonych dzieci, które niejednokrotnie sama wyszukiwała po ulicach Przemyśla; nie było dla niej różnicy, czy to dziecko polskie z rodziny katolickiej, czy żydowskie lub cygańskie, bo i takie były w zakładzie u siostry Emilii. Wystarczyło, że jest dzieckiem opuszczonym, potrzebującym opieki. Dzięki takiemu stanowisku s. Małkowskiej wiele z nich wyrosło na prawych obywateli⁷⁶.

Atmosfera i działalność sercank w trzech innych zakładach (w Korytnicy Węgrowskiej i Aleksandrowie Kujawskim) przedstawiała się podobnie.

W ten więc sposób Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego włączone w nurt prac pedagogiczno-społecznych poprzez placówki wychowawcze usiłowało sprostać pracy nad formacją młodego pokolenia.

4. POMOC W DUSZPASTERSTWIE ZAJĘCIA ADMINISTRACYJNE I GOSPODARCZE

„W czasach naszych — pisze bp Pelczar — niemało jest ludzi, którzy nie znają dobrze zadań wiary i obyczajów, a stąd nie żyją tak, jak na prawdziwych chrześcijan przystoi. Wprawdzie kapłani — kontynuuje — opowiadają naukę Bożą w kościele i szkole, ale nie wszyscy ich chcą słuchać i nie do wszystkich głos ich dochodzi. Otóż tu miłość chrześcijańska powinna przychodzić w pomoc kapłanom i łamać małuczkim chleb Bożej nauki”⁷⁷. Na czyją pomoc w tym wypadku liczył ks. bp Pelczar? Oczywiście, że miał na myśli zarówno katolików świeckich, jak i żeńskie wspólnoty zakonne.

Założonemu przez siebie zgromadzeniu zlecił również pracę ka-

⁷⁵ Tamże; Kuncewiczowa, jw.

⁷⁶ Por. nekrolog; Księga profesek; relacje sióstr Hortulany Kilijan († 1963) i Hipolity Nowak.

⁷⁷ Zob. Wskazówki s. 236.

techetyczną jako jedną z zasadniczych form apostołstwa słowa⁷⁸. A zatem w myśl założyciela, na wszystkich swych placówkach wychowawczych: ochronkach, szkołach, sierocińcach lub późniejszych tzw. placówkach parafialnych, katechizowały siostry dzieci i młodzież⁷⁹. Aby działalność apostołska sercank i na tej płaszczyźnie była owocna, w tym celu już w czasie próby nowicjatu przygotowywano do niej siostry⁸⁰. Przez szereg pierwszych lat po założeniu zgromadzenia, mniej więcej w latach 1900—1914, kształcenie katechetek odbywało się pod osobistym kierunkiem założyciela⁸¹. W miesiącach letnich, lipcu, sierpniu i wrześniu przyjeżdżały z Krakowa siostry profeski i nowicjuski do Jaślik, by tam, m. in. słuchać wykładów z tego właśnie zakresu⁸². Prelegentami byli przeważnie kapłani bpa Pelczara⁸³.

Oprócz wykładów ogólnych, z których korzystały wszystkie siostry, podawano również dodatkowe, specjalne pouczenia, instrukcje, dla tych zakonnic, które wyznaczono do pracy misjonarskiej. Tak np. było w r. 1901, kiedy siostry Aniela, Magdalena i Michalina miały być wysłane do zaniedbanych wsi polsko-ruskich na pracę katechetyczną, wówczas ks. Władysław Kochowski, kapłan bpa Pelczara, oraz wykładowca prawa kanonicznego w seminarium duchownym przemyskim, przygotował je do tej misji⁸⁴.

Pierwsza wojna światowa zahamowała na długie lata kształcenie katechetyczne sióstr. Uczono jedynie w nowicjacie te zakonnice katechizmu, które miały braki w tym zakresie⁸⁵. Niejednokrotnie były przeszkody w realizowaniu nawet tych podstawowych uzupełnień. Do takich krytycznych lat, można zaliczyć okres działań wojennych (1914—1920), kiedy to szpitale wymagały ogromnej ilości sióstr. Zdarzało się nawet, że i nowicjuski, za dyspensą biskupa, były zatrudnione w szpitalach wojennych⁸⁶. A więc okoliczności, a z tych wypływające zapotrzebowanie społeczne, często decydowały o przeważającym w danym czasie kierunku prac w zgromadzeniu.

W interesującym nas okresie prace katechetyczne już nie miały w zgromadzeniu tego szerokiego zastosowania, jak przed 1914 r. Dopiero w późniejszych latach stanęły znowu na odpowiednim

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Por. Kronika Zgrom. t. 1, — sprawozdania roczne.

⁸⁰ Wskazówki, s. 238.

⁸¹ Por. listy bpa Pelczara do m. Szczęsnej, np. z 27 VIII 1909, 6 VIII 1910 albo: Pelczar, Autobiografia, s. 117, 119 nn.

⁸² Pelczar, Autobiografia, s. 118.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Zob. „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1901 s. 412—414.

⁸⁵ Relacje sióstr: m. Ignacji Weiss, W. Zmudzińskiej, J. Milczanowskiej.

⁸⁶ Zob. Kronika Zgrom. t. 1 s. 124—125.

poziomie. Wtedy też zaczęto typować uzdolnione w tym kierunku siostry na specjalne studia katechetyczne⁸⁷, dając tym samym Kościołowi odpowiednią pomoc w jego funkcji wychowawczej.

Życzeniem założyciela było, żeby siostry miały także pieczę nad kościołami, tzn. utrzymywały porządek w świątyniach, przyozdabiały ołtarze itp.

W dokumencie fundacyjnym domu w Jaśliskach⁸⁸ ks. bp Pelczar wyraźnie żądanie to podkreślił. Wprawdzie miał na myśli wyłącznie kościół w Jaśliskach, ale informują siostry⁸⁹, że założyciel przy różnych sposobnościach bardzo serdecznie zachęcał zgromadzenie, aby dbano o domy Boże wszędzie, gdzie tylko siostry mają możliwość. W myśl zatem wskazań założyciela siostry sercanki w większości na swych placówkach pełniły powyższe prace, np. w Bieczu, Korytnicy, Przemyślu, Słomnikach, Radziechowicach, Frysztaku, a we Francji w St. Ludan i Betz⁹⁰.

Darmo jednak szukalibyśmy w wielu umowach, zawartych między Zgromadzeniem Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego a poszczególnymi instytucjami, paragrafu, który by brał pod uwagę zajęcia przy kościele. Chyba że były to placówki, które stanowiły własność parafii, a takich w omawianym przez nas okresie nie było dużo. Zatem była to praca nadobowiązkowa, podejmowana przez zakonnice z własnej chęci.

Aktywność sióstr sercanki w życiu parafialnym zaznaczyła się również poprzez organizacje kościelne. Pracowały one w Akcji Katolickiej tak wśród starszych, jak i młodzieży⁹¹. Krucjata Eucharystyczna dla najmłodszych również była prowadzona przez służebnice Najśw. Serca Jezusowego, np. w Bieczu, Lwowie i Frysztaku.

W późniejszych latach zakres działalności sióstr sercanki jeszcze się poszerzył. Prowadziły bowiem siostry kancelarie parafialne oraz pełniły funkcje organistek⁹². Rozpatrując pomoc Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w pracy parafialnej, należy zwrócić także uwagę na działalność administracyjną i gospodarczą zakonnice na placówkach kościelnych. W omawianym przez nas okresie siostry sercanki prowadziły te prace w dziewięciu domach. Były to przeważnie małe i duże seminaria duchowne w Przemyślu, Tarnowie, Kielcach i Krakowie⁹³. Władze kościelne doceniały pracę sióstr sercanki na tym odcinku, napływały przeto prośby o objęcie nowych placówek⁹⁴.

⁸⁷ Zob. świadectwa szkolne sercanki. AGSK.

⁸⁸ Zob. przyp. 59.

⁸⁹ M. Ignacja Weiss, Weronika Żmudzińska, Janina Milczanowska.

⁹⁰ Kronika Zgrom. t. 1, 2 — sprawozdania roczne.

⁹¹ Kronika Zgrom. t. 2 s. 224, 229, 286, 332.

⁹² Tamże, s. 747 nn.

⁹³ Księga domów Zgrom.

⁹⁴ Korespondencja zgromadzenia z różnymi instytucjami. AGSK.

Dyrektor księży salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim, zwracając się do przełożonej generalnej, m. Ignacji Weiss, z prośbą, żeby mu przysłała siostry do powstającego ich domu w Aleksandrowie, pisze: „Od kilku zaledwie dni jestem w Aleksandrowie na stanowisku dyrektora tamtejszego zakładu salezjańskiego, ale już w tym czasie mogłem skonstatować, jak wielką sympatią cieszą się tutaj córki Najczcig. Matki, SS. Sercanki, których praca owocna na dwu zajmowanych tu placówkach zyskała uznanie władz i obywatelstwa. Toteż kiedy zastanawialiśmy się — kontynuując ks. dyrektor Antonowicz — nad tym, komu by powierzyć delikatne prowadzenie gospodarstwa w naszym powstającym internacie dla młodzieży gimnazjalnej, nie zawahałem się co do wyboru”⁹⁵. Z dalszej korespondencji między obu stronami wynika, że warunki pracy w internacie salezjańskim ułożyły się pomyślnie.

Zajęcia administracyjne i gospodarcze prowadziły siostry sercanki także w zakładach świeckich. Np. już w r. 1897 — w czernichowskiej szkole rolniczej, a od r. 1899 tę samą pracę wykonywały w Rzeszowie przy internacie seminarium nauczycielskiego⁹⁶. Dużo później (1938) objęły sercanki administrację i gospodarstwo w zakładzie wychowawczym Rodziny Kolejowej w Maczkach⁹⁷.

Księga domów Zgromadzenia rejestruje również pięć zakładów opieki dla dorosłych, w których przebywali nieuleczalnie chorzy. Z tych prowadziły siostry trzy w Polsce, to znaczy w Mikołajowie, Radziechowicach i Zakrzewie, dwa natomiast we Francji — w Athies i Tilloloy⁹⁸.

Wiadomo już, że placówki polskich sercanki na emigracji, mimo określonej nazwy „ochronki”, „schroniska dla robotnic”, nie ograniczały się do prac jednokierunkowych, ale świadczyły społeczeństwu różne usługi. Tak było również z dwiema ostatnimi placówkami.

Siostra Janina Milczanowska, która przez dwa lata pracowała w Athies, a trzy lata w Tilloloy⁹⁹ informuje, że oprócz pracy zakładowej, utrzymywały siostry serdeczny kontakt z miejscową Polonią. Dzieci przychodziły na lekcje religii, języka polskiego i historii ojczyzny. W zasięgu ich oddziaływania była również młodzież, a także starsze społeczeństwo¹⁰⁰.

Reasumując rozważania związane z zewnętrzną działalnością apostołską zgromadzenia, podkreślić należy szeroki wachlarz prac podejmowanych przez siostry sercanki. Jest to typowa różnokie-

⁹⁵ Zob. list ks. Ignacego Antonowicza do m. Weiss, Aleksandrów Kuj. 4 IX 1926. AGSK.

⁹⁶ Księga domów Zgrom.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Księga przełożonych Zgrom.

¹⁰⁰ Oprócz wyżej wspomnianych relacji zob. Kronika Zgrom. t. 2 s. 211.

runkowa wspólnota zakonna. I taką chciał ją mieć założyciel; nie obawiał się zmian w zewnętrznej działalności swojego zgromadzenia. Sformułowane w konstytucjach zadania szczegółowe nie tworzyły zamkniętego kręgu, owszem, zawsze istniała możliwość rozszerzenia pewnego zadania, czy chwilowego poniechania innego, zależnie od okoliczności i potrzeb czasu¹⁰¹.

ZAKOŃCZENIE

Ks. Pelczar, zakładając w r. 1894 Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, dał dowód wielkiego zrozumienia potrzeb społeczeństwa swej epoki i zorientowania w problematyce społecznej, której pogłębienie znalazł w encyklice Leona XIII.

W myśl wskazań założyciela, siostry sercanki kontynuowały powierzoną im działalność zarówno apostołską, jak i charytatywną. Zgromadzenie nie ograniczało się w pracach swych tylko do ziem polskich, siostry pracowały równie owocnie wśród rodaków na emigracji. Dobitną ilustracją tego jest fakt, że do r. 1939 na ogólną liczbę 81 domów zakonnych, aż 14 powstało na emigracji. Jak kształtowała się sieć placówek wspólnoty sercańskiej, w omawianym okresie, zarówno w kraju, jak i za granicą, świadczą załączone mapy, oraz wykaz domów zgromadzenia.

Stwierdzić trzeba na koniec, że kongregacja zakonna sióstr sercanków w pełni rozumiała intencje swego założyciela i zbrojna w jego wskazówki, rady i sugestie, na przestrzeni lat 1894—1939 zdołała zawsze wyjść naprzeciw ludziom współczesnej sobie epoki i dotrzymać kroku potrzebom społeczeństwa. Poddawana ciężkim próbom w czasie pierwszej wojny światowej, wykazała wielką odporność i mimo licznych trudności, pomyślnie się rozwijała.

¹⁰¹ Por. np. Wskazówki s. 148—150